

1.	Kireńsk	31.XII. 89.	Do Stanisława Landego w Irkucku
2.	"	19.III. 90	Do Stanisława Landego w Irkucku
3.	"	25.III-26.III.90	Do L.L.
4.	"	8.IV. 90	" "
5.	"	22.IV. 90	" "
6.	"	4.V. 90	" "
7.	"	19.V. 90	" "
8.	Irkuck	21.VII. 90	" brata Wincentego /Wiciuk/
9.	"	29.VII. 90	" siostry Celiny
10.	"	31.VII. 90	" L. L.
11.	"	3.VIII.90	" L. L.
12.	Tunka	13.VIII.90	" L. L.
13.	"	20.VIII.90	" L. L.
14.	"	24 <del>VIII</del> 90/false 24.VI/	L. L.
15.	"	16.IX. 90	Do L. L.
16.	"	15. X. 90	" L. L.
17.	"	22.X. 90	" L. L.
18.	"	29-30.X. 90	" L. L.
19.	"	5- 6.XI. 90	" L. L.
20.	"	19-20.XI. 90	" L. L.
21.	"	26.XI. 90	" L. L.
22.	"	10.XII. 90	" L. L.
23.	"	10 wiecz.XII.90	" L. L.
24.	"	11.XII. 90	" L. L.
25.	"	30.XII. 90	" L. L.
26.	"	13-14.I. 91	" L. L.
27.	"	20-21.I. 91	" L. L.
28.	"	16-18-19.II. 91	" L. L.
29.	"	4.III. 91	" L. L.
30.	"	10-11.III. 91	" L. L.
31.	"	24-26.III. 91	" L. L.
32.	"	8- 9.IV. 91	" L. L.
33.	"	20.IV. 91	" L. L.
34.	"	22-29.IV. 91	" L. L.
35.	Cieshocinek	22.VIII.93 (?)	" L. L.

I - 31.XII.1889 - Stanisław Landy, szwagier L.L. mąż Feliksy z Lewandowskich, siostry L.L. Państwo Landy przebywali stale w tym czasie w Irkucku, a ich dom był ośrodkiem, przez który przepływali wszyscy zesłańcy na Syberję - polityczni.

II - 19.III.1890 - "Siostra Wasza" - L.L. wyjechała tego dnia do Irkucka.

:Lola /Helena, późn. Gudzielewiczowa/ urodzona 19.III. stąd  
:  
: "solenizantka w jeden dzień ze mną"  
:  
Dzieci :  
Landy : Oleś /Aleksander/  
:  
: Wanda

III - 25.III, 26.III.1890. Władimir Wasiljewicz Demjanowski - jeden z zesłańców, Ukrainiec z Połtawy. Awerburg - urzędnik akcyzy, u którego J.P. dawał lekcje /po Landym/. ~~Władimir Wasiljewicz Demjanowski~~  
~~Władimir Wasiljewicz Demjanowski~~

IV - 8.IV.1890 - Szwedow ? Celinka - Celina Bukont w Wilnie - siostra J.P. Tonkowidowa - żona Tonkowida zesłańca, który miał skład spirytusu, posiadał pieniądze i zajmował "pozycję" społeczną. Wilujcy - zesłańcy w Wilujsku. Wisznjakow - zesłańca, Rosjanin, b. żołnierz z procesu o przygotowywaną ucieczkę Nieczefjewa. J.P. z nim mieszkał. Michajko ? może Morejnis, zesłańca, Żyd z Mikołajewa. Hellis - jeden z zesłańców.

V - 22.IV.1890 - Swietlicki - urzędnik?

VI - 4.V. 1890 - Wilczyński - zesłańca, Polak.

VII - 19.V. 1890 - Nic.

VIII - 21.VII.1890 - Wieluk - Brat.

IX - 29.VII.1890 - Grzybowski ? Tomasz ?

X - 31.VII.1890 - M. Mar ? Misza - Morejnis, patrz IV. Lobzow ?

XI - 3.VIII.1890 - Nic.

XIII - 13.VIII. - W niedzielę 5.VIII. o godz. 2 wyjechał z Irkucka, w po-

- 3
- niedzielę o 7 wiecz. przyjechał do Tunki/. Michalewicz  
/Afanasij/ zesłaniec, Ukrainiec, jego żona Katarzyna.  
Stefan Juszczyński, Tarkowski, M. ncewicz - zesłańcy.
- XIII - 20.VIII.1890 - /Charakterystyka ludzi/. Ralicki, Us /żony z siostrą  
Michalewicz/. Baxinow, Lebiediew, Bogorodzki, Dienisow  
Gołubiatnikow - zesłańcy/Gołubiatnikowa Polka, Julja  
Kazimirowna/.
- XIV false 24.VI.1890 - Nic.
- XV - 16.IX. 1890 - Nic.
- XVI - 15.X.1890 - Tatjana Ikkarjonowna ?
- XVII - 22.X.1890 - Aleksandra Jegorowna - żona Tonkowida. Nik. Jakow?
- XVIII - 29-30.X.1890 - Gubarewa, Łacki, Ratin - zesłańcy. Zula - Zofja Kade-  
nacowa - siostra.
- XIX - 5-6.XI.1890 - Borejsza - zesłaniec.
- XX - 19-20.XI.1890 - Danikow, Bohoraz/znany później pisarz rosyjski - Tan/  
XXI - 26.XI.1890 - Łotz? Siergiej Pawłowicz - Bałabucha zesł. z Kijowa,  
syn właściciela znanej cukierni, student medyk, pracu-  
jący jako lekarz. Pirożeczycka? Kranichfeld - zesła-  
niec.
- XXII - 10.XII.1890 - Adaś - brat.
- XXIII - 10.XII.wiecz.1890 - Pauli - zesłaniec, zdemaskowany czasami jako szpieg
- XXIV - 11.XI.1890 - Nic.
- XXV - 30.XII.1890 - Lidja Pawłowa Łojko. Bazinow - zesłaniec, robotnik, ze  
starych.
- XXVI - 13-14.I.1891 - Tatjana Ikkarjonowna - narzeczona zesłańca.
- XXVII - 20-21.I.1891 - Demon - Demjanowski.
- XXVIII - 16-19.II.1891 - Nic.
- XXIX - 4.III.1891 - Arenson ? Jemieljanczenko.
- XXX - 10-11.III.1891 - Nic.
- XXXI - 24-26.III.1891 - Nic.
- XXXII - 8-9.IV.1891 - Swelina - Ułanowska z domu, żona Kranichfelda, Grabow-  
ski?

- XXXIII - 20.IV.1891 - Nic.  
XXXIV - 22-29.IV. - Nic.  
XXXV - 22.VIII.? - Pani Grudz?

1 5

[Nr.1]. [Do Stanisława Landego w Irkucku]

Kireńsk 31/XII.89 Kochany kollego. Winszuje wam świąt i nowego roku no i życzę czego już sam nie wiem co powiedzieć by nie wpaść w zwykły szablonowy nastrój noworocznych wizyt<sup>2</sup>) sędzę że i tak wiecie że wam życzę najlepszego a że wszystko jedno po mojem życzeniu nie posypią się na was dary boskie i ludzkie jak z rogu obfitości zakończę tę kwestję. <sup>152</sup>Pręcie do siostry byśmy się rozpisali i podali zajawienie że potem gdy wielu kolegów już się rozpisalo my nie chcemy przeciągać niepotrzebnie tę sprawę, my zdaje się prościej się obejźmiemy. Wilczyńskiemu przyszła propozycja od Borejszów jechać do Ilińskiej solewarki i Wilczyński wziął się do tej kwestji zaczął się rozpytywać o zdanie i okazało się że nikt na serjo nie myślał o tej kwestji jako o rzeczy godnej naszej uwagi i tracenia sił na nią, no i mniej więcej już prawie postanowiono że <sup>po świątach</sup> ~~niekiedy~~ będziemy się rozpisywać. Sprawę<sup>3</sup>) tę więc liczyć już można za skończoną, tylko jakos w duszy strasznie niezręcznie pomimowoli gniewasz się na siebie że pierw<sup>4</sup>)szej się o tem nie pomyslano byłoby lepiej odrazu się zgodzić na propozycję sprawnika niż teraz ustąpić z raz obranej pozycji. Głupio, głupio i głupio jakos się czuję po tej historii. Myślałem o tem by się sprzeci<sup>5</sup>)wiać dalej ale po zgodzie Wilczyńskiego i Wieszniakowa będzie to wyglądało jak jakieś walki z wiatrakami dlatego też ostatecznie postanowiliśmy przyłączyć się do drugich i machnąwszy na wszystko ręką rozpisywać się u szanownego nadziratiela. Tak więc zakończy się kwestja nadziratielska w Syberji. Teraz więc runie ostatnia przeszkoda przejazdu czyjegokolwiek z Kireńska do innych lepszych miejsc zdaje się że wszyscy prawie zechcą skorzyć stać z tego. Wilczyński ~~nie~~ ten już teraz usiedzieć niemoże <sup>tan</sup> bo mu się chce wyrwać z Kireńska. Wieszniakow marzy o paszporcie który mu teraz zapewne wydadzą bez przeszkód. Siostra wasza zapewne wybierze się nakoniec do was. Co do mnie to ja chciałbym wybrać się z tego błota dokądkolwiek choć do drugiego błota byle zmienić miejsce, ale zatrzymuje mię jedna rzecz. Jak wiecie teraz nie otrzymuję pensji od rządu i żyję tylko na to co zarabiam. Otóż lękam się przenieść się dokądkolwiek by nie stracić tego zarobku

i nie zostać zupełnie na miejscu. Ma się rozumieć na przejazd na opłatę niektórych długów które się narobiło tutaj mogą mi jednorazowo wysłać z domu, ale ciągle<sup>6)</sup> mi wysłać pieniądze nie będą tembardziej ze sam tego nie życzę. Waham się więc i sam nie wiem co począć. Przenieść się do Irkucka ależ wy pisaliście że o miejsce teraz nadal trudno w Irkucku i lękałam się bym po przyjechaniu nie był<sup>komu</sup> znemu ciężarem, jeżeli zaś otrzymam miejsce w Irkucku to i wtedy będzie nademną wisiała wciąż jak miecz Damoklesa groźba wysłania z Irkucku a czy znajdę jakie miejsce w Tuncie albo Bałagańsku. Napiszcie mi jak radzicie postąpić, ~~chy~~<sup>wy</sup> lepiej znacie zapewne warunki jak miejscowe tak też i Tunki /i/ Bałagańska. Co do mnie to ma się rozumieć przeniósłbym się z ochotą dokądkolwiek gdyż Kireńsk mię potężnie znudził, a tembardziej mi będzie nieprzyjemnie zostać tutaj gdy się wszyscy stąd rozjadą. Posyłam Wam list z Tunkuski który dziś zaledwie otrzymałem. Tunguszczenie wogóle nie mają dobrej opinii<sup>u</sup> u administracji i raz po raz gadają<sup>7)</sup> o tem że ich wyszłą do Jakucka gdyż okazują oni szkodliwy wpływ na miejscowych włościan nie wiem w czym ten wpływ się wyraża ale że to być może i jest w rzeczywistości wnoszę z tego że wogóle włościanie bardzo się o nich dobrze odzywają i chwalą nadzwyczaj. Taki sam wpływ zdaje się będzie wywierał i Siergiej Pawłowicz na swoim miejscu on też zamierza urządzić tam szkołę, zacznie leczyć włościan i pędzić wogóle żywot bardzo czynny nie które listy jego pełne<sup>8)</sup> są zapału i idealizacji swego położenia. Dalibóg tak zachęcająco ludzie prawią o życiu na wsi że nieraz<sup>mię</sup> zbiera ochota uciec i zakopać się na wsi zdala od wszelkiego naczelstwa i wszelkich ograniczeń. Doprawdy znudziło mię nadzwyczaj być "pręstepnikiem"<sup>(nie)</sup> i niekiedy strasznie mi się chce zrzucić tę nazwę z siebie i stać się wprost obywatelem. Ale na nieazczęście nie tak to łatwo to zrobić. No jak się wy czujecie po gryppie czyż jeszcze ona u was panuje u nas bowiem zdaje się mrozy terażniejsze prędzej od wszelkich lekarstw i doktorów wystraszą ją z miasta. W mieście już się zdaje że zmniejsza epidemja ale na wsi grasuje silnie w wielu wioskach powiadają niema domu gdzieby nie było chorych. No bywajcie zdrowi Kochany kollego przyjmcie serdeczne uściśnienie

Od wasz Zi

Rodzinie waszej serdeczne pozdrowienia załączam. Proszę przeprosić odemnie Aarońskiep że nie piszę teraz do niego ale już późno i czasu niema a miałem stały zamiar napisać dziś do niego. Napiszę z przyszłą pocztą.

4 8

Nr. 2/Do Stanisława Landego w Irkucku/

Kireńsk 19/III.90 r. Kochani kolledży! Dzisiaj siostra wasza wyjechała z Kireńska do was, przed wyjazdem zmuszoną była tak wiele biegać do różnych osób, że nie zdążyła napisać do Was słów kilka i porzuciła mnie bym uwiadomił Was o jej wyjeździe. Tem ohotniej biorę się za to że teraz jeszcze bardziej czuję winę przed wami, kochani przyjaciele. Mając wciąż nadzieję że pozwolenie przyjdzie i że będę mógł pojechać z waszą siostrą prosiłem ją pozostać do mego projektowanego wyjazdu, sądziłem że i jej wygodniej będzie jechać razem ze mną, nie mówiąc o tem że postarałbym się uprzyjemnić jej nudną drogę swoją osobą lecz mnie byłoby łatwiej dobić się czegośkolwiek od starostów, jamaszczków<sup>1)</sup> na stacjach et caetera. Z tego powodu wyjazd jej pobyt jej w Kireńsku przedłużył się o całe trzy tygodnie, a wy zapewne w ciągu tych trzech tygodni i naczekaliście się jej dostatecznie i niepokoiłiście się o nią dostatecznie, by mieć jeżeli nie na słowach to może na dnie duszy do mnie mimowolnego sprawcy tego spóźnienia pewną pretensję. Lecz finał okazał się daleko gorszym od początku. Rzecz w tem że ostatecznie, gdy pozwolenie wciąż nie przychodziło nie czułem się w prawie dłużej zatrzymywać waszą siostrę i ryzykować takim sposobem w czasie świąt Wielkiejnocy, gdy jej nieobecność może nam być osobliwie przykrą zmusić ją być gdzieś w nudnej Orlince lub Żygałowie, dlatego też sam prosiłem ją by ostatecznie nazaczyła dzień wyjazdu, jeżeli nie otrzymam <sup>przez nią</sup> w pierwszą ~~subbotę~~ <sup>subbotę</sup> pozwolenia i /chcę tu wyznać<sup>2)</sup> moją bezstronność i szukać w niej usprawiedliwienia dla siebie/ pomimo że 19 Marca dzień moich imienin i przeto by mi było dzień ten spędzić tylko wśród Wieszniakowych i jemu podobnych prosiłem waszą siostrę by naznaczając najbliższy dzień po subbotcie wybrała jako dzień odjazdu poniedziałek. Lecz ostatecznie winy to mojej nie zmniejsza droga się teraz trochę popała, osobliwie zaś pod Irkuckiem i nieporozumienia na stacjach pocztowych z woźnicami i starostami teraz mogą się częściej zdarzyć<sup>3)</sup>, i teraz to w takim czasie wasza siostra zmuszoną była jechać jedna. Nie myślcie że żartuję ale ja serjo mówię że mię to męczy że sprawiłem tyle przykrości i wam i jej. Zresztą nie niepokójcie



5 9

się zbytecznie o nią, po pierwsze sprawnik czy to przez wzgląd<sup>s)</sup> na was czy też wogóle jako grzeczny kawaler rozkazał dać waszej siostrze dla drogi nie-  
zwykłą "konewkę"/?/ w której wożą aresztantów po etapach<sup>6)</sup> /a wszak siostrę  
waszą powieźli<sup>6)</sup> "etapnym poriadkom"/?/ a "powozkę" to jest sanie zwykle pocz-  
towe - kryte. Rzeczy ciepłych ma wasza siostra z sobą dostatecznie osobli-  
wie do Kaczuga, gdyż Tatjana Pietrowna /wdowa po umarłym popie Grzegorz/  
prosiła ją odwiedzić kilka ciepłych rzeczy<sup>siostrze</sup> w Kaczugie. Z Kaczuga być może  
i będzie chłodniej, gdyż ciepłych rzeczy będzie mniej, ale nie sądzę by  
zbyt przemarzła. Więcej zdaje się o wyjeździe waszej siostry nic powiedzieć  
nie mogę, zakończę więc o tej kwestji prośbą o przebaczenie mi pominiętej  
mojej winy. Zapewne do świąt nie otrzymacie odemnie listu dlatego też po-  
winszuję ich ~~świąt~~ teraz i złożę życzenia najszczerze<sup>7)</sup> byście zawsze<sup>8)</sup> mieli  
swym udziałem szczęście i<sup>10)</sup> powodzenie w swych zamiarach. A zatem bywajcie  
zdrowi nie piszę dłużej, gdyż czekając wciąż pozwolenia zupełnie przerwa-  
łem pisanie listów i dziś muszę jeszcze kilka listów napisać. Przyjmcie  
serdeczne pozdrowienia od waszego

Zi

P.S. Tera tylko przypomniałem że Lola była solenizantką<sup>11)</sup> /jeden dzień ze mną  
proszę ją serdecznie ucałować odemnie, toż samo i Olesia i Wandę.

Na górnym marginesie pierwszej strony listu/: 20/III przez nieostroż-  
ność zaleli mi list naftą, przepaszam ale nie mam zupełnie czasu pisać  
inny trzeba iść do Awerburga.

6

Nr. 3./Do Leopolda Lewandowskiej.

Kireńsk 25/III Kochana Olesiu! Dziękuję ci bardzo ~~nie~~ żeś napisała z Ust<sup>ku</sup>tu przyznam się niepokoiłem się niekiedy o ciebie myślałem że <sup>g</sup>może ci w niektórych miejscach stawić trudności, lecz i to prawda żeś jechała dotychczas tylko po kireńskim okręgu a co będzie w innych okręgach jeszcze niewiadomo lękam się też byś nie przemarzała za Koczugiem gdzie zdasz większą część swych ciepłych rzeczy. Teraz zawsze gdy wyjdę na ulicę myślę o tobie, gdy wiatr gniewam się że tobie musi być niedobrze gdy ~~nie~~ noc światła księżyc <sup>ajno</sup> ~~je~~ <sup>oświet</sup> świeci cieszę się że możesz bez wypadków jechać i nocą. Co do mego przyjazdu do Irkucka to się zapewne odłoży do wiosny. Diemjanowski mi telegrafował z tą <sup>oświet</sup> paczką że prośba moja odesłana do Generała Gubernatora i dlatego odpowiedź się spóźni. Nie rozumiem poco też taka ~~nie~~ ważna osoba jak <sup>sam</sup> pan Generał Gubernator czyżby to stało w zależności od sprawy Igo Marca czy ~~nie~~ też od Irkuckiej naszej sprawy. Zresztą chociażby odpowiedź i przyszła zaraz bardzo wątpię bym mógł wyjechać z Kireńska. Tu u nas kilka dni było tak ciepło że wczoraj zamiast śniegu wyobraź sobie padał deszcz i ma się rozumieć drogę zupełnie zepsuł w mieście i we dnie i w nocy stoją kałuże /nawet w nocy nie zamarzają/. <sup>Ma</sup> się rozumieć pocieszam siebie nadzieją że wiosna prędzej nastąpi i wcześniej będę mógł wybrnąć się z Kireńska, ale to jeszcze kto wie jak to będzie. Ty pytasz co ja robię. Boże ty mój rano wstaję idę do Awerburga peckam się u niego do późnego wieczora. Chwała Bogu roboty wiele a ja ją jeszcze rozciągam żeby dłużej przebyć tam później wracam do domu piję herbatę chodzę po pokoju myślę o tobie, wspominam niekiedy lepsze czasy, to pomyślę trochę o przyszłości poczytam trochę no i walę się spać ot i wszystko. Zrobiłem się tylko trochę rozdrażniony i trudno to mi skrywać do tego stopnia że nawet u Awerburga pozwalam sobie może trochę zbyt wiele, tak że ten ostatni niekiedy z ostrożnością do mnie podchodzi no /?/ przy przepisywaniu u niego robię masę całą omyłek i tylko. Mieszkam póki co u Wieszniakowa w sali w kącie przy łóżku stoi stół i na nim wszystko <sup>umie</sup> co może być potrzebnem. Zaraz po wyjeździe twoim układałem rzeczy ale mnie rozgniewały różne frazesy Aleksie

7 11  
doskonale

jewny i Wieszniakowa "z tego gar<sup>nk</sup>su doskonale będzie karmić psa" "a z tego twito /?/ zrobić można"<sup>3)</sup> ja i uciekłem od tej gadaniny do Awerburga gdzie i przesiedziałem do wieczora no później ma się rozumieć bardzo ciężko mi było. No ot masz<sup>4)</sup> (sprawozdanie z całego tego dnia. Nie będę tobie opowiadał o tem co ja wtedy myślałem, poco o tem rozgadywać wszystko jedno pióro nie zdoła tak dobrze wylać<sup>4)</sup> różne odcienie myśli i te nielogiczne przeskoki z jednego przedmiotu na drugi jakby to można było zrobić w roznowie /tu zatrzymałem się i ledwie może nie wyplątałem ci figla gdyż ty przy twej skłonności czerwienić poczerwieniałabyś a może to w tej chwili byłoby ci nie na rękę/. 26/III Wczoraj przestałem pisać gdyż przeszkodzili mi kończąc więc list dzisiaj, ot napisałem się u Awerburga wyobraź sobie na trzech palcach powyskakiwały mozołe i palce bolą jakgdyby je kto szpilkami pokłół. O zdrowiu swoim muszę ci też<sup>4)</sup> cokolwiek napisać byś mi<sup>5)</sup> później nie wyrzucała że nie dotrzymuję obietnicy. Prawie cały czas miałem katar sądzę że<sup>6)</sup> katar to z powodu wilgotnego powietrza moja wina zaś była tylko jedna ze raz poszedłem do Awerburga bez paltotu nie gniewaj się Olesienka bardzo już ciepło było a wiatru ja w pokoju nie czułem. Zresztą kamfora doskonale pomaga od kataru, tak że teraz zupełnie zdrowym się czuję. Lowenko /?/ przejechał przez Kireńsk i jego nie widziałem dowiedziałem się o tem tylko na następnym dniu tak że ani radzić się ani brać u niego świadectwa nie mogłem. Ale czy wiesz że teraz już mój zamiar ~~przezniesienia~~ przeniesienia się do was już nie jest sekretem Démianowski napisał o tem do Wilczyńskiego a ten kiep nosił się z tym listem po mieście i pokazywał go wszystkim prosząc by go w całości przeczytali przyczem by wszyscy zrozumieli poco to on robi nasze nazwiska które tam były wymienione w frazie "Piłsudski i Lewandowska dołżno byt" użę ujechali<sup>7)</sup> /podkreślił<sup>8)</sup> ołówkiem, ot kiep. Napisz mi jaki teraz u ciebie stosunek z Diemj. i czy on ~~razdawał~~ rozgadał twoim o nas ciekawym; Jak znalazłaś dzieci? Słowem napisz o wszystkim wszystkim co tylko tobie do głowy przyjdzie chociażby plotła jak się to mówi trzy po trzy to i temu byłbym rad, gdyż czułbym ciebie koło siebie. A jak mnie Olesi nie staje. No ale nie będę sobie woli dawał w rozpisywaniu<sup>9)</sup> uczu-

8 12

cia. Sama zapewne czujesz jak to przyjemnie być zdala od miłej osoby, a gdy się rozpiszesz o tem a później przeczytasz co napisałeś to wszystko wydaje się nieodpowiednie, <sup>o to</sup> do tego co się czuje wychodzi jakos blado i nawet fałszywie. No bywaj miła moja zdrową całuje cię serdecznie twoim pozdrowienie. Awerburg prosił kłaniać wam wszystkim prosi ~~mi~~ <sup>o to</sup> mię on ~~z~~ co tydzień więc za cały miesiąc zawczasu kłaniam się wam wszystkim od niego niziutko niziutko. Dowidzenia tw.

Ziu

/Na górnym marginesie pierwszej i czwartej strony listu/:

Diemianowskiemu i Wojniczowi kłaniaj. Diemjan. <sup>z Diemjan</sup> Powiedz że napiszę z przyszłą pocztą, teraz strasznie palce bolą a wiesz ~~ty~~ <sup>ty</sup> napisać i do Kotka i do Bronisia. *Wierum na kłanosc pusty od Zinusa plany na kłan*

/Na górnym marginesie drugiej i trzeciej strony/:

Otrzymałem list od Sierg. Pawł. dosyć dziwny i tajemniczy prosi nie gniewać się za długie milczenie ale powiada że do rozjaśnienia jakiejś sprawy nie może pisać. Nie rozumiem. Czyżby oni podali ~~prośbę~~ <sup>prośbę</sup> zjawienie? <sup>(10)</sup>

9 13  
[Nr. 4] / Do ~~Leona~~ Leonarty Lewandowskiej

Kireńsk 8/IV Kochana moja Olesiu! Tak mi nieprzyjemnie, że z przesłaną pocztą nie zdążyłem posłać ci listu osobliwie gdy sam otrzymałem od ciebie, pochodzi to z tej prostej przyczyny że poczta którą oczekiwano we środę a nawet we czwartek przeszła w Poniedziałek w nocy, teraz jak widzisz jestem osłabiejszy i piszę w niedzielę. Przeklęta ta poczta wykaszała wypłatała nam figla nie tylko dlatego <sup>że</sup> i list mój nie poszedł do ciebie, lecz i z tego że z policji też nie posłano gubernatorowi różnych wiadomości o mnie. Ach żeby wtedy gdy był sprawnik w Irkucku podpedzić go dać o mnie swoją opinię pojechałbym z tobą do Irkucka a teraz proszę<sup>4)</sup> i wszystko przysłał tutaj po opinie sprawnika przyczem objawiono mi od gubernatora że prosba moja pójdzie "naczalniku kraju".<sup>2)</sup> Twoja rzecz postarać się o to by jaknajprędzej odpowiedzieli i koniecznie telegramem wtedy może zdążyć na pierwszym parostatku wyjechać z Kireńska. Piszesz że tobie tęskno bezemnie, droga ty moja, gdy się tak przywiąże do człowieka jak my z tobą gdy się z nim bok obok przeżyje czas powinien wtedy po rozstaniu kasden drobniak przypomina przeszłe czasy. U ciebie teraz to nie tak silnie się odzywa a u mnie te same miejsca te same wrażenia, tylko teraz ja jeden je otrzymuję i nie dzielę się tem z nikim, wrażenia ja mówię nie w jakim wysokim sensie nie w najzwyczajnym. Jak święta spędziłem pytasz. Wyobraź sobie byłem i u Szwedowych i u Boryski wszędzie przyjmowano mnie jako wyjątkowego gościa traktowano do objedzenia się i całkowicie się jak nie wiem już z czym mi nieprzyjemnie było. Lidka dura i ta z pewną kokieteryją do mnie przystępowała. Zapewne teraz faceci myślą że to ty mnie nie puszczałaś w gościny. A wiesz że gdy szedłem do Bezpałkownicy oficyną tak mi się odrazu przypomniały stare czasy gdy /powiem, chociaż ty się na mnie już raz gniewałaś za to/ się o ciebie starałem. Wiele wiele rzeczy przez głowę przeszło tak że byłem nadzwyczaj roztargniony i nic absolutnie nie wiem co tam do mnie z początku gadali. No a dalej w czasie świąt jakłem pitem et caetera nawet w końcu całą noc grałem w winta /było to wczoraj/. Ot widzisz bawię się jak umiem i nie moja już wina że czegoś czy raczej kogoś mi nie staje /a czyja miłenka?/. Dziękuję ci serdecznie za telegramę;

104

a co widzisz kochana Leosiu, jak to dobrze wychodzi już szanowna Pani zupełnie swobodna, gdzie się Pani przeczucia i temu podobne bzdurstwa podziały, czy nie stracił tego /paradonez ~~nie~~ <sup>le</sup> motu/ nierozumnego przekonania że taki <sup>le</sup> <sup>nie</sup> się nie udaje że wszystko idzie naprzekór twoim żądaniom i z twoich nikogo z Rosji nie wysłali do Syberji i ciebie nie zostawiają tutaj. Daj pokój Olesiu nie obrażaj Pana Boga takimi myślami. Wiem że trzeba ci Ziuczka ależ nie wszystko się daje człowiekowi, a oprócz tego teraz choć krucha ale zawsze nadzieja przyswieca że może i pojedzie z tobą do Rosji. W tym tygodniu otrzymałem kilka listów i wszystkie niezbyt przyjemne. Ciocia biedna w kłopotach strasznych pieniężnych wyjeżdża z Wilna Zinio biedak chory czyli raczej był chory/paskudnie od niego otrzymałem list taki że się nieledwie rozplakałem jak dziecko, dobry z kościami, jak to mówią, chłopiec. <sup>(3)</sup> Bronis pisze że bardzo postarzał<sup>4)</sup> sądząc z fotografii to samo piszą mi z Wilna, Celinka wprost mówi że wyglądam nie bratem swego rodzeństwa a ojcem. A jak się to Olesieńce podoba? Ot i wszystko o mnie. At przepraszam zapominałem o zdrowiu i o kwaterze. Zdrowie moje ni to ni się od tego czasu gdy jeszcze przy tobie zaczęło<sup>5)</sup> <sup>zas</sup> coś ~~trudnie~~ się w ciebie nie poprawiam się bardzo, jestem osłabiony, męczę się prędzej niż to było pierwsi, tak że dziewiąty roker w czasie winta ledwie usiedziałem ale wogóle nie gorzej i trzęsienie się. Widzisz jak dokładnie opisuję swoje zdrowie przy pierwszym zobaczeniu się dasz mi zato po porządku wszystkie paluszki na łapkach wycalaować /wszak niewiele żądam/. Co do kwatery to jak ci pisałem przeniosłem się do Wiszniakowa ale on ~~z~~ <sup>z</sup> myśli się stąd wynosić ma się rozumieć ja z nim bardzo być może przeniesiemy się do Jańczyńskich gdzie mieszkaliśmy 4 lipca zeszłego roku mnie wszystko jedno gdyż mam zupełną pewność że wkrótce mnie w Kireńsku nie będzie a gdzie będę mieszkał ten miesiąc tu czy tam to niewiele mnie obchodzi. Demjanowski w listach a Wilczyński w rozmowie nigdy nie mogą opuścić żadnej <sup>7)</sup> <sup>ok</sup> <sup>z</sup> by nie uszczypnąć mnie lub ciebie. Diem pisze że ty otrzymałaś swobodę ale nie wyjeżdżasz z Irkucka. Wilczyński nieraz tak nakręci rozmowę że ledwie się wstrzymuje by nie roz-

11 15

śmiać się na te usiłowania postawić mnie w niezręczne położenie, chociaż facet niekiedy strasznie <sup>mię</sup> się gniewa i niedawno z tego powodu /to jest jego niedelikatności/ zacząłem bardzo ostrożnie <sup>się</sup> do niego odnosić. Teraz masz całe sprawozdanie z Kireńskiego mego życia, dodaj do tego pracę u Awerburga i będziesz miała wszystko zdaje się nic a nic nie opuściłem i zadowolnie cię mego srogiego Cerbera, który mię strzeże jak ołm w głowie. <sup>aha</sup> napisz mi koniecznie tak żebym otrzymał list przed wyjazdem czy ty będziesz cokolwiek mówić Landym o mnie, a to przy przyjeździe w razie mej niewiadomości o tem będę strasznie w niezręcznem położeniu i absolutnie nie będę wiedział z jakiego tonu zaczynać. Proszę cię zrobić to. Pamiętaj, jak ci mówiłem że pod tym względem ja swego zdania nie wypowiadałem to absolutnie twoja rzecz rozsądzić co lepsze moja rola w tym wypadku zupełnie passywna oni bliżsi są tobie niż mnie. Zapomniałem zdać ci sprawę jeszcze z piętęnych interesów. 10 rubli odesłałem dla Laskowskiego przez Kiernik w końcu tego miesiąca odesłałem zapewne dziesięć rubli dla Wilujcew a że otrzymam <sup>pieniędzy</sup> jeszcze zapewne i w maju za pół miesiąca odeślę i pozostałe 10 r. Wilujcom a na drogę pożyczę pieniądze u Tonkowiów albo u Awerburga jak będzie zrzęczniejsz. Z Wisznikowym jeszcze się nie umówiłem <sup>62</sup> ~~spłacać~~ o płacę kilka razy rozpoczynałem tę kwestję ale facet wykłada się widocznie niezręcznie <sup>9</sup> mu mówić ze mną o tem sądzę w każdym razie że nie weźmie ode mnie więcej 7-8 rubli miesięcznie. Niedawno otrzymałem list od Katieryny Kartowny z Jakucka prosi mię napisać jej twój adres przeprosza że nie odesłała dotychczas długu, trzeba i do niej napisać, a tu taka kupa listów się zebrała odrazu że sam nie wiem od czego zaczynać z tą pocztą poszłę przynajmniej sześć z listów już całą kupę napisałem a mam jeszcze zamiar pisać dalej; No a jak ty żyjesz teraz co porabiasz, ma się rozumieć gawędzisz gawędzisz i nagawędzić się nie możesz z Feliksem? Ty piszesz że Wandeczka się zalieniła bardzo a nie piszesz czem mianowicie. Aha: piszesz Lola kwadratna to po kacapsku moja miła a po polsku kwadratowa. Omyłki w twoim liście są ale niezbyt już wiele. Jedno ci tylko jeszcze powiem że ty w piśmianu rz i ż przypominasz mi Wilczyńskiego który pisząc po ro-

syjaku nie chce rozpatrywać gdzie pisać jat<sup>(2)</sup> a gdzie je<sup>(3)</sup> i pisze wszędzie albo jedno albo drugie ty też zdaje się wszędzie piszesz rz. Tylko miłenka ty moja nie zrażaj się tem że ja się niekiedy pośmieję trochę z twojej pisaniny polskiej nie myśl wiele nad ortografią a to listy twoje nie będą tak bezpośrednio płynące od ciebie jak to jest teraz i jeszcze jedno na miłość Boga jakkxy pisz ty wszystkie przy i przez przez rz a nie sz ty takim sposobem zupełnie/przeinaczasz język, no przepraszam miłenka za te uwagi nie gniewaj się za to na mnie i pisz choć z omykami ale po polsku bo po kacapsku jakoś nieprzyjemnie będzie otrzymywać od ciebie, mojej Olesi, listy. Jeżeli nie zdążę napisać do Diemianowskiego powiedz mu że napiszę obszernie z następną pocztą, posyłkę oddałem Michajle, Szurka niezdrów rodzice ją przywozili do Kireńska dla przyjęcia komunji i oni rusz nie zgadzali się po<sup>n</sup>ieść ją do doktora ledwie z Wisznikowym namówiliśmy ich poradzić się u doktora i wziąć dla niej lekarstwo. Co do pocztowych facecyi /?/ zabrałem dane od Michajły a ty musiałeś mu oddać te co brałem u Helli-  
sa. No bywaj zdrowa całuję cię serdecznie serdecznie twoim pozdrowienie tw

Ziu



13 17

(Nr. 5/Do Leonardy Lewandowskiej)

Kireńsk 22/IV Kochana Leosiu! Dziś nie otrzymałem listu od ciebie a oczekiwałem go, na się rozumieć zawód podobny nie należy do przyjemnych, cóż róbic sądzę że nie mogłaś napisać i rzecz skończona nie sądziłbym za to miał pretensję do ciebie, tembardziej że jest to jak raz odpowiedź twoja na przepuszczoną pocztę z mojej strony. Dziś otrzymałem list od cioci, biedna w strasznie kiepskim humorze z powodu stosunku z mojem rodzeństwem, teraz z powodu interesów pieniężnych zmuszona jest wyjechać z Wilna na wieś i rozpacza że w razie gdybym wrócił nie mogłaby mnie mieć u siebie nie mogłaby mię często widywać. Tak mię teraz Kireńsk zdudził że dałbym już nie wiem co by się z niego wyrwał licząc dnię które mi pozostały do przebycia tutaj, a gdy pomyślę że może na moją prośbę otrzymam odpowiedź odmowną to wprost mi włosy na głowie stają, takoz niebardzo mi się podoba perspektywa pobytu w Tuncie a lękam się że mię nie puszcza na długo do Irkucka i poproszą zaraz wyjechać stamtąd. Osobliwie gdy nie będzie do kogo zwrócić się z prośbą o zostawienie mię w Irkucku. Jenerał gubernator wyjeżdża na Lenę Świątlickiego niema /zdaje się że ten wyjechał/ być może więc że pomniejsi<sup>2)</sup> urzędnicy będą się lękali na swoją odpowiedzialność zostawić mię w Irkucku no ale może jakkolwiek to się urzeczy. Teraz ja zaczynam bywać w towarzystwie byłem u Tonkowida, u śledowatiela poznajomilem się u nich z urzędnikami<sup>3)</sup> gawiedzią słowem staram się zabić teraz czas jak mogę na się rozumieć najwięcej czasu spędzam u Awerburga a u niego jak na złość w ostatnich czasach nie było prawie zupełnie roboty tak że aż niezręcznie było zostawać na obiedzie po bezczynności jakiej u niego używałem. Teraz tylko kupa roboty co mię bardzo cieszy gdyż można będzie dłużej siedzieć u niego i pracować, a przy pracy czas dosyć prędko leci, a to dla mnie główne. Wybacz że piszę tak mało ale i czasu nie mam, gdyż kupę mam listów do pisania i głupstwo<sup>4)</sup> chciałem napisać a zatem serdecznie całuję twoje rączki i zostaje two

Ziū

Twoim serdecznym pozdrowieniem posyłam

/Na górnym marginesie pierwszej strony/  
nie chciałem ci pisać ale niedobra ty Olesieńko że nie napisałaś  
/reszta - jedna wiersz-oddarta/  
/W środku drugiej strony <sup>listy</sup> między wierszami: ~~wyjasna~~/  
Wieszuję tobie dziś kończy się twoje wygnanie i ty zupełnie swobodna!

15/19

Nr. 6./Do Leonardy Lewandowskiej.

Kireńsk 4/V 90. Kochana Olesiu! Jaka ty niedobra że z ostatnią pocztą nie pisałś do mnie, potem byłem całe dwa tygodnie bez poczty i dotychczas siedzę bez wiadomości od ciebie. Dzisiaj wieczorem przyszy<sup>1)</sup>łaś dwie poczty z Irkucka nie wiem jeszcze co one<sup>2)</sup> mi przyniosły, choć wierzyć że otrzymam teraz pozwolenie na przejazd do Was<sup>3)</sup> ale lękam się też niekiedy że ta nadzieja mię zawiedzie. Jutro wyjaśni się wszystko. Jakoś dziwnie myśleć że może za tygodni parę już wyjadę z Kireńska po tylu miesiącach siedzenia w Kireńsku tak trudno przyzwyczać się do myśli że za kilka tygodni już nie tam nie będzie. Rzeka w tym roku pośpieszyła 30 kwietnia poruszyła się [z] miejsc a ostatecznie ruszyła wczoraj, dzisiaj<sup>4)</sup> już się prawie oczyściła od ldu. Lodochód nie był z ważnych i przyznam się niezbyt się nią interesowałem nie chcąc<sup>5)</sup> sobie przypominać zeszlóręcnego oczekiwania i oglądania Leny w tym czasie. Pamiętasz? pamiętasz? jak przesiadywałem u ciebie noce całe w oczekiwaniu przejścia rzeki? ale co tam wspominać stare czasy być może będą jeszcze lepsze niż stare. A o kiepska nowina. Jeżeli otrzymam teraz pozwolenie to zapewne niezbyt prędko się wybiorę stąd. Jeżeli mi jechać bez konwoju to będę musiał czekać prawie końca ~~11~~ maja by się doczekać parostatku, gdyż do tego czasu żaden parostatek nie pójdzie w wasze strony, jeżeli zaś nie pozwolą mi jechać bez konwoju będę musiał oczekiwać 15 ~~11~~ maja gdy się kończy bezdroże oficjalne i gdy będę mógł ograniczyć się tylko dwoma końmi. Nie masz wyobrażenia, jak mi to nieprzyjemnie. Nie mówąc o tem że odkładam<sup>4)</sup> tym sposobem czas naszego spotkania ale ja wiem że też że ty zapewne bardzo śpieszysz do domu i gdy ja późno przyjadę nie będiesz długo ze mną tak więc spotkamy się tylko poto by się zaraz prawie rozstać. Nadzwyczaj to nieprzyjemne ale przyjm to pod uwagę że jeżeli mi<sup>6)</sup> pozwolą jechać do Irkucka to nie będę mógł przybyć do was wcześniej niż w końcu ~~11~~ maja a to nawet [w] początku czerwca. Dzisiaj przenieśliśmy się na nową kwatere. Póki co zajęliśmy oficynę w domu Wołowicza i to nie całą a dwa tylko pokoje od 15 czy 20 ~~11~~ maja zajmiemy cały dom Wołowicza gdyż do tego czasu Asokin ma go oczyścić. Ale mnie nowa kwatere tak się nie spodobała gdyż tuż za drzwiami mieszkają jacyś faceci kuchnia wspólna więc można być

przygotowanym że będą tam ciągle klótnie że nie czekając długo uciekłem do Wilczyńskiego & teraz u niego piszę listy. <sup>7</sup> Mam zresztą zamiar pomieszkać u niego i dłużej. Cały ten czas siedziałem bez roboty u Awerburga tak się okoliczności złożyły że kilka tygodni prawie zupełnie nie było co pisać ot gniewałem się wtedy. Pamiętasz przy tobie była zawsze cała kupa pracy a po twoim wyjeździe jak na złość ani trochę tak że więcej połowy dnia byłem zupełnie swobodny i w ostatnich dniach gdy z dnia na dzień oczekiwałam przejścia rzeki i poczty nie wziętałem zupełnie za co się wzięść by tu czas jakkolwiek ubić. Nawet nie można było grać w winta gdyż Wiesznikow zachorował na <sup>garło</sup> tak że i rozmawiać nie mógł. Zostawiam teraz czyste miejsce by jutro po otrzymaniu twoich listów dopisać. Otrzymałem pocztę \* jeden <sup>5</sup> twój list nie mogę <sup>ci pisać</sup> ~~o~~ dłużej gdyż zapotrzebowali mnie do Awerburga od niego też wysłałem swoje listy. Pomimo więc swego przyzwyczajenia nie dopinaję listu. Bywaj zdrowa serdecznie, serdecznie cię całuję kochana Ole-siu Tw

Ziu

Diemiano. powiedz że W.W. bardzo zdetonowany i przełknięty, <sup>6</sup> Jez cze Was. Was. nie widziałem i dlatego trudno mi powiedzieć o wrażeniu jakie na nią zrobił jego list. Część Słowackiego mnie przysłałi.

Nie wiem czy otrzymałem pozwolenie.

Kiepskie listy otrzymałem z domu. Znerwowałem się strasznie.

Nr. 71. (Do Leokardy Lewandowskiej).

17  
21

~~Do Leokardy~~

Kireńsk 19/V 90 r. Droga moja Olesieńko! Serdecznie ci dziękuję za twoje długie listy, nie masz wyobrażenia jaką mi one sprawiają przyjemność, kaźden raz po przeczytaniu twego listu czuję tak jakgdybym pogadał z tobą odrazu wspomnienia mię ogarniają "Minuwszeje prochodit predemnoju wołnujas" kak morie okiean" jak widzisz <sup>az</sup> nastrajają ~~one~~ <sup>one</sup> mię nawet poetycznie! Zresztą ostatni twój list pisany 11 maja niebardzo mnie pocieszył. W przeszłym liście opisując swą rozmowę z Goremykinem nie tak mi ją opowiadałaś, w przeszłym liście brzmiała nuta zupełnej pewności i jak ja byłem rad po otrzymaniu twego listu wszak tam wprost stało że on "obiecał" spełnić moją prośbę i to jaknajprędzej. Tydzień który upłynął zdawał mi się wiecznością całą codzień liczyłem ile mi zostaje chwil do spędzenia bez ciebie, przedstawiałem sobie różne obrazy naszego spotkania słowem gdy miała przyjść terazniejsza poczta byłem już <sup>w</sup> strasznie napiętym stanie i nagle spadłem z obłoków na ziemię. W ostatnim liście charakter twojej rozmowy z Goz. nie nosi tej cechy pewności, która mię tak ucieszyła w przeszłym liście i <sup>nie</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> zrozumieć po tak napiętym stanie przyszła apatja i teraz zupełnie straciłem nadzieję bym stąd wylazł. W kaźdym razie, droga Olesieńko, nie wiem jak ci dziękować za twoje starania w mojej sprawie, niezbyt tobie było przyjemnie szwendać się do kancelaryj różnych. Biedulka ty moja ile ja tobie nieprzyjemności przez siebie samego przyniosłem pamiętasz w Kireńsku gdy mieszkaliśmy razem wszystkie wygody były na mojej stronie, a nieprzyjemności na twojej. Kochana Olesieńko jeśli tobie choć cokolwiek jest nieprzyjemne <sup>nie</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> chodzenie w mojej sprawie to nie chodź zostaw miech rzeczy tak idą jak chcą, sądzę nawet że twoje starania nie pomogą nic a nic w razie gdyby rzeczywiście nie <sup>nie</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> chcieli mię przeprowadzić. Ja wiem że ty się trochę pogniewasz na mnie za ten ustęp ale cóż robić gniewaj się ale ja nie chcę byś miała jakiegokolwiek przykrości z powodu mnie. Ty piaszesz o odpowiedzi w mojej sprawie z Pitra tak jakgdybyś rzeczywiście wierzyła że choć cokolwiek z tego wyjdzie, co do mnie wątpię i bardzo nawet, być może że wątpię dlatego że zbyt dziwnem mi się wydaje bym mógł nagle w tak prędkim czasie znaleźć się w kraju ale w kaźdym ra-

nie jestem głęboko przekonany że nic z tego nie wyjdzie i dlatego też ze smutkiem myślę że być może że 19 marca widzieliśmy się bodaj czy nie ostatni raz a w każdym razie musiało to być pożegnanie na długo bardzo długo. Zawsze w takich chwilach gdy myślę o tem wydaje mi się że gdyby mi pozwolono było znowu zacząć od 4 lipca zeszłego roku tobym inaczej siebie prowadził, zawsze mi się zdaje że niedostatecznie byłem z tobą że niedostatecznie nacieszyłem się z tobą i nakoniec że <sup>nie</sup> ~~ja~~ umiałem postępować tak jakbym musiał postępować. Dzień za dniem przechodzą w mej pamięci <sup>ja</sup> żałuję tych dni gdy stosunek nasz zdawał się być najzwyczajnym stosunkiem, lecz głównie ~~na~~ ~~nie~~ ~~mi~~ ~~śmierć~~ ~~mię~~ ~~to~~, że nie zdołałem ani w części spełnić swego zadania, które przedtem tak jasnym mi się przedstawiało. Ty się domyślasz o czem ja mówię. Ja jestem pewnym że moje "ja" w niczem dodatniem nie wpłynęło na ciebie. <sup>2)</sup> Twój pogląd ogólny został ten sam co <sup>był</sup> <sup>1)</sup> pierwój co byś ty nie mówiła, ja to czuję. Nawet więcej mnie się zdaje że spotkanie nasze w drodze życiowej być może <sup>3)</sup> tobie dodało goryczy w twych <sup>4)</sup> myślach. Nie chcę ci objaśniać dlaczego tak myślę ale tak przynajmniej teraz sądzę. Ja nie przeczę, kochana Leosiu, że <sup>5)</sup> stosunek nasz <sup>wiele ci</sup> ~~nie~~ <sup>4)</sup> chwil w Kireńsku uprzyjemnił, że nawet na pewien czas zrobił cię spokojniejszą lecz, no ale dosyć o tem nie chcę teraz gadać o tem by <sup>6)</sup> nie wywoływać wilka z lasu by melancholja cię opanowała. Jeżeli to <sup>7)</sup> takie nieprzyjemne co tu napisałem przebac kochana Olesieńko, pisałem to co czułem, a myśli te dyktowała mi moja miłość ku tobie. Chcesz bym ci napisał o swoich. Otrzymałem <sup>8)</sup> zeszłą pocztą list od Zuli list niezbyt przyjemny. Suginty rzeczywiście sprzedane, i pozostałe majątki bardzo być może zostaną sprzedane, 1 lipca gdy nadejdzie termin bankowy. <sup>9)</sup> Wogóle Zula napisała mi dosyć detalicznie o naszych interesach i wyglądają one nader oplikane. Lecz głównie nieprzyjemnymi są wiadomości o dzieciach. Starsi chłopcy nic nie robią, Zinio głęźdrów, Janek uczy się kiepsko. Mania i Ludka uczą się dobrze ale zostają prawie że bez żadnego dozoru i wpływu słowem niezbyt przyjemne rzeczy. <sup>10)</sup> Od Bronisia otrzymałem z tą pocztą list facet nadzwyczaj teraz zajęty zawalili go kancelarską robotą powiada że odebrnąć nie ma czasu, przyznam się że z drożdzy mu bardzo, tak chciałbym by

19 23

teraz ~~mi~~<sup>u</sup> mnie wiele było obowiązkowej roboty, gdyż uspokaja ona. No ale  
dosyć o tem późno już trzeba się spać położyć. Całuję cię serdecznie Tw  
Ziu

Jeżeli nie zdążę napisać do Diemj. powiedz mi że zbieram teraz mater-  
yaly do obszernego sprawozdania o winotorgow~~ie~~<sup>ie</sup> niech będzie cierpliwym.  
Twoim serdeczne pozdrowienia załączam

Nr. 8. (Do Wincentego, krewniaka i Wiciuś).

Do brata Wincentego / Wiciuś

Irkuć 21/VII Kochany Wiciuku! Facetka która ci ten list wręczy jest to moja koleżanka i wygnania i dobra moja znajoma przyjm więc ją tak jak przyjaciele twoich przyjaciół. Od niej możesz się dowiedzieć jak ja żyję co zamierzam robić co robiłem ~~et oastera~~. Być może że na czas pewien zostanie ona w Wilnie jeżeli zaś znajdzie tam jakiegokolwiek zajęcia to może zostanie w Wilnie zupełnie w takim razie sądzę że ~~przeist~~ pomożesz jej urządzić się<sup>2)</sup> w Wilnie zarekomendujesz jej jakich ~~nie~~ <sup>nie</sup> znajomych żeby facetka nie czuła się obcą w naszym ~~grocie~~ <sup>dz</sup> grocie. O tem dosyć chcę przystąpić do interesu. Rzecz w tem kochany bracie że ja niedawno podawałem prośbę do Ministerstwa by mnie pozwolili na dwa lata które mnie zostają do przebycia w Syberji przenieść się pod nadzór do Rosji dla zarządu majątkami. Do podania podobnej prośby skłoniły mnie następujące<sup>3)</sup> powody. Jak wiesz sam ~~baćka~~ <sup>4)</sup> mój nie odzracza się rządnością a co główne uczciwością w wyborze środków chciałem więc po przybyciu do kraju baćkę usunąć a samemu wziąć się do pracy nie chcę by odpowiedzialność za koniec naszych majątkowych interesów spadła i na mnie gdyż baćka rządzi mając moją plenipotencję. Lecz<sup>5)</sup> odpowiedź z ministerstwa przyszła odmowna niema więc co i mówić o tem? Lecz nie pozostawiłem tej myśli i teraz przyszedłem do przekonania że najlepiej byłoby dla mnie wydzielić swoją część zupełnie, takim<sup>7)</sup> sposobem mogłbym zawsze część jakakolwiek zachować w razie krachu pozostałego dobra. Sam ja nie mogę wziąć się za to i potrzebuję człowieka któryby mnie zamienił. Nie znam dokładnie warunków naszych i nie wiem czy mógłbym mieć jakikolwiek dochód z tego co otrzymam przy wydziale, /zresztą chcę wydzielić sobie i część należną Bronisiowi ~~nie~~ <sup>nie</sup> zrozumieć zrobić to można tylko nieoficjalnie/. Nie mogę więc wprost komukolwiek proponować podobne zajęcie gdyż nie wiem czy mogę dać jakiegokolwiek wynagrodzenie za pracę. Ale przyszło mi do głowy zaproponować tobie kochany Wiciuku zająć się tą sprawą to jest jeżeli znajdziesz że można z tem cokolwiek urządzić i że człowiek który się tem zajmie może mieć jakitaki dochód to chcę<sup>7)</sup> ciebie kochany Wiciuku

Rosji

oficjalnie)



21 25

prosić wziąć ode mnie plenipotencję i wydzieliwszy moją część i Bronisia zarządzać nimi. Teraz muszę list skończyć. Napiszę <sup>za</sup> kilka dni obszerny list o tem list ten zapewne otrzymasz <sup>z</sup>pierwój niż niniejszy dojdzie do rąk twoich.

No bywaj zdrów serdecznie cię całuję twój  
Rodzinie pozdrowienia załączam

Ziu

kolegom kłaniają

Nr. 9/100 listów Celiney Burkontówny

12  
26

Do ciotki Celiney

Irkuck 29/VII Kochana Celineczko. Piszę ten liścik przed samym wyjazdem panny Lewandowskiej koleżanki mojej z Kireńska. Nie mogę więc pisać długo gdyż czasu po temu nie mam, a ty Celineczko możesz się u tej panny rozpytać o wszystkim co się mnie tyczy. Proszę posłać do niej Adasia czy Zinika, ona ma ode mnie list dla nich. Teraz na czas pewien zostałam w Irkucku stolicy naszego kraju, po tygodniu wyjeżdżam do Tunki adres mój taki Sieło Tunka Irkuckiej Guberni i okruga Osip. Osip. Piła. Proszę serdecznie podziękować odemnie Grzybowskiemu za pieniądze były mi wtedy bardzo potrzebne postaram się odesłać mu je lub oddać kiedy przyjadę do Wilna, a wszak to niezbyt już wiele do tego czasu zostało jakichś półtora roku i tylko i będę może swobodnym. Piszę "może" gdyż niekiedy strach mię bierze że mogą mi dodać lat parę jeszcze. No ale dowidzenia. Całuję cię serdecznie Tomaszowi pozdrowienie załączam Twój

Ziu

Nr. 10/1 (Do Leonardy Lewandowskiej)

23 27

~~Do Leonardy~~

Irkuć 31/VII Kochana moja Olesieńko. Jak widzisz jestem nadzwyczaj  
akratny<sup>1)</sup> w dotrzymywaniu swych obietnic, pierwszy bowiem list ze wszystkich  
które muszę napisać jest list do ciebie. Chciałabym ci opowiedzieć, co  
było po twoim wjeździe. Ja wróciłem do domu i robiłem wszystko by zabić  
jakkolwiek czas do przyjazdu Feliksy i Stanisława którzyby mnie przywieźli  
najnowsze<sup>1)</sup> wiadomości o tobie, moja miła. Przyznam ci się że ani rusz nie  
mogłem sobie wyobrazić by rzeczywiście czas na który się rozstajemy był  
tak długim te półtora roku nie mogły się w głowie mojej pomieścić. To jest  
nie miałem w myśli nic określonego co by mnie dawało prawo myśleć że ten  
czas się skrócił ale wprost nie wierzyłem by całe półtora roku do końca  
meego terminu przeszło dla nas w rozstaniu. Łatwiej więc mi było zapomnieć  
że ciebie niema.<sup>2)</sup> Później wieczorem przyjechali Stanisławowstwo. Feliksa ma  
sierożnięć była bardzo rozstrojona, opowiedziała mi<sup>o tem</sup> jak się zbierali-  
ście wracać nazad do Irkucka i ten wzbudziła we mnie pewne nadzieje że może  
się wkrótce z tobą zobaczę później siedliśmy grać w szachy ze Stanisławem  
Feliksa zaś siedziała przy nas i rozmawialiśmy prawie cały czas o tem, czy  
wrócicie do Irkucka czy nie. Cały ten czas nie tak czułem brak ciebie lecz  
gdy zostałem jeden i usłyszałem szepty Stan. i Feliks. on je uspakajał  
i układał spać wtedy ciężko mi się zrobiło. Mnie nie było kogo pocieszać  
nie było kogo popieścić, a tak niedawno była Olesieńka. Nazajutrz byłem  
na zajęciu u Miszy i od niego znowu dowiedziałem się o was <sup>swież</sup> najświeższe nowi-  
ny, i on mi też mówił o chęci powrotu do Irkucka. I dotychczas żyję niekie-  
dy nadzieją że wy wrócicie. Niekiedy mnie się przedstawia inne położenie  
że dojedziecie do Krasnojarska i tam z powodu choroby M. Mar. zostaniecie  
na zimę, wtedy <sup>1)</sup> <sup>2)</sup> sieroznięć dołożę wszelkich starań by być w Krasnojarsku  
a ty wszak w takim wypadku poszukasz mnie miejsce. Teraz codzień z Miszą  
po lekcji rozmawiamy o was /dwa zakochani/ o trudnościach drogi o tem  
gdzie wy teraz co robicie et caetera. Przyjdę do domu znowu rozmowa z Fe-  
lik্সą o was /tę<sup>u</sup> raczej specjalnie o tobie/ i mnie przyjemnie rozmawiać o to-  
bie mileńka ty moja. Feliksa dotychczas znerwowana, staram się ją

wyciągnąć na rozmowę o różnych postronnych rzeczach osobliwie wspomnienia o czasach przeszłych to ją ożywia i daje rozrywkę. Wyobraź sobie że mnie znova chcieli odprawiać dziś wezwali mnie do policji i objawili papier gubernatora że pozwolono mi zostać na tydzień od końca tamtego terminu to jest do jutra, powiedziałem policmajstrowi że jechać nie mogę że Łobzow mnie nie zrozumiał że ja prosiłem do Subboty, Policm. nadzwyczaj grzecznie się ze mną obszedł zaproponował swoje usługi i przez telefon rozmówił się z Łobzowym ten poszedł do gubernatora i takż przez telefon dał znać że mogę zostać do Subboty wszystko to w ciągu jakichś dwudziestu minut, ot to rozumiem. Widocznie że mam łaskę u pana policm. radził mi nawet zostać tutaj na dwa miesiące twierdził że mnie pozwolą napewno i że mnie widocznie klimat Irkucki dobrze służy gdyż bardzo się poprawiłem od przyjazdu do Irkucka. Lecz w Subbotę jadę napewno, nie chcę już dłużej odciągać <sup>swój</sup> ~~moj~~ wyjazd. W Piątek z pocztą napiszę do ciebie do Tomka a z Tunki napiszę do Wilna na adres Celinki. A jaką kupę listów trzeba mi napisać. Wszak za czas twojej bytności tutaj ja nie pisałem zupełnie i korespondencja nadzwyczaj zapuszczona. Dziecko ty moje drogie jak ty się miewasz, biedolka zapewne droga cię bardzo męczą osobliwie ~~xx~~ jeżeli i matka i córka całą drogę płaczą. Zapewne często miewacie trudności z pisarzami na stacjach o konie. Wogóle kłopotów zapewne w drodze masa. List przerwali mi St. i Fel. Przyszli z miasta. Fel. chodziła <sup>3)</sup> do Lizie<sup>ty</sup>. Później siedliśmy grać w szachy i ot już prawie że dwunasta godzina. Dzisiaj widocznie żadnego więcej listu nie napiszę. Napisz mi list z Krasnojarska do Tunki opisz jak jechałyście czy bardzo się zmęczyłaś i czy nie zostaniecie czasami w Krasnojarsku do wiosny, chociaż ja sędzę że lepiejby było gdybyście powróciły do Irkucka niż męczyć się taką długą drogą. No dziecinko moja bywaj mi zdrowa i wesoła całuję cię serdecznie serdecznie twój Ziu

Jeżeli dojedziesz do Wilna poszukaj sobie tam miejsca mnie daleko przyjemniej byłoby zobaczyć się z tobą w Wilnie niż w innem jakim miejscu

25 29

/Nr. 11/ /Do Leonardy Lewandówny/

/Do L.L.L./

Irkuck 3/VIII Kochana miła Olesieńko! I tak milenka ty nie wrócisz jak ja miałem nadzieję. zresztą to może lepiej dla ciebie i z mojej strony było dosyć egoistycznie cieszyć się że może nie dojedziesz do Rosji i zostaniesz choć na czas pewien w Syberji. Wczoraj Stan. otrzymał list twój z Czeremchowa, <sup>matki</sup> ~~matki~~ przynajmniej ~~jaki~~ choć jakietakie nowiny o tobie. A nużó <sup>nie</sup> ~~teraz~~ <sup>nie</sup> ~~mi~~ <sup>nie</sup> ~~bez~~ ciebie osobliwie teraz gdy mnie zęby silnie się rozboleły i długo w nocy <sup>za</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~mogę~~. We dnie zawsze się jakoś to tam to ~~owym~~ rozerwać można lecz wieczór i noc to najgorsze tak silnie się wtedy czuje samotność i tęsknotę ku tobie droga moja Olesieńko. Jutro jadę już do Tun-ki absolutnie nie wiem jak się tam uda urządzić pieniędzy u mnie niezbyt wiele gdyż popierwsze 10 rubli zgubiłem a za lekcję nie wiem czy co zarobię gdyż uczeń mój wczoraj zachorował i zajęcie przerwane, dzisiaj nawet nie wybrałem się do niego, jutro pojedę i zobaczę ostatecznie niechby <sup>x</sup> wrócili to co wydałem na zwoszczyków i to byłoby dosyć. Gdy ty tu byłaś jakoś nie mogłem myśleć o tem co będzie w Tunce a teraz to mię trochę przestrasza no ostatecznie do końca roku jakkolwiek dociągnę a dalej jeżeli się zajęcie nie znajdzie to samnie wiem co będę robił. Przyjdzie się w takie przenosić miejsce gdzieby jakiegokolwiek się zajęcie znalazło. A czy to się uda? Wogóle mnie męczy taka niepewność najbliższej przyszłości w jakiej pozostaje. Może zresztą jest to skutek znerwowania, gdyż po twoim wyjeździe tego sobie rozstroilem nerwy a teraz w dodatku te przekłety zęby ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~spokoju~~ <sup>nie</sup> ~~dają~~. A ty jak się czujesz, ciężko zapewne i tobie milenka osobliwie z tą durą Miną Markowną. Lękam się żebyś nie zapomiała wysłać mnie z Krasnojarska fotografię twoją, w liście pisanym do Krasnojarska zapomniatem przypomnieć tobie o tem. Z Tomska też napisz mnie koniecznie dokładnie o wszystkim. Czy zostajesz jeszcze przy zamiarze jechać do Wilna. Serżo milenka poszukaj sobie tam miejsca, tam najprędzej możemy się z tobą zobaczyć i oprócz tego mnie przyjemnie będzie wiedzieć że ty moja milenka mieszkasz w mojem kochanem Wilnie. No wybacz droga że tak krótko do ciebie

ten raz będę pisał ale zęby nie dają mi zustanowić się nad czemkolwiek  
jedynie wtedy dają mi spokój, gdy uda się zasnąć. Całuję cię serdecznie,  
serdecznie tak jak cię kocham twój

Ziux

1  
Mr. 12/ do Leonardy Lewandowskiej.

LI 31

~~Do Leonardy~~

Tunka 13/VIII Kochana moja Olesieńko. Jak widzisz jestem już w Tuncie i już od tygodnia z przeszłą pocztą nie zdążyłem napisać do ciebie w części z powodu swego niedbalstwa, gdyż przyjechałem prawie przed odejściem poczty, to jest w wigilię wieczorem a że byłem tego zmęczonym gdyż kilka nocy przedtem i w Irkucku /od bólu zębów/ i w drodze nie spałem więc zasnąłem tępo i obudziłem się nazajutrz tak późno że mi powiedzieli że się już na pocztę spóźniłem. Martwiło mnie to bardzo że opuściłem okazję pogadania z tobą miluchna ty moja ale pocieszyłem się tem że w następnym liście będę ci mógł dać obszerniej i dokładniej opowiedzieć o sobie. Zacznę od początku w niedzielę 5 sierpnia o godzinie 2 wyjechałem z Irkucka drogą odbyłem jako tako: widoki w drodze ładne lecz jazda nieznośna gdyż z powodu strasznych gór i błota jechaliśmy nader powoli tak że tylko w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem zjawiliśmy się do Tunki, tu spotkałem Michalewicz i zjechałem do niego, po herbacie i krótkiej z nim pogawędce położyłem się spać i nazajutrz wstałem dośryć późno do Mich. przyszli Juszczyński i Tarkowski. Z nimi i poszedłem szwować się po mieście. W ten sam dzień przeniosłem się do Muncewicza i Juszczyńskiego i u nich przenieśliśmy do dziś dnia kiedy się przeniosłem na własną kwaterę najalem ją w centrum wioski z opakiem i wodą za 2 r. 50 kop. miesięcznie jak widzisz w stosunku z Kireńskimi cenami to wcale nieźle. Kwatera akurat prawie taka jak u Aarońskiego była w domu Aleksiejewskiego <sup>może</sup> trochę mniejsza ale chyba niezbyt wiele. W tym liście nie będę ci szczegółowo opisywał ani ludzi Tunkińskich ani mego położenia opowiem ci tylko ogólne wrażenie. Nie miłośnika Tunka nie dla mnie. Jest to dziura co się zowie, ludziom mogącym i zyczącym mieć zajęcia fizyczne /polowanie, rąbanie i splawianie drew, uprawa ziemi itd./ dla tych Tunka może być rajem gdyż swoboda w tym względzie jaknajszersza rozjazdy są pozwolone w obrębie 40 wiorst chociażby i na 10 dni i jakby mógł wciągnąć się ~~do zajęcia~~ w to zajęcie gdyby miał o co zaczepić się, gdyby miał posobię gdy zaś tego niema trzeba szukać zajęcia <sup>tu</sup> ale kompletnie nie znaleźć nie można, po pierwsze dlatego że to wieś i inteligentnej;

okazyg

28

pracy tu niezbyt wielka potrzeba, po wtóre bandarmi tyle piszą donosów że wszyscy się lękają naszych jak djabeł święconej wody. Te donosy i przestrogi dawane obywatelom względem zesłanych dochodzą do ostatecznych gracj grupy. Zresztą być może i uda mi się znaleźć coś jest przynajmniej na to nadzieja zajęcie za 15 rubli miesięcznie co przy tutejszej taniości wystarcza, za miesiąc się wyjaśni czy to zajęcie mnie się dostanie czy nie wtedy będę mógł o sobie powiedzieć coś pewnego. Co do ludzi to ogólne wrażenie robią oni wcale niezłe przynajmniej większość, ale ton tutaj trochę niezbyt nihilistyczny dosyć ci powiedzieć że ja napewno będę tu uchodził za arystokratę a to niezbyt mnie się podoba. ~~Exx~~ Z facetów dotychczas najwięcej mnie się podobał Juszczyński dosyć miły prosty facet i mniej ma nihilistycznych popędów niż inni, pomiędzy innymi i Mancewicz tym dachem zarażony. Zresztą żyć tu można u ludzi jeszcze silnie tętni życie czuć jeszcze bardzo od nich Rosję z tego więc powodu rozmowy bywają dosyć ożywione, oprócz tego ludzie grają i w szachy i w winta tak że nie brak i rozrywek, gazet i żurnalów mnóstwo ostatnie wszystkie są "Głos" też się otrzymuje. Według rozkazu twego donoszę ci o dniach pocztowych. Poczta przychodzi tutaj zwykle w ~~Sab~~ <sup>Sub</sup>botę i w bardzo złą drogę chybawą w niedzielę a odchodzi stąd we ~~Wtorki~~ <sup>Wtorki</sup> o godz. 2. Co do mojego zdrowia to czuję się niezłe, spaceruję codziennie prawie, tylko to bioto przeklęte, takiego nigdy nawet na Łogowej ulicy w Kireńsku nie bywało no milusiienka a ty jak się miewasz list twój z Razgonnej pisany 5 sierpnia otrzymałem 11 sierpnia w ~~Sab~~ <sup>Sub</sup>botę serdecznie ci Olesiu dziękuję wielką miłą przyjemność tym listem sprawiłaś, zawsze choć jakakolwiek wiadomość o tobie a tak tęskno bez ciebie tak chce się widzieć i uściskać i Leosienkę a tu jeszcze całe lata przedemną. A wiesz że nadziretielska kwestja tutaj jeszcze nierozstrzygnięta gdyż nikt prawie nie rozpisuje i ja czuję się bardzo niezręcznie, nie rozpisywałem się wyjątkowo jakgdybym rozpisiał się w Kireńsku jedynie by się przenieść do innego miejscy Słowem niewygodne położenie nie wiem jak się z niego wykręcić Zapewne zresztą że nie będę się rozpisywał, chociaż bardzo się lękam by to czasami nie stanęło na przeszkodzie przy przeniesieniu się w inne miejsce gdy tego zajdzie potrzeba. Słowem zupełnie niespodziewany kłopot. Myślałem o tem jak też i nad

Subboty

zafęszył facetami

rozpiswał się z niemiernym przed

zafęszył facetami



19 33

do ciebie pisać i postanowiłem jeszcze dwa listy napiszę na adres Celinki  
a ty ją poproś by ci je odsyłała tam dokąd się udasz z Wilna a później będę  
oczekiwał adresu od ciebie. Ot<sup>2)</sup>szelma wszak ty ten list będziesz czytała  
w moim Wilnie gdy ja będę tu <sup>Kirowe</sup> w jakiejś Tunce. No miła bywaj zdrowa i we  
sola całuję cię serdecznie serdecznie do następnego listu dowiedzenia twój

Ziu

Nr. 13. / do Leoary de w a d o w i n e j

30 34

~~130~~  
Tunka 20/VIII Kochana miła Oleśienka<sup>o</sup> Z ostatnią pocztą nie otrzymałam od ciebie listu, bardzo to mię żartowało jakos żartotno bywa nie wiedzieć co się dzieje z tobą moja miła nie otrzymywać od ciebie żadnych wiadomości. Ja zdaje się regularniej od ciebie piszę; ot dzisiaj tylko co wróciłem z polowania, czuję trochę zmęczenie a pomimo to piszę do ciebie, ma się rozumieć nie jest to żadna ofiara, gdyż po pierwsze przyjemnie mię pogawędzić z tobą a powtóre ty miłenka nie otrzymując odemnie listu gotowaś wyfantazyjować co sobie, wszak ty do tego tak jesteś zdolną, a mię te twoje fantazje nie zbyt się podobają. Rozliczyłem że ty po przyjeździe do Wilna nie zstanieś jeszcze mego listu i będziesz zmuszoną czekać go /ma się rozumieć jeżeli zechcesz/ całych półtora tygodnia i mię to niepokoi czy dójde, moje listy do ciebie czy domyślisz się zostawić swój adres Celince by wiedziała dokąd je tobie posyłać. No ale teraz przechodzę do sprawozdania o mojej osobie gdyż postanowiłem pod tym względem zadowolnić twoje wymagania i opisywać ci <sup>jakiej</sup> dokładniej całe moje życie ~~ma~~ bowiem nadzieję że ty ze swej strony odwiedzisz się mię tym samym. Naprzód o ludziach: Polacy, Manc, facet szwendający się wciąż po polach i lasach to poluje to kosi siano to drwa spławia to jego zajęcie co do jego charakteru trudno mię<sup>2)</sup> dotychczas cokolwiek określonego powiedzieć w każdym razie wątpię bym mógł stać z nim na bli<sup>52)</sup>szej stopie, na pułapie to możebnc gdyż facet ze wszystkimi poufał<sup>4)</sup> i żartobliwie się trzyma, ale blisko trudno gdyż on zdaje się człowiek co łatwo sam się bez tego obchodzi. Juszcz. to facet ~~większy~~ uczuciowy<sup>3)</sup>, a ile Manc, wciąż chodzi o tyle ten wciąż siedzi w Tunce z tym można zejść się bliżej gdyż facet ma<sup>6)</sup> w sobie serdeczności dosyć wiele chociaż to przykryte powłoką trochę grubowatą i żartobliwą /ton panujący tu ogólnie/; Szwarz facet sympatyczny ~~z~~ ma się rozumieć na przyjaciela dla mię trochę za stary ale z nim nadzwyczaj przyjemnie rozmawiać gdyż facet widział i czytał bardzo wiele i pomimo że ma on kilka bieżaków ale to dodaje tylko wesołości w rozmowie z nim. Później Chochły Rklicki i Us. tego ostatniego nie widziałem dotychczas wcale obydwa wciąż<sup>7)</sup> szwendają się za Tunką Rklicki zaś facet dosyć gruby i nieopolerowany bezwzględnie nie

3/ 25

mógłbym z nim być bliżej /widzisz omyliłaś się/; Tarkowski facet dosyć porządny widać że wygnanie dało mu się już we znaki ale niema w nim tego trochę nihilistycznego tonu i to mnie się w nim podoba. Michal. facet nieźle ale interesujący się wszystkim prawie lecz trochę pedantyczny. Bakwinow druga edycja Wieszniakowa tylko bez zawady i nahałności ostatniego Lebediew trochę z bzikem Bogorodzki miała jakas nic więcej. Ot i wszyscy faceci. /Na górnym marginesie drugiej strony listu/; Ah jeszcze Dienisow facet mader jadający i lubiący towarzystwo ale jakoś mnie się niepodoba. Co do facetek, Łojko facetka może i porządna i różnna tylko strasznie bije waz wciąż na efekt /teatralka/ Gubarewa <sup>7/</sup> ~~XX~~ rozkapryszone dziecko i wszyscy z nią jak z dzieckiem się obchodzą Kolenkina nic o niej powiedzieć nie mogę nie znam jej prawie wcale Krylowa <sup>9/</sup> staruszka starająca się <sup>10/</sup> postępować we wszystkim z zasady i wedlug przekonai, Ot i wszyscy. /Na górnym marginesie <sup>bezcelej</sup> ~~drugiej~~ strony listu/; Zapomniałem o parze Gołubiatnikowych to młodzi facet i facetka i sprawiają wrażenie ludzi 18 lub 17 lat którzy miesiąc temu się <sup>zani</sup> ~~zani~~ pobrali. Duch wogole tu czy to z powodu braku ludzi z rodzinami /<sup>11/</sup> ~~Michal~~ <sup>et</sup> /, czy to z powodów innych trochę nihilistyczne i grubowaty. Ot i wszystko o ludziach powiedzieć teraz mogę. Teraz o sobie. Pisałem ci w przeszłym liście o kwaterze. Obiadam u Manc. Juszc. gdzie też obiadam i Łojko. Samowar ma u gospodyni mego mieszkania chociaż dotychczas nigdy nie piłem herbaty w domu wciąż to tu to ówdzie wieczorem bywałem. Grałem już trzy razy w winta, pięć partyj w szachy i dwa razy chodziłem na polowanie czytam póki co bardzo mało. Ot i masz moje wszystkie zajęcia. Co do mego zdrowia nie niepokój się Michal eweż wzięł mnie w swoje ręce. Już mnie wysłuchiwał osobiwego nic nie znalazł oprócz "prituple-  
nija toma" <sup>12/</sup> w wierzchołku prawego płuca. On jako doktor i higienista strasznie rygorysta i gotów mnie zamęczyć różnymi prawdami higienicznymi i dezynfekcyjnymi. Dotychczas ma się rozumieć ja jeszcze nie przyzwyczaiłem się do Turki i czuje się jakgdyby gościem i przechodniem tutaj zresztą takie uczucie będzie u mnie panowało zapewne czas cały gdyż w Kireńsku było u mnie to samo dopóki nie znalazłem w Kireńskim życiu interes silniejszy i pobudzający do życia ma się rozumieć ja mówię tu o 4 lipca. Jak teraz sobie przypominam to

to są rzeczy które  
na  
effect

to są rzeczy które  
leżą

tylko od tego czasu ja poczułem ~~ja~~ pewne przywiązanie do Kireńskiego życia. oswoiłem się z niem i byłem w Kireńsku jak w domu, serjo to tobie mwię. A ty mileńka! gdzieś to ty będziesz ten list mój czytała. Ja wciąż nie przestaję marzyć że ty zostaniesz w Wilnie że tam znajdziesz jakie miejsce i osiadziesz. Jakby to dobrze było. Ja kocham i Wilno i ciebie ~~nie~~ <sup>nie</sup> w ~~z~~ <sup>z</sup> dziwnego, że chciałbym byście były razem przez to i Wilno staje się miłszem gdy ty tam jesteś i będąc w Wilnie będziesz w <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> środku <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> interesów i dzień, dlatego <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> ja i mrzę o pobycie twoim w Wilnie. Teraz <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> tylko <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> zajmuję się wyliczniami tygodni które mnie zostały do końca terminu wyobraź sobie <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> 85 tygodni. Zresztą teraz przyszedłem do przekonania że mnie napewno dodadzą jeszcze jakichś dwa lata po pierwsze za sprawę 1 Marca a nie za co innego zostałem zesłany chociaż dalibóg mógłbym im dać słowo honoru że więcej do podobnych spraw 1 Marca mięzać się nie będę raz się oparzyłem i to bez osobliwej chęci do tego teraz po nauce te <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> bardziej będę ostrożnym; powtóre <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> ta głupia sprawa Irkucka także mnie może zaszkodzić. Ot jak się <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> to przychodzi pokutować za grzechy młodości i niedoświadczenia. Dlatego to <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> gdy zaczynam wyliczań tygodnie zawsze później nieprzyjemnie się robi gdy pomyślę że te wyliczenia do niczego nie prowadzą że po tych 85 tygodniach trzeba będzie <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> liczyć znowu od setki <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> paskudztwo! <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> I jeszcze w Turce nie znajduję zajęcia to wtedy choć strzelaj się, słowem teraz niekiedy żałuję że przeniosłem się do Tunki w Kireńsku miałem przynajmniej zabezpieczony kawał chleba a <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> tu <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> strasna niepewność co za dwa miesiące będzie gdy wszystkie grosze wyjdą. No ale dosyć o nieprzyjemnych rzeczach. Przynajmniej choć ty porzuciłaś tę głupią Syberję choć ty znajdujesz się w lepszych warunkach. No mileńka bywaj zdrowa i wesoła <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> żałuję cię serdecznie serdecznie tak jak cię kocham twój <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> napisz mi prędzej swój adres gdyż do Wilna na adres Celinki napiszę jeszcze <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> jeden <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> tylko <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> <sup>13)</sup> list.

Nr. 14 / do Leonardy Lewanownej

37 33

~~Do Leonardy / ma być 24 VIII~~

Tunka 24/VI 90<sup>2</sup> / data mylna, 4/VI był jeszcze w Kirovsku / Leosiu!

nie pisałem ci tak długo <sup>patcas</sup> nie miałem siły i serca ci powiedzieć, że stosunek (taki) jakim był nadal pozostać nie może. Leosiu! Zapomnij o mnie, ja ciebie nie godzien i jeżeli możesz przebacz mi. Chciałbym .... lecz nie wszystko cobyś ci chciał powiedzieć papieru nie starczy więc wszystko jedno Miła, droga bądź szczęśliwa Dowiedzenia moze na zawsze  
Ziu

38 39

Nr 15.1 / Do Leosia z dyktanda dawniej.

~~/Do L.L.L./~~

Tunka 16/IX Kochana Olesiu! Z ostatnią pocztą otrzymałem list od ciebie i śpieszę nań odpowiedzieć. Chcesz wiedzieć co mię skłoniło do napisania ostatniego mego listu do ciebie. Miła Leosiu! Detalicznie opisać ci tego nie mogę. Osobiście mógłbym ci to powiedzieć, Lecz zrozumiej że listownie nie mogę ci mówić o rzeczach, gdzie zamieszana jest tajemnica trzeciej osoby. Wogóle zaś oto co zaszło. Ja kochając ciebie oddałem się drugiej osobie. Ja piszę kochając ciebie gdyż pomimo że się starałem wmówić w siebie że tak nie jest, miłość moja ku tobie droga Leosiu była silniejszą, jak się to ostatecznie okazało. Zrozumiesz więc łatwo że postąpiłem bardzo nieładnie, mówiąc łagodnie, względem ciebie jakoteż względem i innej. Stosunek ten był bardzo krótkim, gdyż z powodu istnienia we mnie innego uczucia stosunek ten i dla mnie i dla niej był zbyt nęcącym. Skończyło się na tem, żeśmy się rozeszli ona z goryczą na mnie, ja z jedną jeszcze plamą w mem życiu. Oto więc co było. Ty mię pytasz Leosiu czemu ci napisałem taki list bez wymienienia przyczyny i powodu zerwania stosunku. Droga, miła! Bógem ci miał pisać. Pisałem ci ten list z rana po niespanej nocy, którą spędziłem kompletnie jak warjat, pisałem ci go płacząc nieledwie. Napisać ci że cię nie Kocham - nie mogłem, gdyż byłoby to nieprawdą. Zostawiać stosunek z tobą w dawniejszym stanie, to jest oszukiwać ciebie też nie byłem w stanie. Napisałem więc to co w danej chwili czułem i myślałem. Ot masz i wszystko. Kochana, /chciałem powiedzieć moja lecz się wstrzymałem/ jeszcze jedno ci powiem: Nie umiem ci wyjaśnić tej radości gdy otrzymałem twój list w którym spostrzegłem że ty miła Leosiu, z tych kilku słów które ci napisałem, prawie zrozumiałaś mój stan i powody które mię skłoniły do tego kroku i że ty możesz przebaczyć mi i zapomnieć o tem. Lecz proszę cię o jedno. Pomyśl o tem, czy możesz zupełnie puścić to w zapomnienie czy możesz po tem wszystkim <sup>le</sup>znać tak samo jak dawniej i mieć ku mnie zaufanie. Ja cię proszę pomyśl o tem silnie i serjo, gdyż jeżeli to niemożliwe, to my nawet kochając się wzajemnie będziemy <sup>sobie</sup>tylko zatruli <sup>z</sup>wali <sup>z</sup>sobie życie.

Takbym chciał prędzej od ciebie mieć odpowiedź. Ot co Leosiu jeżeli ty po dojrzałym i dobrym namyśle przekonasz się że ten wypadek nie zostawi śladu nie mówię w stosunku twoim ku mnie lecz w twem sercu i uczuciu, zatelegrafuj mi tak "Piszi"<sup>2)</sup>. Jeżeli zaś przekonasz się że po zaszkleniu ty nie możesz patrzeć na mnie tak jak dawniej nie zwracaj uwagi na to że będzie to na razie ciężko, pomyśl wszak to cała<sup>3)</sup> przyszłość od tego zależy, wtedy telegrafuj "nie piszi"<sup>4)</sup>. Nie będzie to oznaczać że nie będziemy pisywali do siebie<sup>5)</sup> gdyż by jak nie była twa odpowiedź ja zawsze chciałbym wiedzieć co się z tobą dzieje i jak ty żyjesz. Tylko proszę cię raz jeszcze zastanów się! Aha jeszcze jedno. Ty piszesz że w swem uczuciu do mnie w tobie zawsze była część uczucia mciernińskiego, ma się rozumieć że podobne uczucie zbyt jest wyrozumiałem i wybaczącem i zresztą ja ciebie kocham nie jako matkę i niema we mnie ani trochę synow<sup>n</sup>skiego uczucia i wcale sobie nie życzę być w danym wypadku roztrząsała jak matka, dlatego też proszę mi cię odrzuć na ten raz to uczucie i myśl jak kobieta, która kocha i chce być kochaną.

Wybacz Leosiu że ci nie piszę obszerniej. Doprawdy wierz mi mnie bardzo ciężko i trudno pisać jak o tem tak że i wogóle nie wiedząc jeszcze czy się nasz stosunek zachowa. Dowidzenia twój Ziu

Nr. 16. / Do Leonardy Lewandowskiej.

36

~~Ado-1-1-1~~

Tunka 15/X Kochana moja Olesieńko! Nakoniec mogę napisać do ciebie  
nie nadzwyczaj była nieprzyjemną w ciągu tego miesiąca myśl że ty odemnie  
listu nie otrzymasz tak długo czułem się ~~jakoś~~ <sup>jakby</sup> jakoby winnym przed tobą  
choć w rzeczywistości nic zrobić nie mogłem. Do Wilna napisałem dla ciebie  
z Tunki trzy listy wielka szkoda że się nie domyśliła napisać samej do Celin  
ki z prośbą wysłać tobie moje listy wszak adres jej masz u siebie na wszelki  
wypadek jeszcze raz piszę ci jej adres: Wilno Bolszaja ulica dom Gorodskoj  
Ratuszi Magazin Grzybowski Gze Celinie Bukont. 1) Dziękuję ci mileńka że ty  
tak często pisywałaś do mnie trudno ci wypowiedzieć jak przyjemnie mi było na  
poczcie każdy raz gdy otrzymywałem list na którym rozpoznawałem charakter  
ręki mojej Olesi. Bardzo to niedobrze że nie mogłem pisywać do ciebie wciąż  
i zmuszony byłem tak długo zachowywać milczenie nie mogę ci z tego powodu  
w jednym liście skreślić cały ten czas nie mogę ci dać tak dokładnego sprawo-  
zdania z mego życia z moich myśli jakbym to mógł zrobić pisując częściej.  
Teraz już zupełnie ustanowiłem się w Tuncie, trochę się nawet do niej przyzwy-  
czaiłem. Mieszkam jeden i sam już <sup>2)</sup> teraz prowadzę gospodarstwo. Z początku  
stołowałem się u Manc. i <sup>szca.</sup> Jułki i Łojko lecz później to się rozpadło i do zimy  
każden myśli o sobie. Jak ja gospodarzę trudno ci to opowiedzieć. Przez dzień  
palę w piecu niekiedy raz w tydzień zgotuję sobie jakiekolwiek świątwno a to  
tak poprzestaję na herbacie mleku i jajach. Długo nie mogłem przybrać się do  
wymiatania i u mnie było tak brudno że aż strach, nakoniec dzisiaj wymiotłem  
pokój ot i całe moje gup gospodarstwo. Tutaj zrobiłem się myśliwym, chodzę na  
polowanie bardzo często lecz na nieszczęście niezbyt często co ubijam cho-  
ciaż i zdarza się niekiedy że i zastzelę <sup>3)</sup> zająca albo jakiegokolwiek ptaka.  
Co do zajęcia ~~nieokreślonego~~ <sup>płatnego</sup>, co mnie najwięcej interesowało, to wszystko spełzło  
na niczem. Była nadzieja na lekcję u jednego kupca tutejszego, u <sup>4)</sup> którego do-  
tychczas <sup>zawsze li</sup> ~~dawałem~~ lekcje nasi, ale kupiec ten niedawno otrzymał oficjalną re-  
primandę za to i przeląkł się tak że nadzieja ta pękła jak bańka mydlana.  
Postanowiłem więc podać prośbę do ministerstwa. W prośbie tej opisałem moje  
położenie i proszę by mnie albo pozwolili rozjeżdżać swobodnie po Irkuckiej



guberni<sup>ii</sup> albo przenieśli do Irkucka gdyż przy takich warunkach mógłbym otrzymać jakiekolwiek zajęcie z którego czerpałbym środki dla życia. Póki zaś<sup>5)</sup> przyjdzie odpowiedź z Petersburga napisałem do domu by wysłali chociażby rubli 40 bym mógł czas ten przeżyć jakkolwiek. Nie wiem co z tego wyjdzie może zaproponują otrzymywać posob<sup>ie</sup>je w każdym razie sądzę że odpowiedź będzie taka że będę mógł spokojnie myśleć o jutrzejszym dniu i nie nerwować się z powodu tej niepewności środków utrzymania. A taka niepewność męczy mię nadzwyczaj. Sam nie ~~wiem~~ wiem czego się trzymać co myśleć o najbliższej przyszłości dlatego to często szukam czegokolwiek żeby się zapomnieć żeby mię nie prześladowała ta myśl dokuczliwa. Z tego to powodu zacząłem tak często chodzić na polowanie z tego też powodu niekiedy Tunka wydaje mi się czemś obrzydliwym skąd chciałbym drapnąć jaknajprędzej. Co do ludzi Funkińskich to i dotychczas trudno mi coś pewnego o nich powiedzieć. Jakos mnie do ludzi nie ciągnie nie staram się wcale poznać bliżej charakter i przekonania facetów i facetek. ~~W~~ wprost zadawał<sup>am</sup> się zetknięciem się pochodzącym ze zwykłych przyczyn i potrzeb codziennego życia, wogóle nie szukam bliskości w stosunkach z nimi i jakoś zamykam się sam w sobie. Nie mogę napewno powiedzieć skąd to pochodzi czy to wpłynęło na mnie tak wygnanie że zupełnie prawie zniszczyło interes w poznaniu ludzi czy też po tak bliskich stosunkach jakie były u mnie w Kireńsku z niektórymi i osobliwie z tobą moja ty milenka nie chcę się jeszcze zawiązywać bliższe stosunku z innymi. Zapewne jak jedno tak i drugie tak wpłynęło na mnie. Słowem teraz jestem zupełnie samotnym duchowo, niekiedy mnie z tem bardzo dobrze niekiedy zaś i trzeba przyznać że dosyć często wprawia mię to w jakiś apatyczny lub bardzo rozdrażniony stan.

Rossji  
Co ty moja miła porabiasz w Rosji jak twój stan moralny. An Olesieńko ja chciałbym teraz właśnie gdy jesteś w kraju być z tobą i widzieć ciebie. Ale do tego jeszcze zostało cał<sup>ym</sup> półtora roku i to jeżeli mnie nie dodadzą jakich parę latek. Półtora roku to nie żarty. Gdy o tem myślę zawsze przenoszę się do tych czasów co były półtora roku temu. Ileż to wypadków ile zmian zaszło w mem życiu w usposobieniu, poglądach wszak to półtora roku temu mnie wypuścili z Kireńska z więzienia i sama pomyśl tylko ile z tego czasu

zaszło rzeczy. Gdy tak myślę te półtora roku które mnie pozostają do końca terminu wydają się mnie czemś nieskończonem. Niekiedy zaś gdy przeszłości nie tykam do końca terminu zdaje się zostaje zupełnie niewiele tak niewiele że się lękam że w tym czasie nie zdążysz zrobić tego lub owego co się zamie rzało. Chociaż częściej napastuje mię pierwsze usposobienie gdyż wogóle te- raz z przeszłością wiele mam do czynienia, często bowiem bawię się we wspom- nienia. Niekiedy z taką jaskrawością występują przedemną obrazy naszego wspólnego życia w Kireńsku że widzę jaknajdokładniej siebie siebie otaczają- ce warunki, osoby przeżywam znowu te uczucia i myśli co mną wtedy władaty. Często myślę że wtedy gdy byliśmy razem nie umiałem korzystać ze szczęścia które było koło mnie. Żetyle chwł z tych które byliśmy razem zeszyły na mar- ne nie zostawiwszy żadnego wspomnienia żadnej pamiątki. Nie mogę sobie prze- baczyć, że ciebie moja miła ja tak często rozdrażniałem, smuciłem. Pamiętasz w Irkucku miłenka gdy na ulicy /pamiętam nawet to miejsce/ u ciebie wystąpi- ły na oczy lzy biedotka ty moja, twój Ziuček niedobry był wtedy. Na nieszczę- ście wszystko to przeżyte już i wiele chwł które chciałoby się wrócić prze- szły i wiele chwł które poraz drugi by się chciało przeżyć minęły. Ma się rozumieć że i przyszłość mię zajmuje często marzę o niej myślę o tobie o na- szem spotkaniu się w Rosji. No dosyć o tem wracam do rzeczywistości. Żeby nie zapomnieć zdam ci dokładne sprawozdanie ze stanu mego zdrowia. Doprawdy rzad- ko kiedy się tak dobrze czułem jak tutaj. Wyobraź sobie nocowałem parę razy w polu przy ogniu nogi przy polowaniu na kaczki moczyłem ciągle i nic mi się nie stało nawet kataru nie miałem. Ma się rozumieć stan ten zdrowia musi do- datnio wpływać na moje usposobienie. Pamiętasz dawnie jaze moje myśli o sucho- tach o tem że nie przeżyję duch lat et caetera. Teraz znikły one zupełnie wogóle o chorobach i wszelkich słabościach /jakos i myśleć nie mogę jest to wprost wpływ dobrego stanu zdrowia. Nic to dziwnego, chodzę bóg wie ile je- stem prawie wciąż na świeżem powietrzu prawie 3 razy co tygodnia całe dnie spędzam w lesie. Ot i jutro na cały dzień mam zamiar pójść na polowanie. Jutro będę polował na twoje szczęście może się ono lepszym okaże od mego. Aha Leosienko co ja ciebie chciałem prosić. Wiesz w listach swoich ty tak

straszne herezje wypisujesz po polsku że mi włosy stają na głowie. Czytaj  
Leosienko po polsku jaknajwięcej zrób to dla mnie ja tak chciałbym żeby moja  
Olesienka dobrze umiała po polsku. Chciałem niektóre twoje wyrażenia wypisać  
z listów, ale lękam się że może i za tę uwagę trochę się obrazisz i będziesz  
do mnie pisała listy pilnując siebie a to zawsze robi listy trochę sztuczne-  
mi a ja chciałbym mieć wiadomości od ciebie wprost z głowy płynące bez żadne-  
go pośrednictwa roztrząsania i zastanawiania się. Z domu dawno już nie otrzy-  
mywałem wiadomości gdyż ciocia wyjechała do Libawy i Połagi a tak nikt mnie  
nie pisze ani słowa. Od Bronis ia otrzymałem parę listów facet teraz w dosyć  
dobrym humorze i listy jego lepsze sprawiają wrażenie niż pierwszej. O Tatjanie  
Iliarjonownie jeszcze nie pisał ani słowa znaczy się że ona jeszcze tam nie  
dojechała no Olesienko bywaj zdrowa i wesola całuję cię serdecznie twój Zi  
Na górnym górnym marginesie szóstej strony listu: Niedawno otrzymałem listy  
od Wilczyńskiego /zaptuje o tobie/ i Siergieja Pawłowicza ten prosi o twój  
adres i wiadomości o tobie.

44 40  
Nr. 17. / Do Leona wydevera udostawiaj.

~~Do L. L.~~

Tunka 22/X. Kochana miła moja Olesieńko! List twój drugi z Orła otrzy-  
małem pełno tam wynówek pod moim adresem za to że nie piszę do ciebie. ~~Ab~~  
miałam ty moja teraz tylko gdy list twój otrzymałem domyśliłem się że mo-  
głem nie czekając listu od ciebie z adresem pisać wprost "do wostriebowa-  
nija" do Orła, przychodziła mi taka myśl i pierwszej ale nie chciało mi się  
by listy moje dług leżały na poczcie gdyż w Orle twoje nazwisko jest zna-  
nem i w takim razie list mógłby na tyle leżeć w oczy że koniec końców do-  
szedłby tylko do cudzych rąk, ma się rozumieć to tylko zmniejsza moją winę  
gdyż nie domyśliłem się przytem że mógłbym napisać list zupełnie niewinny  
zawierający kilka słów o zdrowiu położeniu et ~~caetera~~, lecz i to przydzi-  
ło mi na myśl ale ja przytem myślałem że gdy otrzymasz taki lakoniczny  
list możesz o mnie powziąć Bóg wie jakie wyobrażenie i nawet zmartwić się  
a ja wcale nie życzę sobie być przyczyną twego zmartwienia. Jak widzisz  
więc moja ty miła że wina moja zmniejsza się przy tych okolicznościach  
prawie do zera i dlatego to mam nadzieję że wina ta będzie mi przez moją  
srogą panię wybaczoną. Żeby zaś wyprosić tę przebaczenie z pokorą listow-  
nie całuję rączki szanownej pani. Sądzę że potem nie będziesz miała serca  
gniewać się dalej na mnie. A list twój trochę mnie rozśmieszył i uradował  
zarazem. Ty piszesz że moje milczenie tylko w takim razie może być uspra-  
wiedliwionem gdybym<sup>2)</sup> ja zapomniał zupełnie o twojem istnieniu lecz zarazem  
list twój dowodził że wcale podobnej myśli nie wierzysz że więc wydaje  
się ci ona niemożliwą. Bardzo cieszę się z tego powodu gdyż w tym czasie  
gdy zmuszony byłem nie pisywać do ciebie często przychodziło mi na myśl  
że ty według swego /arcynierozumnego dodam od siebie/ zwyczaju możesz  
o tem kto wie co<sup>3)</sup> pomyśleć. O swoim życiu dalibóg prawie że nie mam co  
powiedzieć chciałem ci opisać dzień po dniu cały ten tydzień lecz zaczą-  
łem go przypominać i okazało się że już zapomniałem co w przeszłym tygod-  
niu było, jest to dowodem że dzień mój tak jest do dnia podobny drugiego,  
że po pewnym przeciągu czasu trudnem bywa odróżnić je jeden od drugiego.  
Wiem tylko że w tym tygodniu chodziłem parę razy na polowanie i raz gra-

łem w <sup>52/</sup>krubę więcej zaś zdaje się nic nie było interesującego w tym czasie. Oprócz tego nie wiem już gdzie się przeziębilem i teraz czuję się trochę niezdrowym bolą mię zęby, tęgi katar mię opanował i tak dalej bardzo to mię smuci gdyż jutro znowu zbierałem się pójść na polowanie by skorzystać z ładnej jesieni która teraz stoi w Tuncce. Jeżeli nie będzie lepiej to nie pójdę, widzisz jak siebie szanuję i to wierz mi jedynie przez pamięć na ciebie i na twoje rozkazy wydane przed twoim odjazdem do Rosji<sup>5/</sup>. Widzisz jaki grzeszny twój Ziuczek. Nie myśl żebym się napraszał na pochwałę od ciebie nie ja wprost sam sobą się zachwycam pod tym względem to przyznać muszę od czasu gdy stałaś się opiekunką mego zdrowia ~~spokojnego~~ spostrzegam wpływ widoczny umiałaś zaszcześcić we mnie twoje myśli o moim zdrowiu, tak że teraz daleko więcej i staranniej szanuję je niż to było do 4 lipca, cóż robić zawsze wszak jesteśmy ostrożniejsi z cudzą własnością niż ze swoją własnością<sup>6/</sup> sobie.

Bardzo mię cieszy że interes twoich bliskich są tak dobre jak ty piszesz tylko miłenka nie rozumiem poco ty marzysz o tem żeby mnie pomagać, mój ty miły Boże czyż nie znajdzie się tam w Rosji<sup>5/</sup> czeokolwiek lub kogokolwiek gdzieby lepiej było wsunąć grosze niż tam przesyłanie do mnie i poco mnie one. Teraz rzeczywiście potrzeba<sup>4/</sup> mi geld'u no ale i to głupstwo<sup>7/</sup> tak to ładnie wszystko przejdzie że ja proszę ciebie Olesieńko<sup>1/</sup> i nie myśl ty o tem by mnie <sup>oś</sup>prętyłać pieniądze. Co ty tam pisałaś o Aleksandrze Jegrownie nic z tego nie rozumiałem i dlatego nim nie napiszesz jaśniej nie mogę wypełnić twego żądania. Jaka ty śmieszna<sup>5/</sup>, chcesz bym ci napisał cokolwiek o Feliksie i dzieciach jakgdybym ja mógł wiedzieć o nich<sup>6/</sup> więcej od ciebie. Otrzymałem od Feliksy jeden liścik w którym ona mi napisała że i ona za przykładem Stanisława zachorowała na listowstręt i że pisać nie może chociaż napisała że już u nich jest fortepjan pięcą zań 15 rubli miesięcznie i grywają z Nik. Jakow. duety oto i wszystkie szczegóły ich życia które mi są wiadome. Wogóle teraz prawie od nikogo nie otrzymuję listów<sup>7/</sup>. Nie wiem czemu się tak zeszło. No Leosieńko wybac że tak krótko i głupio piszę ale głowa mi od kataru boli i żadnych myśli zebrać nie mogę dowidzenia całuję cię mocno mocno twoje<sup>8/</sup> Ziu

Nr. 18. (Do Leosy tydecaudowacy).

46 42

~~Do Leosy~~

Tunka 29/X Kochana miła Leosienko! Z tą pocztą od ciebie nie otrzymałem wiadomości, pomimo że rozumiem że nie co tydzień że będziesz ~~o~~ ty mnie pisała, mnie było jakoś nieprzyjemnie wracać z poczty bez listu od ciebie. No ale cóż robić trzeba się godzić z losem ~~tem~~ bardziej że ty mi-  
leńka częściej dotychczas odczuwałaś tę nieprzyjemność z mojej winy. W  
przeszłym liście pisałem ci że czułem się w ten dzień niezdrów. W no-  
cy później u mnie była silna gorączka i zaczął się bronchit /zatłoczony  
katar/ i tak<sup>o</sup> byłem niezdrów w ciągu kilku dni a tu na złość zaczęła się  
zima uderzyły mrozy wypadł śnieg tak że dotychczas nie przyszedłem do zu-  
pełnie normalnego stanu i trochę kaszla<sup>am</sup>. Jak widzisz recenzja szczerza  
i dokładna naumyślnie to zaznaczam żebyś nadal wierzyła mi na słowo gdy  
ci napiszę że jestem zdrowy a nie postępowała tak jak Ciocia która wazelkim  
moim słowem w tym względzie nie wierzy i nie przestaje niepokoić się  
o swego Ziuka. Kiedy łaska i ty <sup>tych</sup> głupstw nie rób. Ja wiem że ty bez niepo-  
kojów żyć nie możesz że gdy już absolutnie nie masz się czego nerwować  
i lękać o kogo <sup>wtedy</sup> będziesz w nienormalnym stanie dopóki się odkryje możliwość  
męczyć siebie różnymi nieuzasadnionymi strachami. Wiem że teraz mam honor  
być jednym z głównych przedmiotów niepokoju mojej pani i dlatego proszę  
cię wierzyć moim słowom nie będę skrywał przed tobą ani stanu mego zdrowia  
ani mego nastroju moralnego. Takie postanowienie pochodzi nie tylko stąd,  
że ci przyrzekłem tak postępować ale oprócz tego wpływa na to i to że sam  
jestem pewnym siebie w tym względzie dawniejszy niepokój mój że nie po-  
wrócę do Kraju znikł zupełnie i teraz szczerze i silnie wierzę że tam bę-  
dę. Na taką zmianę usposobienia wpływa i to że rzeczywiście już nie tak  
wiele mi do końca zostało no a oprócz tego tam w kraju do wszystkiego in-  
nego co mię tam oczekuje ~~szatan~~ dodała się jeszcze jedna osobka o której  
pani moja wie dobrze ~~szatan~~ jak wiele ona dla mnie  
znaczy i jak silnie chcę ją zobaczyć, żądanie więc moje być w kraju od  
pewnego czasu /29 lipca/ silnie się zwiększyło a że ja pod względem swych  
żądań najczęściej bywam optymistą więc stosownie do siły <sup>nie</sup> żądania ~~szatan~~ wzrasta

i nadzieja że ono nie zostanie zawiedzionem. To psychologiczna strona tego zjawiska no a oprócz tego działa na mnie bezwzględnie (to<sup>2</sup>) że od wyjazdu z Kireńska bezwzględnie bardzo się poprawiłem fizycznie, a to osobliwie w wygnaniu silnie na nastrój duchowy oddziaływa.

Zarazem śmieję donosząc ci że teraz jem znowu obiady codziennie obiaduję & teraz z ~~Kirensk~~ Mancewiczem gotujemy obiady na trzy dni więc co 6 dni trzeba gotować obiad nie bardzo to mnie przyzwyczajonemu do życia pod tym względem kosztem cudzej pracy podoba ale cóż robić trzeba nieść z pokorą krzyż co nam Bóg z nieba posyła. Zresztą zima wogóle wniosła pewną zmianę w życie nasze. Ludzie zmazani do siedzenia w domu, gdyż dotychczas częściej prawie spotykaliśmy się w lesie niż gdzieindziej, częściej się z sobą widują i jakoś stosunki są<sup>3</sup> więcej ożywione. Zresztą poskarżyć się na tutejszych facetów nie można w większości są to ludzie u których chęć podzielenia się<sup>4</sup> swymi myślami nie wymarła zupełnie z tego powodu to<sup>u</sup> dosyć często zdarza się prowadzić jakąkolwiek rozmowę tyczącą się ~~tem~~ <sup>tak z wami</sup> "wyższych interesów" nawet zdarza się czytamy razem cokolwiek. Ot ta strona życia tutejszego bardzo mi się podoba ożywia ona jakoś człowieka i dodaje mu otuchy i energii. Przypominam sobie że ci w jednym z listów pisanych zaraz po przyjeździe do Tunki pisał wrażenie odniesione przy znajomości z kolegami nowymi<sup>5</sup>, nie pamiętam dokładnie zdanie<sup>4</sup> moje o wszystkich lecz niektóre chciałbym sprostować lub dopełnić. Gołubiatińskow przypomina mi tego<sup>5</sup> Ziuka którym byłem zaraz po przyjeździe do Kireńska to jest trochę zielono w głowie lecz chęci wspólnego życia z ludźmi chęci zbliżenia się z nimi ma, no a z tego powodu że w Tulce jak zresztą i wszędzie w wygnaniu wyrabia się u ludzi dosyć wybitna cecha indywidualistyczna, więc facet trochę niezadowolony z życia tutejszego, zresztą facet z charakteru wiele się różni odemnie u niego niema namiętności i nerwowości jak u mnie i z tego powodu wygnanie na nim się nie tak odezwie jak to było ze mną. Rklicki o nim zdaje się dać niezbyt przychylnie zdanie, ono nieprawdziwe, teraz ja go lepiej trochę poznałem i znalazłem wyobraź sobie w nim wiele cech nadzwyczaj podobnych do mnie, tak samo on skłonny jest

do marzycielstwa i wiele czego innego no ale też i są różnice on straszny flejtuch i <sup>7/</sup> pod tym względem przypomina trochę Demjanowskiego a zresztą facet dobry i w towarzystwie nawet przyjemny gdyż facet ma dużo dowcipu i wesołości. Pisałem ci zdaje się że Gubarewa na drodze do zakochania się we mnie nie wiem ale mnie się to i dotychczas zdaje że gdybym się postarał tobym prędko jej zawrócił głowę no ale ja niekiedy staram się o przeciwne i gdy spostrzegę że facetka z ~~jakią~~ <sup>jaka</sup> ~~głównie~~ <sup>głównie</sup> jakichkolwiek powodów mile na mnie spogląda staje się wprost niegrzecznym by zatać dobre wrażenie. ~~Chybkim~~ Ot miałem <sup>i nie</sup> ~~dużo~~ komedję. Ona była niezdrową i prosiła mnie bym przyszedł u niej przemocować /u niej bywają halucynacje/. Wieczorem przychodzę i ~~na~~ znajduję facetkę w historycznym placu. Zdenerwowałem się i nie wiedziałem co przedsięwziąć i prosiłem ją przestać i krzyczałem na nią nic nie pomagało z godzinę męczyłem się z nią nim się uspokoiła, a przytem ona straszna kapryśnica i w dodatku bardzo wiele o sobie myśli. Ty piszesz bym <sup>ci</sup> ~~ci~~ pisał o Sybirskich wiadomościach, wszak znasz mnie w tym względzie że one mię niezbyt zajmują i że najczęściej w jedn<sup>ę</sup> ucho wejda w drugie wyjdą. Na szczęście teraz przypominam sobie kilka łudzki zapachy i już przywieziony do Irkucka naznaczonym został "wypierd<sup>o</sup> do rozporządzenia Departamentu" bez określenia terminu do Wilujcka. Jeden z uczestników Jakuckiej historii Ratin zaczął wydawać teraz powieźli go do Irkucka gdzie jak powiadają określa on stopień winy) <sup>(wszystkich</sup> uczestników tej historii powiadają że na zasadzie jego wskazań mają poraz drugi rozpatrzyć tę sprawę i urządzić nowy sąd nad Jakutianami. Ot zdaje się wszystkie wiadomości z Syberji które zostały mi w pamięci. No ale lapa moja gaśnie a rafty nie ma póki co więc dobranoc mileńka całuje cię serdecznie i życze ci <sup>ładny</sup> ~~dobrych~~ <sup>śniegów</sup>. Jutro list ten skończę.

30/X No Dzieńdobry mileńka jak spałaś co do mnie spałem nieźle i nawet we śnie widziałem ciebie. Jednakże jak ja jestem sentymentalny, prawdę mówi Sienkiewicz w swej powieści Bez dogmatu że każdy z nas Polaków ma sentymentalność dozę porządną. A czy wiesz Leosiu że teraz gdy mówią o tobie tutaj zawsze się trochę detenuje, czort wie co jeszcze nie stawa-



to bym zaczął szzerwienić się jak młoda panna. Niedawno Dienisow przepatrując moje fotografie zachwycił się twoją pięknnością, mówił że uderzyła ona jego jeszcze w Irkucku gdy widział twoją fotografię u Miszy Morejnesa. Mnie było bardzo przyjemnie słyszeć pochwały twojej powierzchowności ale pośpieszyłem upewnić że w naturze ty nie tak ładna jesteś jak tu na fotografii, zresztą powiedziałem niezupełnie prawdę gdyż ty gdy się ubierasz w ten biały kaftanik co go nosiłaś w Irkucku to wcale nieźle wyglądasz. Pamiętaj że obiecałaś mi spotkać mnie przy przyjeździe do ciebie w takim właśnie kaftaniku. No i rozplotłem się na dobre a tu trzeba list kończyć i odnieść go na pocztę więc dowiedzenia całuję cię serdecznie serdecznie. Z domu teraz nie otrzymuję listów. Broniś zdrów i w niezłym humorze twój Ziu

Nr. 194 / Do Leona i jego rodziny Nr. 4  
Do I I

50 96

Tunka 5/XI Kochana Leosia! List twój Nr.3 otrzymałem z ostatnią pocztą zupełnie tak jak ty liczyłeś 3 listopada, według twego rozkazu numeruję listy stawię tutaj Nr.4 gdyż z Tunki nie licząc trzech listów pisanych na imię Celinki piszę teraz czwarty list do wacpami. O swoim życiu w Tunce niewiele co mogę powiedzieć nowego. Wogóle cięży mi brak stałego zajęcia jakoś nieprzyjemnie spędzać czas na zbijaniu bruków w Tunce. Osobliwie to się daje znać teraz gdy na dworze stoi zima i nie można chodzić na polowanie do lasów i na błota. Czytać? Ależ czy można od 4 wieczorem gdy słońce zajdzie spędzać czas na czytaniu do 12 lub 1 oprócz tego ty mnie znasz jako człowieka który nie ma w swym charakterze ani na grosz gospodarności. I z tego to powodu gdy słońce zajdzie i nadejdzie wieczór gdy trzeba już myśleć o samowarze i herbacie wkładam palto<sup>t</sup> zamykam kwaterę i uciekam na herbatę do kogokolwiek z kolegów i przychodzę do domu późno o godz. 9 lub 10. gdy mi już niewiele czasu zostaje do końca dnia. Ten ostatek czasu spędzam na czytaniu myśleniu i marzeniu jednym słowem jest to czas zostawiony pracy duchowej. Ale męczy mi tę nieokreślone moje położenie materialne i ja z niecierpliwością oczekuję odpowiedzi<sup>1)</sup> z Petersburga na moją prośbę podaną w końcu września, zapewne przyjdzie się czekać do nowego roku, ot dobrzeby było gdyby mi pozwolili mieszkać w Irkucku. Tak<sup>m</sup> zapewne przeszkód<sup>6)</sup> nie byłoby żadnych ale lękam się by Wojnicz swoją ucieczką nie przeszkodził mi w tym względzie, już to Wojnicz nader niefortunnie się urządził z tą ucieczką, no ale przynajmniej może rozkazą mi wydawać posobię. Jest jeszcze jeden środek. Us, jeden z kolegów, podawał prośbę o pozwolenie pracować<sup>2)</sup> we włości i jemu pozwolili teraz jest on sekretarzem u ~~z~~ zasiedziela, jeżeli odpowiedź przyjdzie odnowna na moją prośbę z Petersburga machnę wtedy prośbę o pozwolenie pracowania we włości. W każdym razie będzie zajęcie. Ty piszesz jak silnie chciałabyś mię zobaczyć jaknajprędzej i że wspominasz nasze dobre kiry Kireńskie czasy. Jeżeli ty będąc w stosunkowo dobrych warunkach lubisz oddawać się wspomnieniom to cóż mówić o mnie. Tęsknota do kraju<sup>3)</sup> twoim wyjeździe zwiększyła się znacznie na się

rozumieć dlatego że ty moja miła teraz tam jesteś. Codziennie myślę marzę o powrocie do kraju o widzeniu się z tobą codziennie wyliczam jak mi jeszcze długo zostało mieszkać w Syberji, to mię rozdrażnia i nerwuje i często chciałoby się zapomnieć się choć na pewien czas by czas ten przeleciał prędzej. Niekiedy to mi się udaje i kilka dni przejdzie to na tym to na owym w pewnym zajęciu, tak że wieczorem nie przychodzi na myśl „jak wiele jeszcze zostało do końca”. Wtedy cieszę się jak dziecko że kilka dni przespałem i nie spostrzegłem jak one minęły. Głupi stan! Ale nic na to nie poradzisz trzeba się godzić z wolą nieba. Ty piszesz że chciałabyś koniecznie widzieć mnie po moim powrocie. Jakgdyby inaczej być mogło. Ja postanowiłem wracając z Syberji do domu zajechać koniecznie do mojej pani wprzódym nim pojedę do Wilna tak więc oczekuj <sup>mnie</sup> się /ma się rozumieć jeżeli mnie nie dodadzą/ w końcu Marca lub w początku kwietnia 1892 r. gdyż mam zamiar wyjechać z Syberji wcześniej /podam taką samą prośbę jaką ty podawałaś/ tylko kiedy łaska prosię nie wpaść pod nadzór gdyż będzie to dla mnie niezbyt przyjemnem jeszcze nagle mię u ciebie zaaresztują i nim się rozjaśni kto ja i poco przyjechałem mogę posiedzieć w więzieniu. Przeczytałem to co napisałem o moim powrocie i rozśmiałem się. Jak wiele jeszcze zostało czasu do tego powrotu a ja zajmuję się już określaniem nawet drobnostek tyczących się tego powrotu przewidywaniem różnych wypadków mogących się przytem zdarzyć. Lecz ty mnie wszak znasz w tym względzie. Na drugi dzień po twoim wyjeździe z Irkucka ja zacząłem przeżywać chwilę spotkania z tobą za półtora roku. Jest to skutek mojej żywej wyobraźni że tak żywo odczuję wyobrażane przypadki przyszłości że nawet niekiedy zdaje się i w rzeczywistości nie tak silnie będę odczuwał. Kiepski to charakter i często to mię gniewało. Rzeczywistość u mnie nigdy się nie odczuwa bezpośrednio a wydaje się jakgdyby odbiciem niekiedy nawet ~~stałem~~ tego co się już dawniej w duszy i wyobraźni odczuło. /Przerwałem na chwilę pisanie listu by postawić sobie samowar, dziś bowiem dzień poświęcony pisaniu listów i ja siedzę cały wieczór w domu. Myśląc o tym czasie gdy powrócę do domu nieraz nie mogę sobie przedstawić jak też się urządzę, byłoby ma się rozumieć bardzo dobrze gdyby nie trzeba było osobi-

ście walczyć o byt starać się o kawałek chleba, takie życie mogłyby dać majątki gdyby one zostały w całości do mego powrotu, a to jeszcze niewiadomo, w przeciwnym razie absolutnie nie wiem za co się wezmę, nie mogę sobie przedstawić ani jednego zajęcia gdzie byłbym jak w domu, wszak nie dawa<sup>7)</sup>nie lekcji zbyt to paskudna praca, a tylko to zdaje się umiałbym robić bez w<sup>12</sup>ielkiego przygotowania. Ma się rozumieć możn<sup>8)</sup>o marzyć tak jak ja marzę o pracy literackiej ale i do tego trzeba się poduczyć wiele czego. Wogole powtarzam praktycznie w kraju nie mogę siebie wyobrazić i to mnie trochę straszy. Ma się rozumieć ja wierzę w swoje siły i zdolności ale z drugiej strony któż w nie nie wierzył a pomimo <sup>to</sup> jak często spotykany tzw. "nieudaczników". Ot będzie facecja <sup>z</sup> gdy ostatecznie nie znalazłszy sobie odpowiedniej<sup>z</sup> mi pracy i przeto przekonawszy się że zupełnie w kraju niepotrzebny przyjdę do przekonania że jestem na ~~nieścis~~ miejscu jedynie w Syberji w roli "pr<sup>9)</sup>estupnika" przynajmniej jest to zupełnie <sup>nie</sup>możliwe, i jasne położenie. No ale co o tem mówić wszak to jeszcze tak daleko ten powrot do kraju, to przyszłe życie. Dziękuję ci kochana Olesieńko za to żeś tak szczerze napisała mi o głównej przyczynie twego "pes<sup>10)</sup>ymizmu". Ja się potrochę domyślałem (twego smutku) lecz sam też nie chciałem wszczynać rozmowę o tym przedmiocie nie chcąc cię drażnić daremnie /Znowu przerywam pisanie, samowar gotów i trzeba pić herbatę po herbacie skończę pisanie/. A wiesz co mi przyszło do głowy w czasie herbaty. Przypominałem sobie mój pobyt w Irkucku. Wszak Feliksa i Stanisław zapewne nie powierzyli naszemu ~~udaw~~ udawaniu że "między nami nic nie było". Mnie śmiesznie się zrobiło i zarazem nadzwyczaj przykro. Śmiesznie <sup>i</sup> gdy przypominałem jak głupio ~~musieliśmy~~ mieliśmy mieć miny gdy Feliksa robiła pewne przycinki co do nas a przykro że stanęliśmy w tak głupim położeniu jakgdyby nasz stosunek był czemś nie do brem że musimy się z tem kryć jak złoczyńcy, zapewne było to nieprzyjemnem i Feliksie wszak ona twoja siostra, nie twoje pomysły co do tego krycia się i w Kireńsku i w Irkucku były trzeba przyznać nader niefortunne i teraz ja siebie łajam że się zgodziłem na to. No pomyśl sama jak przyjemnie będzie Feliksie gdy ona nagle się dowie od kogokolwiek no od Diemianowskie

go. Borejszy lub jeszcze prędzej od Wilczyńskiego, wszak on napewno będzie przejeżdżał czy <sup>winn</sup>prędzej czy później przez Irkuck i co do niego to jestem pewien że z przyjemnością wygada co wie o naszym pobycie i życiu w Kireńsku. Teraz myślę że jeżeli przyjadę do Irkucka<sup>9)</sup> to przy pierwszej sposobności opowiem sam Feliksie o wszystkim a jeszcze lepiej gdybyś ty sama napisała do Feliksy o tem. A to doprawdy arcygłupie położenie! Zresztą rób ma się rozumieć jak chcesz i ja takż Feliksie nic nie powiem bez twego pozwolenia, tylko jeżeli będziesz sama<sup>10)</sup> do niej pisała /co mnie się zdaje jest najlepszym wyjściem/ to napisz i do mnie o tem żebym wiedział. 6/XI Wczoraj nie zdążyłem zakończyć listu a że dzisiaj wstałem według zwyczaju dosyć późno więc trzeba prędzej kończyć by się nie spóźnić na pocztę. Z domu teraz nie otrzymuję listów. Ciocia wyjechała do Poługi i tam ma kwaterę<sup>11)</sup> dla uczniów ~~z~~ z tamecznego gimnazjum więc teraz z Wilna nie otrzymuję listów od nikogo nie wiem jak stoją interesa i co się dzieje z całą rodziną. Oczekuję że Celinka mi napisze choć cokolwiek o tem albo Zula gdyż i do niej pisałem. Aha! Leosienko ty za tydzień po tym liście zapewne nie otrzymasz odemnie wiadomości. Taka kupa się zebrała listów do pisania a ja fizycznie prawie nie mogę napisać więcej nad dwa listy z pocztą, nie gniewaj się mileńka że przepuszczę przyszłą pocztę. Dzisiaj zaś śpieszę i dlatego że jestem dyżurnym<sup>12)</sup> /muszę odegrywać obiad co też czasu wymaga, ot świństwo powiem pani tę gotowanie obiadu i najgorsze w świecie zajęcie mycie naczyń po obiedzie a cóż robić trzeba się przyzwyczajać! No bywaj zdrowa kochana Leosienko całuję cię serdecznie

twój Ziu

54 50  
/Nr. 20/ /Dobrociary Leosiadownicy/

~~/Do L.L./~~

Tunka 19/XI Kochana miła Leosiu! Piszę do ciebie w dosyć niezwy-  
kłych warunkach. Gubarewa zachorowała i od tygodnia zmieniamy się przy-  
niej na noc dzisiaj wypadła moja kolej. Facetka jęczy i stęka, krzyczy i  
nielewdnie na każdym słowie przerywa mi pisanie wybaczyć więc miłośnika jeze-  
li list wyjdzie nieszczęśliwym, tembardziej że zacząłem pisać list dosyć  
późno, kiedy mogę mieć nadzieję być trochę spokojniejszym i trochę głowa  
mi cięży. Z ostatnią pocztą otrzymałem dwa twoje listy z Orza /w tych cza-  
sach poczta się zatrzymywała z powodu zamarzania rzek i w porę do nas nie  
dochodziła/. Ty chcesz żebym ci don<sup>ość</sup>~~o~~ cośkolwiek o Feliksie i jej rodzi-  
nie trudne to wszak oni zarówno jak do ciebie tak i do mnie pisywać nie-  
zbyt skorzy chociaż ja sądzę że nie masz żadnego powodu się o nich niepo-  
koić. Wiesz że Diemianowski w razie czego zawsze do ciebie o nich napisze,  
doprawdy te twoje niepokoje to już jedna fantazja, nigdy przytem ty nie  
przyjmiesz pod uwagę żadnych okoliczności. Eh, Leosieńko kiepsko z takim  
charakterem żyć na Bożym świecie. Wszak z doświadczenia mogłaś się przeko-  
nać że na 1000 razy 999 razy twój niepokój okazywał się zupełnie bezpodsta-  
wnym. Wszak prawda? Nie, absolutnie nie rozumiem takiego ciągłego stanu  
niepokoju. Kiedy łaska Leosieńko nie wybieraj mnie objektem swego niepokoju  
nie chcę sobą przynosić ~~taki~~ tobie jakkolwiek trwogę tembardziej że ze  
mną nic się nie stanie i teraz świecie wierzę że jeżeli mi nie dodadzą  
to napewno powrócę do kraju. /Ot znowu facetka przerywa mi list prosi na-  
trzeć jej rękę jakimś paskudstwem/. Skończyłem jedno trzeba było zrobić  
drugie doprawdy tracę nadzieję skończyć dzisiaj list ten a jutro już czasu  
nie będzie. Otrzymałem z ostatnią pocztą list od Celinki pisze że już  
trzeci list <sup>moj</sup> do ciebie otrzymała i że wysłała go do ciebie <sup>z</sup> napewno już  
go otrzymałaś. Doprawdy żadnej myśli zebrać tu nie można nad niczem ani  
chwili się zastanowić. Wybaczyć Leosieńko że dłużej <sup>nie</sup> piszę jeżeli jutro  
się nie uda zakończyć tej ówiarłki odeślę tak bo <sup>wszak</sup> ~~xxxx~~ z przesiłą pocztą  
do ciebie nie pisałem. Póki co więc całuję cię serdecznie, serdecznie

twój Ziu

55 57

20/XI Ot ja i w domu<sup>2)</sup> wstałem bardzo rano coś o 7 czy 6 tę noc nader kiepsko spałem do godziny 2 uspakajam moją chorą i wiesz ~~szkani~~ czym komplementami dalebóg lepiej to działa niż morfina, pomimo bólu bowiem facetka wciąż się śmiała i widocznie nader była ze mnie kontenta, a mnie co, chwala Bogu, rodzice mię o tyle dobrze wychowali że mogę w ciągu kilku godzin bezustanku prawić babom komplementy ot i przydała się podobna nauka do czegokolwiek. A kobiety <sup>ach</sup> mój Boże jak one są czułe na komplementy! serjo, ty się gniewaj na mnie za podobną sentencję wszak są wyjątki i ty ma się rozumieć do nich należysz ale wogóle wogóle komplement j zawsze jest mitym kobiecie. No ale dosyć zapewne o tej kwestji . Z sybirskich nowin mogę ci zakomunikować kilka: Wilczyński teraz jest w Niżnieilińsku tamże ma przyjechać Borejszo z żoną kolonja więc Kireńska coś zbiera się do Ilińska. Łędzki został raznaczony do Wierchnie Kołymska powiadają że to jest tylko termin wysografji w gruncie zaś tam nic i nigdy niema. Tamże ma być zesłany albo Daniłow albo Bohoraz. A w tym tygodniu będę miał <sup>kup</sup> ~~nowe~~ zajęcia Jeden z kolegów Dienisow wyjechał i prosił mię palić w piecu cały tydzień nim on tamgdzieś skończy robotę, dalej u siebie będę w piecu palił a gdy naprzykład jutro będę dyżurował i gotował obiad więc będę musiał wypalać trzy ~~piaszka~~ piece później reperuję sobie brodnie gdyż teraz do tego stopnia się oczaiłoniłem że brodnie na które dawniej bez wstrętu patrzeć nie mogłem stały się najulubieńszem mojem obuwem oprócz tego kilka razy trzeba będzie dyżurować u Gubar<sup>ów</sup>oj. Widzisz więc jak pełnem zajęcia jest terazniejsze życie twego Ziuka zresztą to i dobrze jakoś wtedy czas nie wydaje się tak męcząco długim. O swoich nic nie mogę ci powiedzieć gdyż sam o nich nic nie wiem listy bowiem jakoś rzadko do mnie dochodzą. No bywaj zdrowa moja mileńka całuję cię serdecznie twój Ziu.. ~~że~~ ty piszesz do mnie co tydzień bardzo ci jestem za to wdzięcznym, tak przyjemnie ~~strzykoma~~ otrzymywać od ciebie listy.

(Nr. 21. (Dodał anarcholew audoownej).

Abc. List

56 52

Tunka 26/XI Kochana miła Leosieńko. Dzisiaj znów piszę do ciebie w mieszkaniu Gubarowej, facetce lepiej ale dotychczas potrzebuje by ktokolwiek przy niej nocował. A już nie wiem czemu się tak zdarza że przed pocztą zawsze ja zmuszony jestem dyżurować. Z ostatnią pocztą od ciebie listu nie otrzymałem a przyznam się że nie byłem oczekiwany, no ale ty mileńka i tak rzeczywiście piszesz do mnie dosyć często i takie małe rozczarowania nie zmniejszą wdzięczności za częste wspomnianie o mnie. A czy wiesz ja zaczynam się wciągać trochę do tutejszego życia, teraz osobiście gdy codziennie jem obiad dnie jakos prędzej mijają gdyż zawsze codziennie jest robota która dzień rozdziela na pewne części no a oprócz tego mam trochę roboty to drzewo kolegą piłuję to rabuję drwa, to reperuję sobie obuwie. Do tego stopnia że niekiedy literalnie czasu nie bywa. Teraz nawet jakos zacząłem czytać więcej, wziąłem się teraz za francuszczyznę, później wezmę się i za niemiecki język, teraz gdy się czas wyjazdu do domu przybliża niekiedy opanowuję mnie jakaś gorączka, tyle chciałoby się zrobić do tylu rzeczy się przygotować że gdy o tem wszystkiem pomyślisz przychodzisz do przekonania że na to wszystko czasu nie "chwyci". Jedno mnie straszy: a nuż dodadzą, przy tej myśli doprawdy aż z zimno się robi. Co począć wtedy? Dla mnie to będzie straszne rozczarowanie nawet cioci. Wszak ja nie znamem prawie życia gdy mnie wysłali do Syberji jeazcze świadomie prawie że w niem nie uczestniczyłem. Lękam się, lękam się tego! Gdy list ten otrzymasz będzie zapewne już 1891 rok. Szczerze ci wieszuję nastąpienia nowego roku no i życzę ~~xxxxxx~~ ci ma się rozumieć wszelkich pomyslności i nie życzę ci wpaść w tym 1891 roku w jakąkolwiek his torję, która by przeszkodziła mi po przyjeździe do Rosji zobaczyć się z tobą moją ty mileńka. Smutno mi będzie spotykać nowy rok bez ciebie. Pamiętasz w przeszłym roku święta i nowy rok później twoje przenosiny na nową kwatere i nasze w niej życie. Jakież to dobre były czasy! Szkoda że tak szybko minęły. Gdy list ten otrzymasz zostanie mi do końca terminu tylko rok i trzy miesiące. Już teraz obmyślałem co będzie po moim powrocie. Jeżeli mi puszczą do końca terminu to zapewne będę w Rosji w początkach



Kwietnia, zajadę z początku do ciebie później do Wilna tam i wogóle w tamtych stronach spędzę całe lato, mam nadzieję w tym czasie widzieć ciebie u siebie. W tym też czasie wyrobię sobie pozwolenie pojechać na Sachalin odwiedzić Bronis i a jesienią machnę tam morzem a zimą w końcu roku powrócę przez Syberję do domu. Widzisz jakie szerokie plany nawet na cały 1892 rok ma się rozumieć wszystko to może się stać gdy grosze będą w kieszeni. Zresztą pierwszą rzeczą po przyjeździe do domu będzie uregulowanie interesów majątkowych. Do tego czasu jak widzę niema co i wstępnych kroków. Cóż być może że majątki do tego czasu nie pokn. A wiesz prababunia nasze niedawno umarła, zdaje się o tem nie pisałem do ciebie, tak zaś o rodzinie swojej nic a nic nie otrzymuję. Z tą pocztą otrzymałem listy wszystkie z Syberji od Kotka, Sier.Pawł. i Diemianowskiego. S.P. pisze że do nich tam przyjechali Wilczyński i Borejszowie w Kireńsku zaś umarła Poróżdzycha, twoja pupilka. Kranichfeld i kompanja dotychczas siedzą w Irkucku i nic o swoim losie nie wiedzą. Oto zdaje się wszystkie nowiny jakim ci mogę z naszych stron zakomunikować. O życiu S.P. nie piszę ci nic gdyż zapewne sama wiesz o tem bezpośrednio od niego, pisał on bowiem do ciebie. A czy wiesz że może otrzymam tu jakie takie zajęcie u Michalewicza uczyć dzieci łaciny i języków 10 rs miesięcznie dotychczas tym się zajmował Szwarec, ale coś oni chcą zdaje się mnie poprosić. No & coś (to zajęcie zawsze będzie się zaco zacząć i przeżyć nie robiąc nowych długów w dodatku do starych. Zresztą to jeszcze nader niepewne i ja nie powiadam na to osobliwej nadziei. W Syberji znów się pojawiła influenza <sup>ya</sup> teraz już dobrała się do Czjty oczekują ją i w Irkucku i zapewne dobierze się ona i do Tunki, Złe będzie chorować bez ciebie, ma się rozumieć i tu koledzy dopatrzą mnie w razie potrzeby, ale zawsze to nie to, co mieć koło siebie w takich wypadkach swego kochającego człowieka. /Przerwano mi na chwilę list/. A wyobraź sobie co tu za klimat, wszak dotychczas porządnego mrozu nawet nie było najwyższej dochodziło do 25° a teraz kilka dni zupełnie ciepło zapewne nie więcej jak 3 lub 4 stopnie nawet w nocy. Po Kireńskich zimach to nawet trochę za ciepło, coś to będzie dopiero w Rosji tam zapew-

u mnie

ne nie znajdę sobie miejsca ciepła. Teraz w kwaterze /kwatery ~~moja~~ sucha  
i ciepła / gdy choć trochę więcej ~~napalić~~<sup>się</sup> robi się gorąco nie do wytrzymania,  
Zresztą w kwaterze swojej ja niezbyt często bywam: po obiedzie palę  
w piecu i wieczorem po herbacie u kogokolwiek siedzę dosyć późno ~~na~~<sup>za</sup> książką  
i wszystko a tak cały dzień bywam poza domem jakoś nie mogę się prze-  
zwyczyć <sup>2)</sup> czuć gospodarzem w kwaterze tak się i zdaje że jesteś albo go-  
ściem albo gdzieś w hotelu na chwilowym mieszkaniu. Stosownie do tego  
i kwatera moja jest to szczyt nieładu i niegospodarności ~~xxx~~ aż samemu nie-  
kiedy niezręcznie ale cóż z sobą ~~paradziś~~ paradzisz kiedy doprawdy tak  
trudno porządkować, wymiatać. No bywaj mi zirowa moja miła Lesienka. Ca-  
łuję się serdecznie i mocno twój

Ziu

59  
5/11/

Nr. 22. (Dokonywały się audiosy)

~~Ab-L.L.F.~~

Tunka 10/XII Kochana Leosiu. Już trzy poczty przyszły do Tunki nie przyniósłszy mi od Ciebie żadnej wiadomości. Kilka razy zaczynałem się już o Ciebie niepokoić. Dotychczas uspakajam siebie tym że według mego wyliczenia, ten czas odpowiada temu gdy Ty ode mnie też nie otrzymywałeś listów, <sup>gdy</sup> ja Twojego adresu nie miałem. Zapewne się na mnie obraziła i postanowiła czekać się listu ode mnie by mi odpisywać. Nieładnie to z Twojej strony wykazywać taki brak zaufania do mnie. Z przeszłą pocztą ja do Ciebie nie pisałem z powodu niezdrówia. Cały prawie przeszły tydzień byłem niezdrów. Przeziębłem się zapewne, a tu jeszcze zmiana pogody nastąpiła, zaczęło się katarem, gorączką, później mię gardło bolało, tak że nawet jeden dzień przeleżałem. Wogóle choroba podobna trochę do <sup>2</sup>influeny temperdziej że oprócz mnie jeszcze kilku z kolegów przechorowało w tym czasie, i prawie w tej samej formie co i ja, z tego więc wnoszę że musiało tu być coś epidemicznego. Zresztą przeszło to już i został tylko maleńki kaszel, który mi niekiedy dokucza. A już tylko trzy tygodnie zostały do końca roku, a tam już nastąpi ostatni rok mego wygnania. Ma się rozumieć cieszy mię to bardzo i niekiedy niecierpliwosć moja potęguje się tak, że tak zdaje się ten czas pozostały długim i nieskończonym że w duszy się rozwija głucha złość jako skutek tego <sup>2</sup>apatja. Tak samo się ręce opuszczają i ma się rozumieć silniej jeszcze gdy pomyślę że po tych 1 1/2 roku nastąpi, jeszcze nowe 2 lata wygnania. Wtedy to już czuję się zupełnie pokutnie. Najlepiej to wtedy gdy nastąpi przylew energii <sup>2</sup>chęć/pracy gdy pomyślę że już niedaleko godzinę swobody że trzeba się choć cokolwiek do niej przygotować. Ze wstydem muszę się przyznać że takie wybuchy energii są u mnie dosyć rzadkie, pochodzi to i stąd że mię bardzo męczy nieokreśloność położenia materialnego, gdy zacznę myśleć o tem wyobrażenia podsuwa mi różne głupie myśli i żeby się od nich uwolnić uciekam z domu by nie być samemu dlatego też i wiele robót rozpoczętych leży i nie wiem kiedy się zbiorę do ich wykonania. Teraz niekiedy żałuję że Ci Ciebie posłuchał i wyniósł się z Kireńska, <sup>2</sup> tam miałem chleb zapewniony, jeżeli i byłoby mi trochę nudno, jeżeli bym

odczuwał brak towarzystwa to może być to mnie zmusiłoby wziąć się do pracy  
prędzej ~~am~~ niż nadmiar tego towarzystwa który tu ~~wkaż~~ w Turce istnieje.  
Teraz postanowiłem ten tydzień spędzić porządniej niż inne będę więcej sie-  
dział w domu popracuję trochę, przeczytam to co mi pozostało z pomacznay-  
nych książek. Ma się rozumieć że czy mi się uda wykonać to postanowienie  
tego nie wiem i nie twierdzą z pewnością że tak i będzie jak i postanowi-  
łem. List ten zacząłem pisać z rana teraz już zdążyłem zjeść obiad i po  
obiedzie zapalić u siebie w piecu i wiesz przypomnieli mi się czas gdy pa-  
miętasz paliliśmy u mnie <sup>u</sup> w kwaterze Czudinowych piec i przypomniało mi się  
też nasze nieporozumienie z powodu poczty. Pamiętasz? Ot kiedy komedja ja  
pani powiadam. Zapewne wszyscy w roli kochających się gołębów są dosyć  
śmieszni i dlatego to kaźden pamiętając o sobie w tej roli nie będzie się  
śmiał z tego ale bezstronnie mówiąc tak patrząc ze strony wszystkie te fa-  
cecje muszą być arcy pocieszne i komiczne. A bardzo ~~by~~ chciałbym być z tobą  
w Rosji przy jakiegokolwiek pracy wszak bezwątpienia byłibyśmy zupełnie in-  
ni. Zresztą zapewne zobaczymy to w rzeczywistości za jakie półtora lub dwa  
lata, bo ze się ~~zdr~~ zobaczymy w Rosji i będziemy biedowali lub szukali  
szczęścia wspólnie, to fakt. Nie chcę tylko dawać wolę i puszcząć cugle  
swej fantazji, a tobym ci opisał takie obrazy przyszłego życia że aż miło.  
Bezwątpienia rzeczywistość nigdy nie odpowie tym wymarzonym obrazom na to z  
ona rzeczywistość by można ją było przeciwstawić marzeniom.<sup>b</sup> Lecz w każdym  
razie w mych marzeniach musi się zawierać choć cząstka prawdy, gdyż bądź ~~na~~  
co bądź a buduje swe marzenia na gruncie realnym, wyobraźnia zaś tylko  
przydaje tym obrazom więcej jasnych farby. No ale poco sobie nabijać osko-  
pę tą przyszłością. <sup>e)</sup> <sup>2)</sup> Qui vivra verra jak mówi francuskie przysłowie. Ot  
bieda czy wiesz z domu nie otrzymuję żadnej wiadomości i nie mam pojęcia  
jak moi tam w Wilnie żyją i co porabiają. Od Celinki prawda otrzymałem  
list ale ona mi nic o braciach i siostrach nie pisze. Ciocia też dawno mi  
nie pisała, chociaż ona zapewne także w tym względzie niewielej wie odemnie.  
Adasiowi w tym roku trzeba stawać do wojennej powinności czy go wzięli czy  
też zostawili w spokoju niepokoi mnie to, a dowiedzieć się o tem nie mogę

gdyż wątpię by kto raczył cokolwiek o tem napisać do mnie. Ciocia mieszka teraz w Połędze, ma tam kwatere dla uczniów miejscowego progimnazjum, nie wiem jak na tem wyjdzie, chociaż bardzo wątpię by dobrze bo przy jej wrodzonej dobroci i chęci pomagania wszystkim trudno się stać. Od Bronisia dawno już nie miałem listów i teraz oczekuję z każdą pocztą wiadomości od niego, zapewne w przyszłym liście napisze mi też o Tatjanie Iki? i o tem jak się ona tam urządziła; będzie miał przynajmniej facet kobiece towarzystwo do którego tak tęsknił dawniej. No mileńka i piec mój się wypalił i ćwiartka jak raz się kończy póki co więc całuję cię serdecznie dowiedzenia tw  
Ziu Jeżeli dzisiaj zdązę po napisaniu innych listów koniecznych do cici i do Bronisia to dopiszę jeszcze cokolwiek.

№ 23. (do Leonardy Levaubovskiej).

~~Do L.L.~~

10/XII wieczorem Przypomniałem sobie że jutro jestem dyżurnym, to jest - muszę gotować obiad że muszę więc jutro wstać rano i odrazu na służbę. Jutro więc nie zdążę napisać ci ani słówka korzystam więc ze swobodnego czasu który mi został po napisaniu listów do cioci i Bronisia by jeszcze trochę pogawędzić z tobą miłeńka ty moja. Chciałaś Sybirskich nowin. Teraz główna nowina to to że w Irkucku oczekują następcy tronu, ma on zjawić się wiosną w Maju czy ~~kwie~~ tniu, ma się rozumieć stolica przygotowuje się do paradnego przyjęcia tego gościa. Oprócz tego muszę ci donieść, że w ostatnich czasach poaresztowano kilku nauczycieli i akuszerok w Zabajkajlu i w Irkuckiej gubernji zdaje się jakgdyby ~~by~~ też tam trochę zamieszany, ot i dograł się facet! Z Irkucka ma wkrótce wyjść partja do Jakutki w niej Ładzki, Lebiediew /ten do uciekał z Surgitu/ i Pauli. O Ratinie o którym zdaje się ci pisałem że zaczął śpiewać o Jakuckiej historii powiadają że jego wskazania oświecają tę sprawę inaczej niż na nią dotychczas patrzali że się okazuje że niektórzy osądzeni na mniejszą stosunkowo karę, winni są więcej niż nawet powieszni, nie wiem do czego to poprowadzi, czyżby znowu mieli ich sądzić i do tamtych trzech przyłączyć jeszcze kilku. A ot jeszcze nowina na Karze wszystkich prawie wypuszczono w wolną komandę tylko pięć kobiet i kilkunastu mężczyzn przeprowadzono między kryminalistów i do nich mają zastosowywać wszystkie prawa jakie istnieją dla ~~ugolowno-katorżan~~ <sup>zaw</sup> ot widzisz jaką ci kupę nowin z Syberji wysypałem odrazu, powinnaś mi się odwdzięczyć i napisać nawzajem o różnych nowinach z Rosji. Niedawno tu czytaliśmy broszurę Tichomirowa "Nacząta i koniec" o której pisano w Wiestniku Jewropy. Ot komedyjny ~~facet~~ <sup>facet</sup>. Dotychczas nie wierzyłem żeby to był sprzedawczyk sądziłem że przekonania u faceta się zmieniły, tak jak się zmieniają one u wielu ludzi lecz po przeczytaniu tej broszury przyszedłem do przekonania że facet wprost chałuj który dla łaskawego chleba u rządu wypina się by stać się nowym ~~Katkovym~~ <sup>Katkovym</sup>. No zresztą Pal go diabli niewiele mię on obchodził gdy stał na czele rewolucji teraz ~~tembardziej~~ <sup>tembardziej</sup> nie chce się nim zajmować. A jak ci się moja miła Koch podoba wziął i wymyślił lekarstwo przeciwko suchotom teraz <sup>to</sup> już absolutnie niczego się nie lękam.

Dotychczas suchoty jak widmo stały mi wciąż przed oczyma a teraz plwać mi na nie jak tylko co machnę do Berlina, albo też i w domu wstrzyknę sobie cudowne lekarstwo i basta, może z tego powodu pozwolisz mi kochana Leosieńko, mniej się szanować niż dotychczas a? No, no nie rób srogiej miny wszak ja tylko żartuję. W każdym razie Koch majster! Nigdy tego nie oczekiwałem. Przerwali mi pisanie listu, przyszedł Rklicki i zasiedział się długo już późno a jutro wstawać trzeba rano pomimo więc woli drugiej ćwiartki nie skończę. Pisuj Oleciu! Całuję cię raz jeszcze twój

Ziu

[Ja górnym marginesie tej strony listu]:

64 60  
/Nr. 24/ (do Leonardy Leaudówny).

~~/Do L. L./~~

Tunika 11/XII Kochana Leosiu! Dotychczas oczekiwałem wciąż listu od ciebie, nie chciało mi się pisać dopóki zupełnie nie wyjaśnił sobie jak ty spojrziałaś na tę sprawę o której ci pisałem w ostatnim liście. Otrzymałem od ciebie telegramę ale ta sucha wiadomość o tem że <sup>ty</sup>pusz czas<sup>1)</sup> tę historję w niepa-  
mięć nie zadowolniała mię. Mnie trzeba było twoich myśli, twojej duszy żeby  
mógł w nią ~~zagłębnić~~ zagłębnić, żeby mógł <sup>z</sup> różnych słów odgadnąć co się  
tam dzieje. A listu jak <sup>nie</sup>ma tak <sup>nie</sup>ma. A tu zaszły wypadki które mię zmusi-  
ły napisać do ciebie korzystając z okazji która się zdarzyła. Rzecz w tem  
że mię oddano pod kontrolę, listy więc moje nim dojdą do mnie przejdą przez  
różne ręce ludzi nietylko mi obcych ale nawet niesympatycznych, dotknięcie  
których do moich, a osobiwie, miła Leosiu, twoich ~~ram~~ <sup>ram</sup> zbyt jest ohydne<sup>m</sup> bym  
chciał <sup>ci</sup>niebie i <sup>ci</sup>niebie narażać na to. W tych dniach zaś jedzie do domu Tar-  
kowski, przez niego więc odsyłam listy do wszystkich moich korespondentów  
z zawiadomieniem o tem co się stało ze mną, o zmienionych warunkach korespon-  
dencji. W ostatnich czasach weszło tu w modę oddawanie pod kontrolę i połowa  
prawie z nas - 8 - jest już pod cenzurą. Co za przyczyna tego ma się rozu-  
mieć nie wiadomo.

Ah Leosiu, Leosiu teraz niekiedy wprost płakać mi się chce gdy pomyślę  
o dawniejszem i o tem co potem zaszło. Co do mnie postanowiłem sądzić<sup>2)</sup> o na-  
szych stosunkach tylko po powrocie do kraju gdy się z tobą zobaczę i osobi-  
ście o wszystkim pogadam. A teraz jak o tem wszystkim pisać, kiedy pióro  
nie słucha uczucia i rozumu i <sup>nie</sup>zdolnym jest wyrazić wszystkiego co się my-  
śli i czuje osobiwie w tak śpiesznym liście jak ten co go do ciebie piszę.  
Jabym z tobą wiele bardzo wiele o tem wszystkim pomówił ale pisać<sup>nie</sup> chce  
i nie mogę. Wszystko więc odkładam do powrotu. Teraz on mi się wydaje zupeł-  
nie bliskim tylko 120 dni do końca terminu. Ma się rozumieć<sup>3)</sup> przy przybliże-  
niu się tego dnia, niecierpliwosc rośnie z każdą godziną, osobiwie ten<sup>a</sup> gdy  
chęć ta została rozdrażniona przez powrót do domu Tarkowskiego. Tu wszyscy  
mi przepowiadają że to nie ostatni rok co zmuszony będę spędzić w Tunce.  
Wszyscy opierają się w tej przepowiedni na tem że sprawa za którą zesłany je



65 09  
u) 07

stem to - 1 Marca. Co do mnie osobiście to ma się rozumieć miewam różne my-  
śli. Niekiedy wierzę że mię puszczą to wtedy gdy puszczę wodzę mej wyobraźni  
i ona mi zacznie przed oczyma rysować różne obrazy przyszłości. Tak jak ~~jak~~  
~~zawsze~~ ja wtedy wierzę, bo chcę tego. Gdy bywa mi kiepsko i nerwy się rozhu-  
lają, a to w ostatnich czasach bardzo często bywa, wtedy zawsze myślę o tem,  
że na tych 5 latach, ~~zami~~ com już prawie przeżył, wcale się skończy. Teraz  
jeszcze mam kłopoty z pieniędzmi na drogę. Dotychczas nie miałem odpowiedzi  
od swoich czy wysła mi pieniądze czy nie. A Ciocia z Woroneżu mi pisze, że  
interesa moje majątkowe do tego stopnia są kiepskie, że ona wątpi by mnie mo-  
gli potrzebne mi pieniądze przysłać. Dlatego też i wątpię bym mógł przyjechać  
do Rosji wcześniej jak miałem zamiar dawniej. Będę zapewne zmuszony czekać  
pieniędzy z domu bez końca, osobliwie gdy mi z domu co obiecują, a będą we-  
dług zwyczaju z tem zwlekać do końca. A takby się chciało, by to wszystko  
się prędzej skończyło. Prędzej, prędzej rzucić to wszystko i zacząć nowe ży-  
cie. Dobrze jeszcze że jest lekcja za którą spędzam cały ranek aż do godziny  
1/2 do 4 <sup>zawsze</sup> to stała praca i daje niekiedy uspokojenie a to teraz gdy  
polowania niema, to często byłoby bardzo ciężko. No ale cóż mam się skarżyć  
mogę o sobie powiedzieć "Tu l'a voulu Georges Dandin" Jak ty kochana Leosiu  
żyjesz co porabiasz. Z listu Sierg. Pawł. wiem że mieszkasz stale w Odesie  
nawet adres mi twój przysłał, ale co ty tam robisz tego nie wiem.

mafe  
o  
wymazie  
Odesa

Teraz co do warunków korespondencji. Ja nie chcę prosić u nikogo adresu  
jeżeli więc uznajesz to za możebne pisz wprost na mój adres co do mnie to  
będę korzystał z okazji które się tu zdarzają by posłać list ~~bez~~ bez  
cenzury i tylko w ostatecznym razie będę pisał przez władzę, ale listy wtedy  
będą u mnie zupełnie oficjalne. Ah ty mój Boże jeszcze całych 118 dni do  
powrotu. Kiedyż to one przejdą. Zapewne z listów Stanisławowstwa wiesz, że  
Bałagańców osądzone na 4 lata katorgi i to po tylu latach więzienia. O Diami-  
nic nie wiem. Wogóle w ostatnich czasach pisywałem i otrzymywałem listy bar-  
dzo rzadko. Jakos odpada ochota od korespondencji. No kochana Leosiu bywaj  
mi zdrowa. Muszę kończyć, śpieszę na lekcję. Dowidzenia

Ziu

lewy

66 62  
Nr. 25 / Do Leonardy deca ad osobny /

~~Do Lidji~~

Tunka 30/XII Miła Leosienko! Z przeszłą pocztą nie otrzymałem od ciebie listu teraz znowu poczta się spóźniła i dotychczas jej niema. Nieprzyjemnie mnie to, niedobrze się przyzwyczać do częstych wiadomości o bliskich osobach, wtedy najmniejsza przerwa w korespondencji staje się nieprzyjemną i nawet martwą. Ubiegły tydzień przeszedł nie tak jak zwykle tygodnie mijają ją, mogę ci więc opisać go dosyć dokładnie. Do wtorka to jest do pierwszego dnia świąt byłem niezdrów jak ci pisałem przeziębilem się po łaźni /za co notabene otrzymałem wymówkę od Lidji Pawi./ Na pierwszy dzień świąt wieczorem wszyscy byliśmy u Tarkowskiego, wieczór wogóle przeszedł dosyć ożywie- nie, co do mnie, to trudno mi jeszcze wejść w życie tutejszej kolonji i dla- tego niekiedy czułem się niezupełnie świątecznie i wesoło. Oprócz tego ja- takiej wielkiej kompanji zebranej bez żadnego określonego celu niezbyt lubię, sam nie wiem niekiedy co z sobą robić. Dla przyzwrotności rozmaitości w domu nie nocowałem a poszedłem do Rklickiego gdzie z Gołubiatnikowymi i Lebidiewym siedzieliśmy do świtu to jest do 6 godziny, muszę ci się przy- znać że piłem w ten wieczór trochę nie tak żeby być pijanym, jak to się daw- niej ze mną w Kireńsku zdarzało a tak sobie dla fantazji. Nazajutrz wstali- śmy o godz. 12 i po herbacie u Rklickiego poszliśmy do Baćinowa na wint i przy tems zlachetnąm zajęciu spędziliśmy czas do godziny 8 wieczorem. W ten dzień chciałem sobie urządzić święto zupełne i dlatego nie paliłem u siebie w piecu, gdyż przyznam się to codzienne palenie już mi silnie do- kuczyciło, a że teraz nagle rozpoczęła się zima na dobre i na dworze panują nasze Kireńskie 40-stopniowe mrozy więc do domu znowu nie poszedłem noco- wać a nocowałem znowu u Rklickiego. Na trzeci dzień świąt po porannej her- batce poszedłem do domu wypaliłem w piecu i poszedłem do Lidji Pawi., gdzie trafiłem jak raz na obiad, po obiedzie i herbacie poszliśmy do Usa, gdzie zebrało się trochę kompanji tam posłuchałem trochę muzyki /tu na skrzypcach grają Gołubiatnikow i Michalewicz/ i wieczorem o 7 poszedłem do Rklickiego na wint, który się skończył o godz. 2 w nocy, później do domu. Na czwarty dzień w Piątek jadłem obiad znowu u Łojko a wieczór byłem u Gubarewoj. W

W Sobotę wczoraj kompanja cała jeździła na spacer, mnie się nie chciało i zostałem w domu, ranek do wieczora przesiedziałem u Mancewicza a wieczorem po wypaleniu w piecu znowu był wint na ten raz u Tarkowskiego. Dzisiaj pomagałem facetkom przygotowywać różne facecje dla nowego roku teraz palę w piecu piszę list i myślę dokądby to pójść na herbatę gdyż w domu jakos się nie chce siedzieć. Jutro będziemy spotykali nowy rok całą kompanją. Ot i masz cały tydzień jak widzisz wint gra tu wielką rolę, niektórzy tu faceci rzeczywiście zajadli ~~winni~~ karciarze gotowi choć codzień grać w karty. A że często i ja nie wiem co robić by czas zabić więc towarzyszę im w tem zajęciu. A ty jak święta spędziłaś? Nakoniec otrzymałem odpowiedź z Departamentu na swą prośbę. Ma się rozumieć nie puscili mię do Irkucka a kazali wydać ~~przebie~~ posobije i ot przed świętami przysłali mi odrazu 50 rubli za cały czas mego pobytu tutaj /po 10 rubli miesięcznie/. A tu jeszcze ciocia przysłała mi 10 rubli słowem cały kapitał okazał się u mnie, pospłacałem wszystkie długi teraz sprawiam sobie trochę odzieży i bielizny i jeszcze mi trochę zostanie pieniędzy. Lecz głównie cieszy mię to że nie trzeba będzie męczyć się myślą co z sobą robić jak żyć, z czego? Ma się rozumieć posobije to <sup>to</sup> dosyć nędznaszuka ale coś zrobić, trzeba się zgodzić z losem. Słowem teraz jestem spokojniejszy <sup>ni</sup> niż wprzódy. Teraz mogę przynajmniej pomyśleć o jakiejkolwiek pracy i produkcyjniejszemu spędzaniu czasu. Rzecz w tem że dotychczas <sup>1)</sup> myśl o <sup>2)</sup> materialnych środkach do życia nie dawała mi kompletnie <sup>3)</sup> spokoju i ja wprost od niej uciekałem. A popracować trzeba wszak ot już rok tylko został do końca terminu a mam kilka robót na myśli tak że nawet nie wiem czy zdążę je wykończyć <sup>nim</sup> się skończy wygnanie. A ważnem to jest dla mnie skończyć je przed powrotem, będę przynajmniej wiedział czego się trzymać <sup>3)</sup> gdy przyjadę do domu. Psiakość, wstyd ale trzeba przyznać że pieniądze i wogóle środki do życia mają <sup>1)</sup> ogromne znaczenie w życiu człowieka i zmieniają nawet wprost nastrój i usposobienie. Aha! przypomniałem wszak to szanowna pani przegrała mi kiedyś zakład, pamiętasz wyszywaną bluzę, ja wcale nie żyję żeby to <sup>1)</sup> ~~ta~~ i zginęło, nie moja pani proszę koniecznie wypełnić swoją obietnicę. Tylko co byłem u gospodarzy chodziłem brać koczergę i wpadłem na smutną scenę. Gospodarz mój już kilka tygodni jak chory teraz

zdaje się kona strasznie nieprzyjemne wrażenie. Teraz wogóle w Tunce jakos umierają ludzie panują tu różne choroby, zapalenie płuc u dorosłych, krup, <sup>ty</sup> wieczna ospa u dzieci, codzien kogoś chowają, zewsząd słyszysz o chorobach, może nakoniec terazniejsze mrozy wyniszczą te głupie zarazki. (Gospodyni przetrwała mi list przyszła prosić o pieniądze mają ~~zobrowat~~ "sobrowat" starego/. W ciągu wieczora gospodarz mój skonał i teraz wciąż się do mnie szwendają to jego synowie, którzy notabene dosyć obojętnie się odnoszą do jego śmierci, tam w drugiej połowie domu gwałt<sup>6</sup> krzyki i płacz ~~krzyki i płacz~~ tak że mi strasznie przeszkadzają. Chciałem i za tym razem napisać ci dłuższy list ale straciłem zupełnie usposobienie do pisania dlatego też kończę na tym "kaziennym" jak ty się wyrażasz mileńka arkusiku.

Całuję cię serdecznie w samą usteczka a z powodu nowego roku pozwalam sobie pocałować i kare oczęta twój

Ziu

69 65  
/Nr. 26/ do Leonardy Leonardownej.

Do L. L.

Tunka 13/I 91 r. Kochana Leosienko! Z przeszłą pocztą nie pisałem do ciebie i za karę zapewne nie otrzymałem od ciebie listu wczoraj to jest z ostatnią pocztą. Już się skończyły święta a jakoś trudno było od razu wejść w zwykły tryb życia do tego stopnia że ledwie teraz mogę wziąć swobodnie książkę do ręki. Bo coprawda czas spędziliśmy nie tak jak zwykle prawie codzień bywało się w wielkim towarzystwie. Możesz sobie wyobrazić w ciągu dwóch tygodni świąt graliśmy w szrubę sześć razy to jest prawie ze przez dzień, dodaj do tego wieczory u różnych kolegów spotkanie nowego roku, wtedy tańczyliśmy nawet i ma się rozumieć twój Ziukw tym wypadku się odznaczył, wszystkim się nader się podobało gdy przetańczył em szurą. Teraz zaczynam chodzić na polowanie parę razy już byłem i otrzymuję zupełnie nowe wrażenia, gdyż dotychczas w lesie zimą nigdy nie bywałem. Ostę Ostatnim razem chodziliśmy we troje, ja Mancewicz i Łojko dzień był mroźny więcej niż 30 stopni i wyobraź sobie ledwiem sobie nie odmroził nosa, już pobielał gdy koledzy to spostrzegli, ale gdyśmy ~~zyszy~~ weszli do lasu tak się ciepło zrobiło /nie na powietrzu ale od chodzenia/ że, czego nigdybym nie wyobraził sobie, chodziłem bez rękawic i ręce mi nie marały. A w lesie doskonałe powietrze powietrze czyste i mroźne jakoś nawet lżej oddychać tam niż pomiędzy Tunkińskimi płotami. O to prawie wszystkie moje zajęcia. Teraz często bywam u Łojko facetka coraz silniej akcentuje przy jaźń Rklicki przerwał mi pisanie <sup>przez</sup> i pociągnął mnie do siebie na herbatę na tej zasadzie że jemu przysłałi z domu dobrej herbaty przesiadziałem u niego do godz. 9 i teraz wróciłem do domu. Więc o Łojko <sup>ca</sup>. Doprawdy niekiedy w kłopot mnie wprawia objaśnienie tego. Ma się rozumieć byłem w dobrych stosunkach z bliskimi jej ludźmi, oprócz tego położenie facetki też nieszczęśliwe, do E pojechać nie może z synem też wychodzi jakies nieprzyjemności słowem facetka bywa niekiedy w bardzo kiepskim humorze i nastroju i nie dziwnego chce się jej mieć z kimkolwiek dobre przyjacielskie stosunki lecz nie rozumiem czemu to ja mam być jej przyjacielem. Co do mnie to ma się rozumieć bardzo mi to przyjemnie, facetka miła a oprócz tego przyzwyczajony jestem czuć kogokolwiek bliskiego koło siebie jakoś lżej żyć wtedy na świecie

choć ma to i niedobre strony. Dotychczas nikt mię nie łajał za przeziębienie się a teraz nie mogę dostać lekkiego kataru by nie otrzymać srogiej wymówki i nie czuć że się tam zmartwiło człowieka który to widzi, ale to żarty jest zaś inna nieprzyjemniejsza strona mianowicie Mnc. zdaje się na dobre w facetce zakochany i czuje że jemu nieprzyjemnem jest to zbliżenie się facetki ze mną. No ale dosyć o tem. W każdym razie z Tunką zaczynam oswajając się zupełnie a to nader ważne gdyż mogę przytem pracować swobodniej niż gdybym czuł się jak gdyby gościem w Turcji. Z ostatnią pocztą otrzymałem list od Feliksy pisze pomiędzy innymi że w Iraku były rewizja i areszt. Z naszych nie aresztowano nikogo tylko u D. zrobiono rewizję. Pisze że D. nadzwyczaj poważny z pewną pogardą patrzy na zabawy i zebrania towarzyskiego i w dodatku pod sekretem mówi że się facet żeni z kasjerką aptekarską, no to już rzeczywiście ultra komiczne mieć takie obszerne serce by w ciągu kilku lat dwanaście razy zmienić przedmiot swej miłości. Na bóg po zawinięciu do cichej małżeńskiej przystani facet się ustakuje i będzie wiernym swej wybranej. Niech będzie szczęśliwym, w każdym razie facet wiele z powodu swych miłości przeniósł pora więc by miłość dała mu i szczęście. Ale to sekret! Wszak miłośnika już mi pozostało do końca terminu rok i dwa miesiące wkrótce zostanie tylko rok tam przy jizie lato które prędko minie i nakoniec ostatnia zima w Syberji i ja będę u nóg szanownej mojej pani. Ah gdyby tylko naczałstwo było tak rozumnem i nie przeszkodziło mi w tem dodając parę latek, możebność podobnego wypadku doprowadza mię do rozpacz. Staram się o tem nie myśleć, staram się mieć nadzieję na prędki powrót do kraju ale pomimo woli przeklęta ta myśl nie wychodzi mi z głowy i gryzie i nerwuje mię bez końca, aż się ręce opuszczają i głowa przestaje pracować. Wiem że to niedobrze tak się poddawać temu <sup>opamiętaniu</sup> uczuciu a patji i rozpacz ale nie mogę się przezwyciężyć. Doprawdy gotów jestem obiecać Matce boskiej Ostrobramskiej funtową świecę gdy się zdarzy podobny wypadek. Od Bronisła niedawno otrzymałem list facet stożankowo w niezłym usposobieniu. Już do nich przyjechała Tatjana Iłł. i zdążyła już wyjść z małż za swego narzeczonego. Już się oni zajęli swoją fermą i pierwszy urodzaj był doskonały. A czy wiesz że i ja w tym roku zapewne będę miał własne

pole 1/8 część dziesięciny biore ją jak dlatego by mieć co żać i dlatego by  
w końcu tego<sup>3)</sup> roku lub początku przyszłego mieć możliwość pojechania do Irkucka  
pod pozorem sprzedania produktów ze swego pola. Widzisz jakie mam plany. No  
a ty mileńka co tam porabiasz, wyplatas z głupstwa o swoim życiu w Syberji  
doprawdy napleciesz tak że ~~skąd~~<sup>twoi</sup> powiesz o mnie jeszcze bóg wie jakie wyobra-  
żenie. Za ukłony od twoich serdeczne dzięki od siebie też zakładam pozdro-  
wienie. Jeżeli już tam tak wiele <sup>C</sup>plekiesz to przynajmniej pisz co mianowicie  
bym mógł w razie niesłusznych o mnie wzmiankach bronić się przy sposobności.  
No na dzisiaj dosyć będzie jutro jeżeli zdązę napisać inne listy to się je-  
szcze dopiszę bywaj więc zdrowa i wesoła moja miła. Całuję cię serdecznie  
twoj

Ziu

Z domu otrzymałem wiadomość że mój zamiar natychmiastowego wydzielenia  
mojej i Bronisii części nie może być wypełnionym potrzeba do tego trochę pié-  
niędzy a tych na się rozumieć póki tu jestem nie będę miał trzeba więc to  
odłożyć nim nie powrócę i sam się ~~za~~ za tę sprawę wezmę. /Na górnym  
marginiesie czwartej strony/ 14/I tak i nie zdążyłem dopisać czegokolwiek dzi-  
siał. Poprzestaję więc na serdecznem uściśnieniu. Pisz miła Ziu

Nr. 27. / Do Leonardy Leonardownej.

72

68

~~Do L. L.~~

Tunka 20/I Miła Leosiu. Tylko co powróciłem z winta, który się odbywał u Rklickiego i siadam by dzisiaj choć słów kilka napisać do ciebie, milenka, jutro być może na to czasu nie będzie. Z tą pocztą otrzymałem list twój pisany z Mikołajewa 15 Grudnia. Piszesz mi że pleciesz tam o mnie wszystkim swoim, widocznie że pleciesz niezbyt zrecznie jeżeli wszyscy ci na mnie właśnie a nie na kogo drugiego wskazują. Co do mnie to ja się tego nie zajmuję. Wogóle o tobie mówię bardzo mało, chyba mię kto wprost o to zapyta. Lecz zdaje mi się że słuch o naszym stosunku doszedł tutaj <sup>2</sup>napewne przez Wojnicza, przynajmniej tak z różnych drobnych szczegółów spostrzegam. Zresztą teraz tutejsi faceci zaczynają mi robić przymówki z powodu zbliżenia się z Łojko, to i się robi zupełnie serjo w rodzaju naprzykład "Gdzie byliście?" "U Łojko" "A, u Łojko!" Albo kiedyś przypomniałem jak dnie spędzałem żeby określić jaki dzień ma być jutro, przyczem przypomniałem gdzie <sup>1</sup>jadłem obiady i zapomniałem że pewnego dnia z Mancew. jedliśmy obiad u Łojko. "A zapomniałście obiad u Łojko?" przypominają mi. "Rzeczywiście zupełnie zapomniałem" odpowiadam. "Hm, hm, o głównem to i zapomniał <sup>2</sup>robią mi przytyk". Dotychczas to się jeszcze rzadko zdarza ale mam nadzieję że z czasem to pójdzie ~~coś~~ crescendo. A nie umiem ci wyrazić jak to nieprzyjemnie to tak jakgdyby kto siłą chciał ci wleźć [w] duszę, zawsze przytem przypominam sobie naszych Kireńskich specjalistów tego rodzaju Demona i Wilczyńskiego, ma się rozumieć tanci czując więcej że mają rację w swych podejrzeniach i korzystając z większej <sup>3</sup>zażyłości ze mną korzystali "należnie" <sup>4</sup>ze swego przywileju. No ale plwać na to. Aha! niedawno rozpatrywałem twoją fotografię, posłuchaj czyż u ciebie jest rowek idący od nosa do górnej wargi, ja go nie pamiętam, a na fotografii to wcale miłe wygląda. Ot widzisz jakimi głupstwami się zajmuje twój Ziuk, coż robić dawno to już wiadomo że rasa zakochanych zwykle bywa nie nader rozumna. 21/I Wczoraj nie zdążyłem skończyć listu, spać mi się strasznie zechciało, gdyż przeciwko memu obyczajowi wstałem wczoraj nadzwyczaj rano o godz. 8. Teraz dosyć długo znajduję się w stanie napięcia nerwów, wiele na to wpływa że wiele myślałem w ostatnich czasach o przyszłości, wiele się



też na to złożyło i innych przyczyn o których napiszę ci kiedykolwiek dokładniej. Ma się rozumieć myśląc o przyszłości musiałem potrącić i przeszłość i ma się rozumieć wspomnienie o tobie i o naszym stosunku. Mów sobie mileńka co chcesz a ty musiałas się choć trochę rozczarować we mnie, było to koniecznym, nie mówię już o osobistym moim charakterze, który bliżej poznałaś i który nie wytrzywa przy podobnym zbliżeniu. Lecz chociażby weź tę cechę: Ja sądzę że wiele wzbudzeniu miłości ku mnie znaczyła mój optymizm, moja gorączka z jaką rysowałem przed tobą przyszłość i pracę w przyszłości. Wtedy byłem w perjodzie swego optymizmu. Później po naszym zbliżeniu się przez pewien czas marzyłem że w tobie wzbudzę też chęć do życia do pracy, lecz na nieszczęście widocznie nie umiałem wziąć się do tego, oddałem się spokojnemu biegowi życia któryśmy prowadzili ostatnie czasy pobytu twego w Kireńsku. Rzeczywiście spokojnie i cicho było życie się obracało na fundamencie codziennych drobnych interesów, sprząć oprócz tego ja czy to pod wpływem podobnego życia czy też z powodu że zdrowie moje wtedy nie odzyskało się tegością i naodwrot psuło się potrochę wpadłem w stan apatyczny często przechodzący w stan pesymizmu. Nie czułem wtedy siły wykonywać swoje dawiejsze marzenia względem ciebie, wyrzucałem to sobie nieraz wtedy, a teraz tembardziej ale już się to stało i teraz zostaje mi tylko żałować że nie mogłem cię wprowadzić w swoją duszę nie zdołałem choć częściowo przeniknąć ciebie moimi dążeniami, zainteresować ciebie moimi interesami. Ma się rozumieć wiele tu zależało od głupich warunków w których my się znajdowali. Lecz powtarzam żałuję i bardzo żałuję tego i ot do czego się odnosiły niektóre moje frazesy że żebym mógł powrócić do 4 lipca tobym inaczej postępował. Mówię o tem myśląc o przyszłości gdyż trudno mi i niemożliwie nawet <sup>o myśliach</sup> ~~wszystkich~~ o przyszłości wyrzucić myśl o tobie o tem jak się urządzimy po moim powrocie do kraju. A teraz gdy się <sup>n</sup> ~~teraz~~ powrót coraz przybliża gdy zaczynam już odczuwać jakgdyby tętnienie tego życia myśli podobne często mi do głowy przychodzą. Ma się rozumieć x ja nie wiem i nie mogę określić co ja będę robił w Europie na jaką pracę się rzucę. Plan<sup>6)</sup> buduję i staram się usilnie by plany te ~~sąpowiadaj~~ <sup>sąpowiadały</sup> ~~okodpowiadały~~ warunkom wśród których los mię rzucił, ale ma się rozumieć dokładnego nic a nic

niana chociażby dlatego że dokładnie nawet nie wiem co się tam w kraju dzieje. Raz myślisz tak drugi raz inaczej i ostatecznie na nizer k zatrzymać się nie mogą. Widocznie po przybyciu do kraju przyjdzie się poświęcić z jakie pół roku wprost na określenie swego położenia wśród nowego życia. A wiesz (tu w Tunisie czekamy niecierpliwie co nam powie rok przyszedł gdyż za wyjątkiem kilku osób wszystkim się kończy termin w 1892 roku. Wogóle to i kiepsko że tytu się kończy wygnanie w jednym roku, zmusi to zapewne naczelstwo wielu zatrzymać w Syberji i ot zajmujemy się domyślaniem się komu mianowicie z kolegów dodadzą, kogo zaś puszcza do Europy. A czy wiesz ~~ix~~ że Średnie Kołymska drapnęli Engel i Biel<sup>oussov</sup>tanów. Ot majstry! Ciekawym co na to naczelstwo powie, może przestaną posyłać facetów do Kołymska, gdyż wątpię by tam można było wymyślić jakiegokolwiek osobliwe środki dozoru nad wygnanymi. Bardzo, ~~ix~~ barizo ta wiadomość mię ucieszyła, tylko długo się przyjdzie czekać nim się dowiemy czy się ta próba facetom udała. Z ostatnią pocztą otrzymałem list od Zuli pisze mi o różnych rzeczach pomiędzy innymi i o stanie majątkowym. Według jej opisania wychodzi to nader smutnie, do tego stopnia że wcale bym się nie dziwił jeżeli na Nowy rok spotka nas krach majątkowy. Paskudna to sprawa gdyż zaraz po przyjeździe do domu trzeba będzie myśleć o chlebie o zajęciu. Mam pewien plan na to, ale cóż kiedy sam często nie wierzę w możebność ziszczenia podobnego planu a jeżeli ja przy silnej wierze we własne siły, czem się odznaczam, niewielkie na ten plan pokładam nadzieję, to musi być dosyć wątpliwe. Przynajmniej ja tak a priori sędzę. Ma się rozumieć nie przeszkadza to mi marzyć że się stanie tak jak ja chcę. Pamiętajsz kiedyś ci mówiłem o ~~marz~~ <sup>marzeniu</sup> stać się ~~pisarzem~~ <sup>pisarzem</sup> ~~piłkarzem~~. Teraz zacząłem pewne prace i to częściowo wpływa na ten podbudzony stan nerwów o którym <sup>ci</sup> wspominałem <sup>w</sup> na początku listu. Lękam się tylko by mi nie starczyło sił do wykonania tych planów które mam w tym względzie. W przyszłym liście napiszę ci dokładniej o moich zamiarach i mojej pracy, być może będę wtedy spokojniejszy i cokolwiek pewniejszego o tem będę wiedział. Gdyż dotychczas oprócz dobrych chęci massy obrazów i urywków pracy w głowie prawie że nic niema. Często postanawiam wziąć się sergo do tego i po rozpoczęciu zaczyna<sup>mie</sup> brać chętna rzucić wszystko do diabła. Ma się ro-

zumić że przytem nerwuje się strasznie. Widzisz więc mileńka że nie mogę zachować twego polecenia nie nerwować się. Pamiętam dałaś mi podobny rozkaz przy wyjeździe z ~~Kirenska~~ <sup>Indusa</sup> ~~Ni t~~ <sup>nie</sup> mileńka i ty się nie gniewaj za to. Mój ty Boże żeby to można było być zupełnie spokojnym, każdaby praca napewno na ten wygrała ale cóż robić człowiek zostanie zawsze człowiekiem z nerwami, a cóż mówić przy pracy która bądź co bądź a potrzebuje pewnego wysiłku nerwowego. A wiesz niedawno chodziłem na polowanie. Obeszliśmy Bóg wie ile miejsc, według wyliczeń kolegów <sup>P</sup> Polesie po głębokim śniegu przeszliśmy bezwzrostnia wiorst ze <sup>30?</sup> ~~trzydziestu~~, droga jak widzisz trochę długa i ciężka. Zmęczyłem się przytem strasznie i sądziłem że zasnę przynajmniej wcześniej, lecz w domu gdy przyszedłem przyszły mi do głowy różne myśli i jak nie przesiadziłem do godziny 3 w nocy. Dajmy na to że byłem wtedy tak zmęczony / fizycznie i umysłowo że nie czułem się jak się położyłem, jak zasnąłem i przyspałem do godziny 1/2 do 3 we dniu następnego dnia. Widzisz jak i twój Ziuczek facecję wyrabia. No mileńka bywaj zdrowa całuję cię serdecznie, serdecznie twój

Ziu

76 72  
/ Nr. 28. / Do Leonardy Lewandowskiej.

X De L. D. X

Tunka 16/II Kochana miła Leosiu! Nakoniec po tak długiej przerwie otrzymałem od ciebie list datowany 10 stycznia! Ah ty niedobra żeś tak długo nie pisała. Cztery tygodnie od ciebie nie miałem listu i wiesz na sergo się zacząłem niepokoić. Tysiące domysłów krążyło mi [w] głowie, bo mi się zdawało żeś aresztowana i siedzisz w ciupie, to znowu żeś zachorowała i nawet umarła. Doprawdy ostatni tydzień z taką niecierpliwością oczekiwałem poczty jak zdaje się nigdy tego ze mną nie było. A ona okazuje się bawiła się w tym czasie i dlatego nie pisała. Moja miła jedno z dwojga albo pisz często i nie rób tak wielkich przerw pomiędzy dwoma listami albo już rzadziej tylko równomiernie gdyż tylko w takim razie nie będę się niepokoił. Cieszę się nawet teraz że do ciebie w tym czasie też nie pisałem, będziesz miała za karę ~~tu~~ ten sam niepokój coś zmusiła mnie przeżyć. Ja nie pisałem do ciebie również tyle czasu ile ty zapomniałaś o mnie nie pisałem gdyż przy myśli o tem, że ciebie aresztowano i moje listy mogą wpaść w ręce ludzi postronnych i nawet więcej niż postronnych którzy będą tam w najgłębszych tajnikach mej duszy gospodarowali jak u siebie w kieszeni, wszelka chęć do pisania zniknęła. Postanowiłem tylko w razie gdybym nie otrzymał z tą pocztą listu od ciebie telegrafować do twoich z zapytaniem co się z tobą dzieje. No ale list twój przyszedł i ja się uspokoiłem nareszcie. A wiesz, miła, że cały ten czas a osobliwie ostatni tydzień gdy ostatecznie przychodziłem do przekonania że z tobą coś się stało przekonałem się też jak mi jesteś drogą, miła Leosiu! 18/II W Sobotę nie zdążyłem skończyć nawet tej ćwiartki gdyż do mnie zaszła Lidja Pawłowna siedziała do późna później ją odprowadzałem zachodziłem do niej słowem gdy przyszedłem do domu nie było ~~ani~~ myśli o pisaniu. Wczoraj zaś znowu nie mogłem się zebrać do wieczora a wieczorem wint. Dzisiaj więc po ciężkich trudach /gdź dzisiaj gotowałem obiad/ kończę list do ciebie. Tak więc kochana Olesieńko doczekaliśmy się że nas pomieszczono w wiersze czyli mówiąc więcej wysokim stylem zostaliśmy opoetyzowani. Gdybyś pisała wiersze twej Cioci z jej upoważnienia dalibóg odpowiedziałbym jej też wierszami. Teraz zostaje mi tylko prozą wypowiedzieć że Leosię za płochą nie uważam i że wcale się

77 73

nie myślę sądząc że ona mnie kocha. W wierszu do ciebie <sup>1/2</sup> pora<sup>2</sup>ć by ~~z~~mieniono wiersz "dzielnego z nad Niemna młodziana" na "z nad Wilji" oczywiście to się do mnie odnosi a ja Niemna w życiu <sup>już</sup> ~~nie~~ nigdy nie widziałem a do Wilji nader jestem przywiązany. A wiersz <sup>3/2</sup> "filutko o czarnem oku" /tak się odważam nazwać ciebie tylko za przykładem twojej Cioci/ moja Ciocia latem wyjeżdża z naszych stron i przenosi się do Rosji mianowicie do Woroneża, tam zaproponowano jej miejsce. Wtedy będziesz mogła ją kiedy odwiedzić nie trzaba zdaje się dodawać że z tytułu mej koleżanki i przyjaciółki, już nie mówię o czem więcej, będziesz zawsze mile przyjętą. Piszesz mi że może będziesz w Wilnie szkoda że nie będzie tam komu pokazać go tobie tak jakbym sobie tego życzył, ale to nic nie stracisz na tem wiele gdyż mam nadzieję że będę mógł cię wkrótce /wszak za rok i miesiąc już się moje wygnanie też zakończy/ osobiście poznać z mojem Wilnem, a wtedy i dla ciebie zapewne Wilno będzie ciekawszem niż teraz /widzisz jak ja zarozumiałą sądzą że moja osoba może dodać dla ciebie cokolwiek przyjemności/. Życie moje również spokojnie spływa jak i dawniej, teraz tylko <sup>całkiem</sup> ~~nie~~ chodzę na polowanie, gdyż mrozy już się skończyły i u nas na serio zaczęła się wiosna. i oprócz tego tutaj polować można według prawa tylko do 1 Marca, śpieszymy więc korzystać z lutego. Ah muszę się pochwalić przed tobą, wczoraj miałem pójść na polowanie lecz nie poszedłem dlatego że byłem trochę zakatarzony. Nie jak sobie chcesz a wkrótce stanę się wzorowym człowiekiem względem zachowywania swego zdrowia, no pochwal mię Leosienko! A wiesz otrzymałem niedawno list od Wilczyńskiego z Kireńska on stracił miejsce i gdy poprosił o posobije rozkazano wysłać go do Kireńska. Dowiedziałem się z niego tylko że Gellis nareszcie дочекаł się dzieci i że Gellis klóci się z Wieszniakowym i że Borejszo wyjechał do Irkucka szukać miejsce. S.An. została w Niżnie. W ostatnim zdaje się liście do ciebie obiecałem ci napisać o moich planach literackich, nie teraz ci nic pisać o tem nie mogę. <sup>Poz</sup>oczyłem kilka rzeczy i teraz rzuciłem wszystko do djabła i ma się rozumieć jestem dosyć rozdrażnionym z tego powodu. Chciałem w Syberji wykończyć kilka rzeczy lecz teraz wątpię by co z tego wyszło. Przyznam ci się że jedną z zachęt do podobnej pracy jesteś ty moja miła. Mnie często przychodzi na myśl że jeżeli ja sam czuję często tak szaloną żądzę nie powiem sławy ale wo-

góle nie być w rzedzie zwykłych śmiertelników to i dla ciebie chciałbym byś mogła powiedzieć żeś niedarmo mię pokochała, zresztą plotę głupstwa wszak ty byś mię kochała i nie sławego tak jak mię kochasz teraz. No dosyć o tem jeżeli mi się co uda wykończyć napiszę ci wtedy dokładniej o wszystkim. No mileńka wybacz że dzisiaj piszę tak krótko ale już późno a ja dzisiaj wstałem rano żeby w porę zgotować obiad. Jeżeli zdążę to jutro może cokolwiek jeszcze przypiszę. Bywaj zdrowa i wesoła całuję cię serdecznie two

Teraz niepokoję się o Adasia, czy wzięli go do wojska czy nie, w ostatnim liście Zula mi pisała że on przyjechał do Wilna wstawać do wojennej powinności że z powodu swego niedbalstwa spóźnił się stanąć wolnym ochotnikiem. Ot bieda z tymi chłopcami. /Na górnym marginesie czwartej strony:/  
Ziu

19/II późno wstałem nie zdążę ci nic napisać dowiedzenia całuję cię two

Ziu

/Nr. 29/ [Do Leona o tydzień do snaj].

79

75

~~Do L. L.~~

Tunka 4/III 91 r. Miła droga moja Olesienko! Doprawdy męczy mnie to że z przeszłą pocztą nie pisałem do ciebie, po długim moim milczeniu /w odwet za twoje lenistwo/ ostatni list posłałem do Orła, gdyż według twoich poprzednich <sup>za</sup>wiadomości miałaś z Mikołajewa wyjechać w końcu Lutego lub początku Marca, może więc list ten długo będzie chodził po świecie nim dojdzie do ciebie a ty milienka będziesz się o mnie niepokoiła, z zesłaną zaś pocztą nie pisałem dlatego że tylko wieczorem w Poniedziałek przypomniałem że we Wtorek 26 Lutego tabel imieniny czy urodziny cara i na poczcie nie przyjmują korespondencji, tak więc list do Cioci już napisany został u mnie jeszcze na tydzień. No nie gniewaj się więc <sup>za</sup> na twego Ziuka, gdyż <sup>za</sup> sama jesteś winną po części a powtóre wiesz dobrze jak strasznie wogóle zapominam o różnych drobnostkach. Dzisiaj piszę do ciebie zupełnie niezdrów, czort wie co się do mnie przyplątało jakaś gorączka ból we wszystkich kościach a nadewszystko słabość słabość straszna. Czyżby to było skutkiem ostatniego mego polowania. Gdyż zawczoraj w siedmiu sannej jeździliśmy na polowanie, ja zaś pojechałem nie wypawszy się zupełnie spałem zaledwie parę godzin i to ~~xxk~~ snem gorączkowym który mnie więcej zapewne zmęczył niż pokrzepił. Zapewne to zmęczenie i ty miła nie waz się niepokoić o mnie z tego względu. Ty mi piszesz że nie winisz mi tego że się kręcę koło Gubarewoj, no jak można podobne głupstwa <sup>serjo</sup> na serjo przyjmować. Teraz bywam u niej nader rzadko /ot teraz jak na biedę rozchorowała się facetka znowu i przyjdzie się chcąc nie chcąc uczestniczyć w kręceniu się koło niej/. <sup>Je</sup>Popierwsze zwycięstwo byłoby zbyt łatwe<sup>m</sup>, podругie natura i charakter u niej zbyt prosty by przedstawiało to nawet choć <sup>pa</sup>jakieś interes psychologiczny potrzebie, potrzebie milienka ja zbyt kocham swoją Olesię bym się miał zajmować bałamuceniem facetek jeżeli kogo i zbałamucę to wierz mi bez żadnej chęci osobliwej z mojej strony. Wyrzucasz miła sobie w każdym liście że listy twoje to jedna paplanina, że piszesz tylko o głupstwach, nie lękaj się droga wszak ja ciebie znam bardzo dobrze i żadnego gorszego albo lepszego mniemania o tobie nie nabiorę. Ty należysz do rzędu ludzi którym trudno jest wyrazić wiele swych uczuć i poglądów, osobliwie zaś jest to trudnem tobie po polsku w języku który jest ci prawie zupełnie obcym

Ma się rozumieć byłbym bardzo rad gdybyś mi opisywała dokładnie swój stan duchowy gdybym wiedział o czym ty myślisz co zamierzasz i dlatego zgodziłbym się nawet byś od czasu do czasu traktowała mnie listem pisanym po kacapsku. Pozwalam ci na to pisz jak chcesz tylko niezupełnie zapominaj po polsku, /a twoi czy nie znaleźli u ciebie zmianę na lepsze w twojej polskiej gadani-  
nie?/ Co do mnie to ~~xxxx~~ trudno mi od razu określić w jakim ja bywam humorze,  
tak ~~xxxx~~ się często on zmienia. Kiedy będę miał głowę swobodniejszą napi-  
szę ci o tem wszystkim dokładniej dziś z powodu niezdrówia pisać mi dosyć  
trudno, gdyż leżąc jak ty pisać nie umiem a siedzenie mię męczy osobliwie gdy  
zmuszony jestem nachylać się. Z ostatnią pocztą otrzymałem list od Sierg.  
Pawłow. pisze mi że od ciebie listu nie otrzymywał i prosi mię dokładnie o to  
tobie napisać. On strasznie zajęty medycyną. Z ostatnią też pocztą otrzyma-  
łem list od Arensowa z Jakucka, on tam odsiaduje 2 miesiące, które nie odsie-  
dział w Kołymsku za naszą irkucką historję, później pojedzie do domu pisze  
że chciałby mię widzieć w Irkucku, ale nader wątpię by to się udało urządzić  
przynajmniej ja w tym czasie nie będę podawał prośby już chociażby dlatego  
że zapewne mię nie puszczą teraz. Rzecz w tym że niedawno do Irkucka jeździł  
Lebiediew i jak raz w dzień jego odjazdu z Irkucka stamtąd drapnął zdaje  
się z więzienia Jemieljanczenko pamiętasz co go szukali w tym czasie gdym  
był w Irkucku i Lebiediewa podejrzewają że go uwiózł, facet we wszystkich  
względach zupełnie niewinny nastraszyli go, lecz mogą z tego powodu srożej  
patrzeć na polityków. A dziś Leosienko 4 marca pamiętasz <sup>w</sup>(przeszłym roku ty  
w ten dzień z powodu imienin Zinia przygotowywałaś pirog z twarogiem jak to  
niedawno i dawno zarazem było. Doprawdy teraz gdy przypomnę tamte czasy  
/1890 rok, <sup>1)</sup>gdy byłaś w Kireńsku/ jakoś mi się nawet nie wierzy żeby to mo-  
gło być prawdą i jak to zawsze bywa przy wspomnieniu o czasach spędzonych  
z miłą <sup>2)</sup>osobą żałujesz i łajesz siebie za wszystkie nieprzyjemności które  
się miłej sprawiło, a tych nieprzyjemności nie wrócisz już nigdy. Eh miła  
jak ja ciebie kocham jak chciałbym ciebie zobaczyć uścisnąć zaglądnąć w oczy  
czy one wesole i czy mię kochają, tak niekiedy dusza i rwie się do tego pa-  
skudnego Mikołajewa, który mi Olesię odebrał. No ale dosyć o tem nie trzeba



27

się roztkliwiać, <sup>w</sup> wszystko jedno nic tam nie pomożesz przyjdzie czas zobaczymy się, ma się rozumieć nie w tych samych warunkach w Kireńsku, ale może to i lepiej będzie. Pisz Leosieńko do mnie częściej każdy twój list przynosząc z sobą cząstkę siebie miłym mi jest zawsze. Całuję cię serdecznie serdecznie twa

Ziu

/Nr.30/

/Do L.L./

82 *ZK*

Tunka 10/III Kochana, miła Olesiu. Dzisiaj otrzymałem list twój i jak zwykle wzbudził on we mnie chęć zobaczenia ciebie, zwykle tak bywa przedstawiam sobie różne położenia gdy się u was zjawia jak mię twoi spotkają. Co pomyśla, i jaką ciekawością spoglądać będą "na młodziana z nad Wilji". Później powoli puszczałam cugle swej wyobraźni i zaczyna się gorączkowa praca imaginacji która mi rysuje całą masę obrazów z przyszłości. Później następuje przebudzenie, i pewien niesmak i westchnienie ~~aha~~ <sup>ach</sup> "jeszcze rok cały" i myśl "a może i więcej". Ma się rozumieć westchnienie to nie do ciebie <sup>u</sup> jednej ~~ty~~ odnosi, zbyt wiele rzeczy mam na myśli zbyt szeroko <sup>ie</sup> nawet może chcę zakreślić koło. No ale za to marzenie nie było ono zawsze większym i wspanialszym od rzeczywistości. Ale <sup>ha</sup> a propos przedłużenia mego pobytu w Syberji, piszesz mi moja droga że ty będziesz się starała żeby tego nie było, miła, ja tego nie chcę, ja ci to zabraniam robić, pamiętasz podawałem prośbę o powrót do kraju z powodów rodzinnych, dotychczas mię gryzie ta prośba, osobliwie zaś teraz gdy oni obrazili moją dumę swą odmową, nie mogę się zgodzić na twoją propozycję, nie, nie, Leosieńko! Słyszysz za nic w świecie wlejesz <sup>1)</sup> mi wiele goryczy do odzyskanej swobody gdy będę wiedział że dana mi ona jest jako osobliwa łaska. Za nic w świecie się na to nie zgadzam. I nie waz się nawet myśleć o tem. Uważam tę kwestję za skończoną i basta, <sup>o</sup> ~~o~~ <sup>nij</sup>.

11/III Dobrydzień Leosieńko. Wczoraj zostawiłem list niedokończony, było dosyć późno, gdyż zacząłem pisać list powróciwszy do domu z zebrania na naszym jour de fixe, zwykle bowiem co tydzień zbieramy się u kogośkolwiek, dzień się zaznacza ten w którym otrzymujemy pocztę. Nie powiem żeby te zebrania należały do wesółych często bywa bardzo nudno, zresztą ja sobie ceremoniję z tęg nie robię i wychodzę zwykle dosyć wczesnie. Ty mię pytałaś mileńka o mój stan moralny nie powiem żeby on był arcydoskonały. W najlepszych minutach czuję jakgdyby nademną coś stało wzbudzając we mnie niezadowolanie z siebie i z otoczenia, z życia prowadzonego przezemnie. Teraz ja sobie to dobrze wyjaśniłem. Rzecz <sup>2)</sup> w tęg miła że wychowano mię tak że wpo- <sup>3)</sup> jono we mnie wiarę w moje zdolności a co zatem idzie w niezwykle przeznacze-

nie moje. Wiara ta głęboko się we mnie wjadła, lecz zarazem nie wychowano we mnie wytrwałości bez której ma się rozumieć wiele zamiarów tylko zamiarami pozostać może. W zastosowaniu zaś do tutejszego życia dwie te strony mego charakteru mają następujące przystosowanie. Ja czuję że mi trzeba dużo dużo pracować, czując w sobie zdolności ja sobie wyrzucam że je marnuję, a wytrwałości w wypełnieniu swych zamiarów <sup>nie ma</sup>, pozostaje stać głuche niezadowolenie z siebie, wyrzuty mego sumienia nie opuszczają mię ani na chwilę, a to już doskonały ~~punkt~~ <sup>punkt</sup> dla poniżania siebie w swych oczach osobliwie przyjąwszy pod uwagę moją skłonność do analizowania siebie. Pamiętasz w jakims artykule o Tolstoju powiedziano że jego drobnostkowa analiza to mikroskop pod którym małe rzeczy wydają się wielkimi i pokrywają nawet rzeczywiście wielkie które się nie mieszczą w polu <sup>u</sup> mikroskopa. Otóż podobny mikroskop to też moje nieszczęście, znajduję w sobie wtedy taką masę złych stron i tak mało dobrych, że mię to do rozpacz doprowadza. Dodaj do tego pewien bezwiedny strach przed przyszłością. Tyle się o niej myślało i marzyło że nie mógłbym się zgodzić na wielkie bardzo uszczuplenie swych planów a tutaj zaraz zjawia się pytanie "a gdzie znajdziesz siły dla wypełnienia swych zamiarów". Doprawdy trochę mię straszy że już tak mało zostało do końca wygnania, gdyż sądzę że jeżeli w niektórych względach tu nic nie zrobię to tam w kraju gdzie odrazu przyjdzie się pracować na chleba tembardziej mi czasu nie wystarczy. Słowem wszystko <sup>to</sup> razem wzięte wytwarza na tyle silny <sup>osadę</sup> ~~osadę~~ gorzycy że zapomnieć o niej nie mogę prawie nigdy. Często staram się przekonać siebie i uspokoić naprzykład przypominam sobie że wszędzie pomimo swoje młode lata liczyłem siebie i liczono mnie równym ze starszymi a młodsi lub rówieśnicy zawsze mi się wydawali niższymi pod względem rozwoju, to mi dodaje otuchy myślę że gdy dojdę do lat starszych będę wyższym od terażniejszych mych znajomych. Później oglądam się wokół i widzę że wszyscy znajomi nie lepsze życie prowadzą a to też niby pociecha, nakoniec wspominam całą masę szarej zwykłej inteligencji a raczej kulturalnych ludzi i nie mogę nie widzieć że wszystkich ich przerosłem. Ale to wszystko głupstwo nie może ostatecznie uciszyć mych wyrzutów sumienia. Ale Kochana Olesiu ty rozumiejąc że stan podobny jest męczącym będziesz so

bie wyobrażała zapewne że ja tylko i robię że się nerwuję. Nie, miła, nie niepokój się zbytecznie bywa bezwątpienia i bardzo ciężko, lecz zwykle bywa tak sobie ani ciężko ani lekko trochę apatycznie. Ma się rozumieć bywają i bardzo dobre chwile gdy nawet czują pewne zadowolenie ale przyznam się rzadko to bywa. Opisałem ci główne zasady mego moralnego istnienia i trochę żałuję że to zrobiłem wszak ty się mileńka tem męczyć będziesz że tu twój Ziuk kiśnie ale niech sobie nie chce byś czegokolwiek o mnie nie wiedziała.

*to pisać  
u siebie  
każdy  
kiedy  
leżał  
w tr. 85*

/Na marginesie strony czwartej! / Na miłość Boga "nie przyziębiać się", a "przeziębiać się" "użyć" a nie "urzyć".

No ale dosyć o tem być może kiedykolwiek w listach powrócę do tego przedmiotu gdyż chciałbym byś ty moja miła mię zrozumiała i poznała zupełnie, bo wszak przyznaj się dotychczas niezbyt dobrze znasz mię pomimo 8 miesięcznego życia<sup>5)</sup> tak bliskiego. Nie rozumiem skąd ty bierzesz że przy wspomnieniu o Kireńskich czasach śmiesznie mi się robi ma się rozumieć wiele było śmiesznych stron w naszej miłości, chociażby tę ciągłą ukrywanie się bez uwagi na to że każdy o tem wiedział, ale powtarzam dla mnie to jedno z najlepszych wspomnień z Syberji jedno z tych które mię pogodziło z wygnaniem i zmusza myśleć że nigdy nie będę w stanie wspominać z goryczą i niezadowoleniem o Syberji i moim w niej pobyciu, muszę dodać że jest to ze wszystkich przyczyn i powodów najgłówniejszy i najsilniej na mnie działający, pocóż ~~nie~~ więc ma to być śmieszne. Proszę mnie o Sybirskie nowiny kiedykolwiek napiszę ci nazwiska tych na Karze których nie wypuścili dotychczas w "wolnyja komandy",<sup>6)</sup> tutaj ktoś otrzymał dokładne sprawozdanie z tego wypadku tylko trzeba mi poszukać<sup>7)</sup> gdzie się ten list podział. W ostatnich zaś czasach zdaje się nic nowego się nie stało wszystko idzie po staremu i wszyscy czekamy przyszłego 1892 roku który nam pokaże kto ma zostać tu w Syberji a kto pojedzie do kraju używać swobody i wszelkich innych rozkoszy w rodzaju jabłek, gruszek et caetera wszystkich rzeczy które nam nieszczęśliwym wygnańcom surowo<sup>8)</sup> są zakazane. Podziękuj swoim za ich ukłony i zainteresowanie się mną nieznanym im człowiekiem a że list mój

przyjdzie jak raz przed Wielką Nocą ziół<sup>n</sup> odemnie im powinszowanie świąt  
i szczerze życzenia bym po przyjeździe moim do Rosji przy złożeniu szanow-  
nej Pani należnej jej wizyty znalazł ich wszystkich w dobrym zdrowiu. <sup>Mój ty</sup> ~~ty~~  
Boże wszak to już rok jak ty wyjechałaś z Kireńsk a wkrótce i dla mnie  
minie rok od czasu gdy miły Kireńsk zniknął z oczu zapewne na zawsze. No  
bywaj mi zdrowa kochana Olesiu całuję cię serdecznie tak jak cię kocham  
two  
Ziu

Broniś coś nadzwyczaj długo nie pisze jaki on nieznośny z tem leni-  
stwem do listów.

Zdaje się pisałem tobie że 30 rubli któreś brała dla mnie u pani Pio-  
trowskiej odesłałem jej przez Feliksę.

№ 31. (Do Leokady i do Wierzy).

86

~~Do L. i W.~~

Tunka 24/III Kachana Olesienko. Piszę do ciebie w niezwykłą dla siebie porę, popierwsze jeszcze <sup>we dnie</sup> Niedziela a poczta odchodzi wszak tylko we wtorek powtórę ~~wizyt~~ a nie wieczorem. Jutro mamy zamiar jechać konno na polowanie obławą, dzisiaj zaś wieczorem według zwyczaju ma być wint po wincie zaś być może nie zdążę napisać nawet jednej ćwiartki. Opiszę ci jak spędziłem swoje imieniny, muszę się przyznać że nawet trochę piłem ale ma się rozumieć nie do tego stopnia żeby być pijanym, tak trochę z powodu imianin. U nas był z powodu imienin paradny obiad. Lid. Pawł. spiekła pirog było na obiedzie trochę gości. Później poszliśmy trochę na spacer byliśmy tam do wieczora później u mnie była herbata a w końcu wieczorem byłem u Łojko ot i wszystko. Pomimowoli wspominałem dawniejsze moje imieniny w Kireńsku. Myślałem o tem gdzie będę i jak będę spotykał moje imieniny w roku przyszłym, żebyż to w drodze do domu, do ciebie moja miła. Coraz większą niecierpliwosć mię opanowuje przed końcem wygnania, wkrótce już nastąpi dzień gdy zacznę liczyć 365, 364 i tak dalej dni. Żebyż to tylko na tem się skończyło. No ale rzeczywiście będzie czas się smucić gdy już w samej rzeczy będzie czego a do tego czasu będę się cieszył że coraz mi mniej pozostało do końca pobytu w Syberji. Wszak prawda?

W ostatnich tygodniach jakos się energiczniej czuję, czuję większą skłonność i zdolność do pracy i jak zwykle w takim stanie bywa silniej i lepiej wierzę że to co zamierzam wypełnić się uda. I cztam i myślę teraz więcej i weselej się jakos czuję. Z tą pocztą otrzymałem długi list od Bronisza biedny facet skarży się że z sobą nie może dać rady że wciąż go smutne myśli opanowują, męczy mię to że nie mogę mu w niczem być pomocnym, gdyż rzeczywiście położenie jego jest nadzwyczaj ciężkie i te rady które naprzykład sobie samemu daję w chwilach pesymizmu do niego nie mają zastosowania gdyż wszelkie napomnienie o kraju może go tylko dotkliwiej i boleśniej zranic. Pomiedzy innymi pisze on o Tatjanie Iłkarjonownie. Ona kobieta średnia. Oczekiwałem daleko więcej od jej przyjazdu. Zbyt już prędko wciągnęła się ona do naszego życia nie wniosłszy w nie nic nowego. Nie

przywiozła ona nawet wstrzeźliwości w sporach i gadaninach o drobiaz-  
gach życiowych, charakter jej bowiem w tym względzie wcale się nie różni  
od podobnego charakteru niektórych mych kolegów. Zresztą wiele objaśniam  
jej terazniejszym stanem. Wszak to jej miodowe miesiące. Lecz i w przyszło-  
ści nowa rodzina nie może stać się centrem naszego kółka. Ani w jej, ani  
w jego charakterach niema na to danych. ~~W~~ Wspomina on też o tem że się ona  
zajmuje w szkole. Broniś u nich obiada i pije herbatę spotykają się więc  
często i Broniś miał czas się z nią dobrze poznać, jak widzisz więc  
niewiele swym przyjazdem ona tam sprawiła. O naszych znajomych mam jeszcze  
jedną nowinę. S.P pisze że Borejszo wraca z Irkucka że odmówili mu w proś-  
bie przeprowadzić S.Andr.do niego a później objawili mu że do niego przez  
omyłkę tylko zastosowali manifest i poprosili go wybrać się z Irkucka.  
Zresztą tam teraz warują trochę z powodu oczekiwanego przejazdu Następcy  
tronu. Wiele było aresztów w miastach na trasie, w Tomsku i Irkucku. Tu-  
taj u nas mówiono nawet że z Irkucka wszystkich politycznych wyprawia na  
ten czas i wyszła do Tunki, być może więc że się zobaczę wkrótce z Landami,  
wszak to już więcej jak pół roku jak wyjechałem z Irkucka, dzieciaki musia-  
ły się już <sup>z</sup>tego zmienić. Jak tylko wspomnę o dzieciach ~~zawsze~~ <sup>zaraz</sup> mi zawsze na  
myśl przychodzi moja rodzina bracia i siostry, co się z nimi dzieje, jak  
się z nimi spotkam, jakie zmiany ogromne we wszystkich w nich znajdę. Ca-  
łych pięć lat przejdzie od czasu gdy poraz ostatni ich widziałem a jeżeli  
na sobie spostrzegam że ten czas przeszedł nie bez śladu to cóż mówić  
o dzieciach na których wszystko silniej się odbija. A tu jak na złość tak  
rzadko stamtąd otrzymuję wiadomości że trudno nawet określić <sup>u</sup>sobie w przy-  
bliżeniu co oni teraz stanowią, czy na lepsze czy na gorzej się zmieniają.  
No ale i to wkrótce własnymi oczami zobaczę. Rok tylko poczekać! Co się  
tyczy <sup>u</sup>twojej prośby o odesłaniu Tonkowiedowej 25 rubli to postaram się wy-  
pełnić ją jaknajprędzej poczekam trochę może mi jeszcze przysła trochę  
pieniędzy jeżeli zaś nie to pożyczę, tylko tu dosyć trudno o podobną <sup>nu</sup>sumę.  
No ale może się uda urządzić. O Kireńsku nic ci napisać nie mogę gdyż sam  
absolutnie <sup>nie</sup>o nim nie wiem, zwracałem się o to do Demona lecz ten coś w ostat

nich czasach zupełnie nie pisze, Feliksa powiada że facet spowaźniał jeszcze więcej. Eh coś mi się list nie klei dzisiaj. Myśli(się jakos) rozbiegają nie mogę je zatrzymać na jednym miejscu, wybacz więc za tak nieporządny list. Nie lubię pisać gdy mi trzeba kończyć listy jaknajprędzej a ~~tu~~ już Mancewicz zachodził ~~mi~~ po mnie na karty, trzeba się śpieszyć. Bywaj zdrowa kochana Leosiu. Całuję cię serdecznie tak jak cię kocham tw Ziu

26/III Dobrydzień Olesiu!

Tylko co wstałem śpieszę na pocztę dzisiaj moja kolej gotować obiad i tak się zapewne spóźnię z obiadem. Wczoraj jeździliśmy na polowanie. Facetki pojechały też, nie było więc polowania a tylko przechadzka i herbata w lesie. No bywaj zdrowa. Całuję ciebie tw Zi



89 85

Nr. 32/ (do Leonardy Leśniewskiej).

Do Leonardy

Tunka 8/IV Kochana Olesiu! ~~Zakaz~~ <sup>zak</sup> od dzisiejszego dnia będę może już swobodnym od opieki policji. Pomimo że dzień dzisiaj niezbyt wesoły: i zęby mi bolą od rana i na dworze ohydna pogoda - wiatr i śnieg, a ja-koś myśl że tylko rok mi pozostał robi nawet taki dzień przyjemnym. A czy wiesz że dzisiaj gdy wstałem zupełnie mi z tego wyszło że to już 8 Kwie-tnia wczoraj jeździliśmy konno na polowanie i od 9 z rana do 7 wieczorem byłem na koniu, a od 7 wieczorem do godziny 2 w nocy graliśmy w karty, od tego wszystkiego tak się zmęczyłem, że wstałem dzisiaj o godzinie 3 po-łudniu z bólem zębów i tylko na obiedzie w czasie rozmowy przypomniałem sobie że to 8 kwietnia i odrazu mi się lepiej zrobiło. Przypomniałem so-bie 8 kw. 1899 r. <sup>8 kw.</sup> gdy mnie w Kireńsku z więzienia wypuścili, rozmowę z D. wieczorem tego dnia. Aha o D. prawda że go wzięto i wyobraź sobie w dzień jego ślubu, gdy przyszedł po ślubie do domu tam już go oczekiwali żandarmi. Ot już facetowi się niepowodzi w sprawach miłosnych, po tylu próbach, gdy nakoniec choć jedna dosięgła celu walczył się siły zewnętrz-ne, niezależne, by znowu mu przeszkodzić, Feliksa śmieje się że zyskał przynajmniej to że będzie komu chodzić <sup>do niego</sup> na widzenie się do więzienia. Jak widzisz więc zupełnie niepotrzebnie pisał on tobie z takim przekąsem o Feliksie. Jego listu do ciebie absolutnie nie rozumiem, poco on go pisał. W <sup>subotę</sup> otrzymałem list od ciebie, w którym ty wiele głupstw gadasz, moja miła. W jednym ze swoich listów pisałem ci o tem że ja po 4 lipca zaczą-łem żyć spokojnie j przypuściły nawet apatyczniej - apatyczniej ze względu na społeczne moje przekonania, ty zaś uważasz ten wynik jako wpływ twojej osoby. Mylisz się, droga Olesiu. Wogóle jestem przekonany, że szczęście indywidualne oobliwie przy naszych /mówię tu o wygnaniu/ podłych warun-kach zawsze ma wpływ taki że wysił nie zatrzymuje się na potrzebach spo-łecznych. Taki też wpływ spostrzegłem na sobie w Kireńsku. Zresztą sądę, że i ten wpływ znikłoby z czasem. A ty już według swego zwyczaju zaczęłaś gadać głupstwa, że ty powinnaś być rozsądniejszą, że trzeba ba (ci) by to in-

90 86

czej postępnąć itd. Fe, wstydz się Olesiu! Proszę ciebie i nie myśleć o tem, wszak sądzę że mi wierzysz gdy ci mówię i mówię, że ty zosta-  
 niesz na zawsze najlepszym wspomnieniem mojem z Syberji. Co o tem i mówić,  
 Wszak to twój taki nierozumny charakter, mam zresztą nadzieję że gdy  
 się za rok zobaczymy przekonam ciebie i wyrażę <sup>K</sup> <sup>tak</sup> jak jasno jak na dłoni,  
 że ty ~~wasz~~ na mnie wpływ doskonały. Nie, dzisiaj jakos nie mogę wy<sup>raz</sup>żwić  
 myśli swoje tak jakbym chciał żeby mi wciąż przerywają pisanie, płaczą  
 myśli w głowie. W jednym z przyszłych listów wróć do tej <sup>2)</sup> kwestji, wtedy  
 zrozumiesz jak się mylisz. Et, <sup>h</sup>prędzej by rok ten przeszedł, prędzej by  
 się wyrwał z tej Syberji, prędzej by się zobaczyć z tobą z kolegami  
 z krewnymi. Napisałem z kolegami i przypomniatem sobie niedawne areszty  
 niektórych kolegów w Rosji, z kolegami to <sup>2)</sup> się może i nie zobaczę ale ci-  
 bie mam nadzieję nikt mi do mego przyjazdu nie odbierze. Tylko co wycho-  
 dziłem <sup>po</sup> tytuł do magazynu. Ot kiedy pogoda śnieg pada wiatr jęczy, a wczoraj  
 wszak u <sup>nas</sup> <sup>o</sup> było 18 ciepła w cieniu - na słońcu więc zapewne było  
 dwadzieścia <sup>20</sup> kilka stopni. Ot tobie i kraj, dzisiaj lato, jutro zima.  
 I tak to na się trzymać jeszcze miesiąc cały. W liście swoim ty pisześ  
 bym cię zawiadomił o tem co ja będę miał i co zbiorę na swem polu. Już  
 ten projekt porzuciłem zupełnie i to tak dawno że nawet z pewnem zadzi-  
 wieniem przeczytałem twe żądanie. "Jakie pole u licha" myślałem i później  
 tylko przypomniatem że rzeczywiście kiedyś miałem podobny zamiar. Ot już  
 to przekłete przestrzenie gdy listy chodzą tak długo po bożym świecie,  
 że później gdy otrzymasz odpowiedź na swój list nieodrązu zrozumiesz czy  
 to na twój list odpowiadają, czy nie. Teraz w Syberji osobliwie na trak-  
 cie robią <sup>masę</sup> rewizyj u zastawych, były nawet w Tamieniu, zapewne wazy-  
 atko to z powodu przejazdu Następcy tronu, którego oczekują w Czerwcu  
 czy lipcu, robią na jego spotkanie wiele przygotowań, przyczem bywa wie-  
 le też śnieżnego. Naprzykład tutejsi włościanie i kozacy wcale nie chę-  
 nie wyjawiają swój entuzjazm z powodu odwiedzin Cesarskiego syna, nie-  
 chętnie też dają ludzi i koni na jego spotkanie i przejazd. Siedzący

9/ 87

w Irkucku Ewelina i kompanja dotychczas tam siedzą, przyczem od nich samych dochodzą dosyć sprzeczne wiadomości. Raz piszą że wkrótce wysyłają ich do Jakucka to znów ostatni list Grabowskiego do Łojko donosi, że sprawę przysłano napowrót z Petersburga dla dopełnienia niektórych szczegółów i że mają ich oddać pod sąd, słowem pewnego nic niema oprócz tego że faceci siedzą i śledzą, bez końca już dwa lata. A z Kireńsk'a w West.Obozr. pisali że Zarudenko pamiętasz zasiedateli w Witynie zabity przez jakiegoś posieleńca, oto dobrze, wart tego. No zdaje [się] Sybirskich nowin w ostatnich czasach nie nabrało się więcej ani jednej. Jak widzisz staram się spełnić twą prośbę w tym względzie. U nas w Tunce ma się rozumieć spokojnie tylko żandarmi denerwują swemi donosami. Tutaj jest kilku żandarmów i ci nie mając co robić zajmują się wymyślaniem powodów dla donosów i zasypują nimi gubernatora. Najczęściej bywa to z powodu głupstw, ale zawsze to nieznosne. No Leosieńko bywaj zdrowa.

Całuję cię serdecznie więcej pisać nie mogę zęby bolą twój Ziu

[Na dolnym marginesie tej strony:]

9/IV Dobrydzień Olesiu! Już mniej niż rok pozostało do końca wygnania. Całuję cię z tego powodu serdecznie.

[Na górnym marginesie drugiej strony listu] Jeszcze raz

ci przypominam, że „z” popłeka „zno”, a wyjecha „zke” popłeka „zsi”

94 28  
Nr. 33/ Do Leosia od Leosia

Do L.L.

Tunka 22/IV Kochana Olesiu. Piszę do ciebie na drugi dzień świąt nie mam potrzeby i mówić że wspominając święta, które już mi się zdarzyło spędzić w Syberji, wspominałem i o ~~to~~ tobie, ma się rozumieć najpamiętniejsze mi są mi święta 1899 roku gdy mnie z więzienia wypuścili. Wczoraj nawet od tych wspomnień w połączeniu z innymi myślami jakoś nawet niedobrze się czułem, tęskno mi się zrobiło i smutek mię ogarnął. Tutejsza kompanja nasza odrazu mi dokuczyla i drapnałem do domu i później nawet z winta drapnałem znowu. *Subbota* W ~~Sobote~~ otrzymałem list od ciebie gdzie mi robisz wymówki za długie milczenie i robisz ~~szk~~ wciąż swe nierozumne domysły o zmianie we mnie względem ciebie. Nie, Leosiu jeżeli się kiedy przekonam że rzeczywiście nie czuję do ciebie nic tego co było dawniej i jest teraz nie będę cię oszukiwał lecz powiem ci wprost o tem, pomimo że zawsze jest to nadzwyczaj ciężko i nieprzyjemnie. Możesz więc być o to zupełnie spokojny. Terazniejsze święta spotykają u nas dosyć paradnie. Dzisiaj będzie wieczór u Tarkowskiego, jutro u Juszczyńskiego. Wczoraj zbierali się u Gołubiatnikowych. Wszyscy tutaj przed świętami mieli dużo kłopotu/~~ka~~każden cokolwiek przygotowywał, kupował. Co do mnie to ma się rozumieć nie zadawałem sobie trudu w tym względzie i u mnie nic a nic /nawet chleba/ niema.

29/IV Tak mi się nie udało skończyć listu w przeszłym tygodniu i odesłać go z zesłą pocztą, no ale już święta przeszły i dobrze to, zwykle gdy się wybiję ze zwykłego trybu życia później długo trudno mi bywa wzięść się za cokolwiek. Przeszły tydzień zeszedł ~~na~~ nadzwyczaj prędko, doprawdy u siebie w domu nie byłem prawie chwili, wciąż to u tego to u drugiego to nakoniec na polowaniu /całych ~~prz~~ parę dni byliśmy na polowaniu na kaczki/ Dzisiaj pierwszy dzień który spędzam po większej części w domu i jakoś dziwnie się czuję, jakgdybym był <sup>o</sup>nie w domu a w gościnie gdziekolwiek. Ale zato ~~tak~~ też i w głowie dają się czuć święta, głowa te dni ma się rozumieć była pusta całkowicie, o niczem oprócz zabawy, przyjemności się nie myślało, a tu jeszcze dodaj wpływ wiosny, wpływ podwójny, popierwsze ciążnie cię do lasu, na rzekę ~~węgle~~ węgle na łono przyrody, a z drugiej

95 89

stosowy wiatry zmienność powietrza i ciepła a stąd ciężkie katarry i zrozumiesz moja miła łatwo że niczem się zająć nie mogę nawet gazety i te leżą od kilku dni u mnie na stole nieprzeczytane, aż mi wstyd się zrobiło takiego spędzenia czasu, ale nic na to nie poradzę ci tu mię ciągną na karty, a tam nazajutrz na polowanie, tam wprost zajdziesz do kogo i zaszedsz się aż do późna i tak dalej. Osobliwie polowanie teraz dużo mi czasu zajmować będzie gdyż do końca maja teraz trzeba śpieszyć bić kaczkę, gdyż później aż do lipca żadnego polowania nie będzie trzeba więc korzystać z czasu.

A wiesz Bałaganiców /Ułanowską, Kranichfelda i Comp./ oddają pod sąd lecz nie wojenny a zwyczajny, teraz więc sprawa ich przeszła do rąk sędziego śledczego /śledowatiela<sup>2)</sup>/ - dodają dla większej zrozumiałości/ i kiedy się skończy niewiadomo, my tu sądzimy że zapewne posadzą ich na jakie parę lat do więzienia nie więcej, a zresztą kto ich tam wie może zechcą użyć w tym wypadku srogości. Przynajmniej teraz gdy oczekują następcy tronu u nas tu<sup>u</sup> wyprawiają komedję. Mincwicz prosił puścić go do miasta - pozwolili lecz z warunkiem by jechał do świąt a papier przysłali przed samymi świątami. Później dano rozkaz naszemu bezpośredniemu naczelnictwu by miało na nas jaknajbardziej jeze oko. Tutaj mamy oprócz nadziratiela jeszcze trzech żandarmów otóż teraz powiadają na przejazd Jego wysokości mają nam przysłać jeszcze kilku żandarmów z oficerem i kilku kozaków, napewno do każdego z nas chcą postawić stróża. I to wszystko dlatego że przejazd Jego nastąpi za kilka miesięcy i w oddaleniu sta wiorst od Tunki. Nie to trzeba zupełnie stracić rozum by coś podobnego wymyślał i wszak wszystko to robi się na serio. Z Irkucka zdaje się naszych nie wyprawią przynajmniej tak mówił Sadownikow /pamiętasz adwokat co bywał u Stanisława/. On to<sup>u</sup> przyjeżdżał na parę dni na święta. A wiesz jak przyjemnie teraz myśleć że z każdym dniem coraz mniej niż rok się zostało. Pierwej<sup>mi</sup> gdyby jeszcze więcej niż rok było jakoś nie tak się cieszyłem a teraz tak zdaje się cieszyć jak się przybliża czas gdy będę swobodnym od nieproszonej opieki,

96 90

Gdy na koniec wyjadę i przyjadę do kraju do ciebie do wszystkich co tam jesteście.

Niedawno otrzymałem list od Celinki, w którym pomiędzy innymi ona mi pisze "musiałeś odnaleźć swoją Leonardę, bo się obydwaj uspokoiliście" tak mi się to "swoją Leonardę" spodobało że przeczytałem list <sup>zila</sup> wiele razy by przeczytać jeszcze raz te wyrazy. Tobie zapewne często przypominają o mnie, często mówią o mnie z tobą, a mnie to się bardzo rzadko zdarza, no więc gdy na koniec spotkałem choć w liście nawiązanie o tobie a osobliwie w takim zestawieniu ze mną ucieszyłem się bardzo. No a ty jak święta spędziłaś? Wesoło? Co masz zamiar porobić? Gdzie się osiedlisz? zresztą poco zadaje te pytania wszak napiszesz mi i tak o tem wszystkim, pytam zaś dlatego że nieraz mi zajmują te pytania, osobliwie jakie ty będziesz miała zajęcia co będziesz robiła. Boże ty mój jaki ja leniuch. Bzisiaj zamierzalem napisać całą kupę listów, a teraz już bardzo późno a ja zdążyłem zaledwie napisać do ciebie. Nic nie poradzisz widocznie trzeba odłożyć pozostałe listy w stronę, i czekać nim przyjdzie na nie natchnienie. Bieda z tym lenistwem, wszędzie mi z nim bieda, a poprawić się nie mogę. No bywaj mi zdrowa miła Olesiu. Całuję cię serdecznie twa

Ziu  
Twoim serdecznie ukłony załączam.

92 99  
Nr. 34. (do Leo awdydeora da sonej):

~~Do L. 1.~~

Tunka 20/V Kochana miła Olesiu! Oto już się kończy ~~W~~ już wkrótce tylko 10 miesięcy zostanie mi do końca terminu i zarazem połowa tego czasu co mi ~~mi~~ ~~zostawał~~ ~~od~~ ~~twojego~~ ~~wyjazdu~~ ~~z~~ ~~Irkucka~~. Wszak to już 16 miesięcy zeszło od naszego rozstania się na Troickim Przewozie. Kupa czasu! Ty już w ostatnim liście zaczynasz pisać głupstwa "dokuczyło mi moje życie" Oto twoje słowa! Gdybym był tam przy tobie natarłbym ci za to uszy, no a zdala żałuję cię moja ty miła! Czy to warto tak z powodu osobistych niepowodzeń opuszczać ręce. Ja wiem ty święcie wierzysz że popierwsze ty do niczego nie jesteś zdolna, a powtóre że masz nieszczęście że wszystko co się cię tyczy wszystko źle się kończy. Ależ kochana Olesiu czyż można serjo w podobne rzeczy wierzyć. Ja wiem że podobne przekonywania zdaleka, przekonywanie listowe, gdy nie można bezpośrednio wlać niejako choć trochę życia i energii, wiem że do niczego nie prowadzi. Ale pomimo woli chce mi się ci wskazać że w każdym położeniu trzeba pamiętać o tem że się służy czemuś wyższemu - idei, że ~~z~~ <sup>z</sup> szacunku przed tą ideą nie trzeba wpadać w pesymizm a wierzyć że przyszłość do nas należy tylko wtedy gdy ~~my~~ dla tej przyszłości pracować będziemy.

Et co tam mówić o tem, ty wiesz co ja o tem myślę nieraz <sup>wszed</sup> w nocy rozmawialiśmy o tem, ja doskonale rozumiem przyczyny które <sup>2) 3)</sup> na ciebie wpłynęły w ten sposób i nie powiem że bym nie widział wyjścia wcale. Zresztą zapewne gdy list ten dojdzie do ciebie nie będziesz już w podobnym stanie. Pas kuina jednakże to rzecz te szalone przestrzenie. Wszak to nie można <sup>koniec</sup> zaraz przyjść z pomocą, ze słowem pociechy. Kiedyś to nareszcie ~~my~~ z tobi zobaczymy się. Teraz coraz częściej przychodzę do przekonania że mi dodadzą koniecznie. Sprawa 1 Marca, a oprócz tego taka masa ludzi kończy wygnanie w przyszłym roku. Co wtedy będzie trudno mi przewidzieć. Chyba <sup>bc</sup> bardzo kiepsko. Już teraz zaczyna mnie opanowywać groźka i niecierpliwość jakby to jaknajprędzej by się dowiedział i wyjaśnić swe położenie. Niepewność mi męczy, ~~za~~ kilka dni rok jak wyjeżdżałem z Kireńska i pomimo-

93  
92

woli przychodzi mi na myśl a za rok co będzie? Et lepiej o tem nie myśleć! Co będzie to będzie. Nie odemnie zależy rozstrzygnąć tę kwestję tak lub inaczej, więc będę czekał. A czekać wcale mi się nie chce. Zresztą ostatnie czasy jakoś kiepsko się czuję. Znerwowany, niecierpliwy, niezadowolony z siebie, ze wszystkich otaczających. Dla uspokojenia siebie chodzę wciąż na polowanie aż do zmęczenia, wogóle staram się zapomnieć o sobie no nie zawsze ale niekiedy to mi się udaje. Przyczyn ku temu dosyć wiele nie chce mi się tu ich rozpisywać. Sądzę że to przejdzie z czasem. Teraz zaś dosyć małej rzeczy by mnie rozdrażnić. Ota teraz. Od rana byłem na egzaminie dzieci Michałowicza którzy dzisiaj zakończyli roczne nauki, i to mnie tak podrażniło że nie mogę przyjść do siebie uspokoić się. Czort wie co. Dlatego też mój list taki głupi. A tu w dodatku znowu histeryka z powodu że znowu mi przestali je wydawać i znowu z tego powodu trzeba więc pisać prośby a to już mi dokuczycie i gniewa strasznie. Ah przedziej by skończyć to wygnanie przedziej by znaleźć tylko od siebie nie czuć nad sobą, tej przekłetej opieki policji i administracji. Wybacz Leosiu że piszę tak nieporządnie dalibóg trudno mi teraz inaczej. Dosyć ci wiedzieć że kocham ciebie jak dawniej że chciałbym ciebie zobaczyć uściskać serdecznie serdecznie i uspokoić i ciebie i siebie.

Dowidzenia miła twój  
Ziu



Nr. 35 / (do decydującego) .

Do L.L.L.

Ciechocinek 22/VIII [1893 /?] Szanowna Panno Leonardo!

97 93

Teraz dopiero będąc w Warszawie dowiedziałem się, że dzięki niezła-  
wieniu przez jednego z kolegów danego mi zleceniu stałem się winnym wobec  
Was. Nie pamiętam już na<sup>1)</sup> jak to dzieć miałem być w Warszawie i zobaczyć  
się z Wami i rzeczywiście terminu nie chybiłem, lecz interesy tak się zło-  
żyły że miałem zaraz wyjeżdżać dalej. Byłem w Warszawie wówczas od godz.  
6 rano do 9ej, w godzinach takowych nie mogłem zająć do Was więc prosi-  
łem jednego z kolegów by kartkę z przeproszeniem, którą napisałem, prze-  
słał Wam przez posłańca. Teraz się okazało że chłop o tem zapomniał  
i w ten sposób uniemożliwił mi nawet listowne<sup>elni</sup> pożegnanie<sup>z W</sup> z Wami. Piszę  
ten list nie będąc pewnym czy dojdzie rąk Waszych, bo dokładnego adresu  
Waszego nie wiem, a nie mogłem w Warszawie znaleźć Pani Grudz. od której  
miałem nadzieję ów adres<sup>?</sup> otrzymać. Obecnie jestem na kuracji w Ciehoc.

Nudy śmiertelne, ale tak mię już nogi dokuczyły że chyba wytrzymam i nudy  
do końca. Chciałbym wiedzieć czy list mój doszedł rąk Waszych, jak zarów-  
no byłoby mi przyjemnem od czasu do czasu wiedzieć co o Was i Waszej rodzinie.  
Niestety teraz swego adresu dać nie mogę, natomiast gdybyście sobie życzy-  
li napisać mi parę słów w drugiej połowie Września to piszcie na adres  
profesora /na bank, imię Dominik/. Pisałem niedawno do Michała, prosząc  
go o odpowiedź przez Was, gdyby więc list od niego nadszedł proszę go ode-  
słać również na adres profesora. Zatem zasyłając Wam serdeczne pozdrowie-  
nia zostaje szczerze przyjaznym

Ziu